

Kwartalnik Prawno-kryminalistyczny Szkoły Policji w Pile

Adres redakcji:

64-920 Pila, pl. Staszica 7
tel. 0 67 352 2555; fax 0 67 352 2599
www.sppila.type.pl

Łączność z czytelnikami:

sekretariat@pila.szkolapolicji.gov.pl

Redaktor naczelny:

mł. insp. Jerzy Powiecki

Zastępca redaktora naczelnego

insp. Witold St. Majchrowicz

Sekretarz redakcji:

mł. insp. Krzysztof Opaliński

Zespół redakcyjny:

mł. insp. Jolanta Brzozowska
mł. insp. Roman Wojtuszek
podinsp. Wojciech Thiel
nadkom. Marzena Brzozowska
nadkom. Monika Tyrakowska
nadkom. Jacek Czechowski

Redakcja językowa i projekt okładki:

Waldemar Hałuja

Druk i oprawa:

Pracownia poligraficzna
Szkoły Policji w Pile

Nakład:

30 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów, przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów.

Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na stronie internetowej Szkoły Policji w Pile.

Kwartalnik wydawany jest przez:

Szkołę Policji w Pile

W numerze

Wioletta Pietrzyk Pedofilia i pornografia dziecięca	4
Leszek Koźmiński O „prawdziwości” dokumentów w postaci kopii. Ryzyko wnioskowania na podstawie kopii w świetle komputerowych możliwości odwzorowywania obrazu pisma	8
Wojciech Miś Praktyczne aspekty oględzin miejsca pożaru	19
Krzysztof Rudnicki Podstawowe metody wykorzystywane w badaniach wariograficznych	21
Roman Rauhut Zakaz tortur - dlaczego go nie rozumiemy?	44
Monika Tyrakowska, Aneta Wróblewska Cierpieć w ciszy, czy na widoku publicznym? Postępowanie z ofiarą zgwałcenia	48
Marek Rychel Zbieg przestępstwa z wykroczeniem	55
Z życia Szkoły	59



Z przyjemnością prezentuję Państwu Kwartalnik Prawno-kryminalistyczny.

U źródeł koncepcji jego przygotowania przez policjantów Szkoły Policji w Pile legła potrzeba szerszego podnoszenia poziomu kwalifikacji zawodowych kadr policyjnych zajmujących się w służbie szeroko pojętą problematyką prawną i kryminalistyczną

Adresatami periodyku są w szczególności policjanci służby kryminalnej, nauczyciele szkół i ośrodków szkolenia policji, ale mam nadzieję, że problematyka w nim poruszana zainteresuje szersze rzesze funkcjonariuszy.

Na naszych łamach zamierzamy poruszać m. in. zagadnienia związane z poszczególnymi aspektami funkcjonowania służby kryminalnej i wykorzystania doświadczeń autorów artykułów w procesie podnoszenia kwalifikacji zawodowych policjantów.

Spodziewamy się, że nasi Czytelnicy będą nie tylko surowymi recenzentami zawartych tu treści, ale wielu spośród nich zdecyduje się także na publikację na naszych łamach artykułów, komunikatów, prezentacji, recenzji dotyczących osiągnięć, doświadczeń, kierunków rozwoju itp. służby kryminalnej.

Pragnę wyrazić nadzieję, że zaproponowana przez nas treść i układ Kwartalnika zainteresują Czytelników.

Zapraszamy do współpracy wszystkich policjantów i pracowników policji, licząc na konstruktywne uwagi



Wioletta Pietrzyk

PEDOFILIA I PORNOGRAFIA DZIECIĘCA

Popularność Internetu spowodowała prawdziwą rewolucję w wielu dziedzinach codziennego życia. Internet daje możliwość prostego i bezpośredniego dostępu do informacji, edukacji, rozrywki. Posiada mnóstwo zalet, ale też stwarza szereg niebezpieczeństw, na które narażone są przede wszystkim dzieci. Wirtualny świat, to coraz częściej obszar działania pedofilów i osób prezentujących pornografię dziecięcą. W jaki sposób wykorzystują przestępcy dzieci korzystając z Sieci oraz jaka jest skala tego zjawiska? Co należy zrobić, aby przeciwdziałać temu procederowi?

Wykorzystywanie seksualne dzieci jest poważnym problemem społecznym. Reakcje dorosłych na ujawniane przypadki nadużyć seksualnych wobec dzieci bywają różne: od paniki i wywoływania sensacji, po niedostrzeganie problemu. Mowa tu oczywiście o reakcji dorosłych niezwiązanych bezpośrednio ze zdarzeniem. Dla tych dorosłych, których dzieci stały się ofiarami nadużyć seksualnych jest to prawdziwa tragedia.

Niepokojącym zjawiskiem nasilającym się w ostatnich latach jest pedofilia i pornografia dziecięca w Internecie. Imponujące, w złym tego słowa znaczeniu, jest tempo jej rozwoju. Niestety w ślad za tym rozwojem nie nadążają systemy kontroli i bezpieczeństwa. Internet jako medium bardzo trudno poddaje się cenzurze. Powodem jest zarówno ogromna liczba stron, na których wymieniane są informacje między użytkownikami, jak i przestrzeń, rzec by można, niekończąca się.

1. Formy wykorzystywania seksualnego dzieci w Internecie

Wykorzystywanie seksualne dzieci w Internecie przybiera różne formy:

- prezentowanie dzieciom materiałów pornograficznych,
- pornografia dziecięca (produkcja, po-

- siadanie, dystrybucja),
- uwodzenie dzieci za pośrednictwem Internetu,
- prostytutka dziecięca,
- wirtualny seks.

Prezentowanie dzieciom materiałów pornograficznych

Powszechny dostęp do materiałów pornograficznych jest wysoko niepokojącym zjawiskiem. W raporcie zamieszczonym w numerze 5 „Dziecko krzywdzone” z 2003 roku wynika, że 80% dzieci korzystających w Polsce z Internetu mimowolnie spotyka się z takimi materiałami. Nachalna promocja serwisów pornograficznych niejednokrotnie świadomie obejmuje nieletnich. Prezentowanie treści pornograficznych, publicznie, w sposób narzucający ich odbiór osobie, która sobie tego nie życzy jest przestępstwem.

Pornografia dziecięca

Pornografia dziecięca dystrybuowana za pośrednictwem Internetu przybiera formę tekstu, grafiki lub filmów. Bulwersujące są obrazy przedstawiające dzieci w „seksualnych” sytuacjach. Produkcja i obrót pornografią dziecięcą to olbrzymi, globalny proceder przestępczy. Źródłem materiałów pornograficznych w Internecie jest zorganizowany przemysł pornograficzny, ale też wiele zdjęć amatorskich wyko-

nywanych jest przez sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci. Czasem (nieestety coraz częściej) dzieci same są dostawcami zdjęć o charakterze pornograficznym.

Uwodzenie dzieci

Z przyszkolnych parków teren działania pedofilów został przeniesiony do strefy Internetu. Tu, za pośrednictwem wszelkiego rodzaju czatów i komunikatorów (np. Gadu-Gadu czy Skype), osoby zainteresowane wykorzystaniem seksualnym dzieci mają ułatwiony sposób nawiązywania kontaktu z potencjalnymi ofiarami. Anonimowi, dorośli rozmówcy, podający się często za rówieśnika swojej ofiary, wykorzystując naiwność dziecka, zdobywają cenne informacje o dziecku, zaprzyjaźniają się, dążąc do spotkania. Jeśli do niego dojdzie, dziecko zazwyczaj zostaje wykorzystane seksualnie.

Prostytucja dziecięca

Nowe media, zarówno telefony komórkowe, jak i Internet, stwarzają szerokie możliwości dla rozwoju zjawiska prostytucji dziecięcej. Coraz częściej, dzieci same kontaktują się z osobami poszukującymi usług seksualnych. Należy jednak z naciskiem podkreślić, że inicjatywa ze strony dziecka, nie zwalnia dorosłego sprawcy od odpowiedzialności. Zdarza się również, że dzieci manipulowane są przez dorosłych i na ich polecenie świadczą usługi seksualne poza Internetem osobom ogłaszającym się w sieci.

Wirtualny seks

Bardzo szkodliwy wpływ na rozwój dzieci mają rozmowy on-line dotyczące tematyki seksualnej, szczególnie te wulgarne i agresywne. Mogą powodować związany z tym lęk oraz wywoływać stres.

Proces angażowania dziecka w rozmowy o charakterze seksualnym przebiega podobnie jak uwodzenie dziecka, z tym że nie prowadzi on do spotkania, a jedynie do aktywności on-line, która w efekcie ma doprowadzić do zaspokojenia seksualnego sprawcy.

2. Skala zjawiska

Bardzo trudnym zadaniem jest określenie poziomu zagrożenia wykorzystywaniem seksualnym dzieci korzystających z Internetu. Statystyki policyjne pokazują tylko wierzchołek tego procederu. Odzwierciedlają skutki, drastyczne efekty działalności przestępców, których obszar działania sięga od bezpośrednich kontaktów w domu, aż po kontakty internetowe.

Z *Raportu o działaniach Policji w zakresie zapobiegania przestępczości oraz zjawiskom patologii społecznej w 2007 roku* opublikowanym przez KGP, czytamy: „Dane statystyczne dotyczące przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności wskazują, że nastąpiła tendencja wzrostowa. W 2006 roku stwierdzono bowiem ogółem 4902 przestępstwa w opisywanej kategorii, a w 2007 roku stwierdzono ich 5031. Liczba pokrzywdzonych małoletnich wzrosła z 5273 do 10036. Niepokojący jest także wzrost liczby obcowań płciowych z osobą małoletnią – z 1687 w 2006 roku do 2029 w roku 2007.”

Głównym ograniczeniem pomiaru i określenia skali zagrożeń jest ukryty charakter zjawiska wykorzystywania seksualnego. Dane statystyczne, którymi dysponuje policja, ukazują liczbę zgłoszonych, stwierdzonych i wszczętych spraw, ale to nie daje pełnego obrazu występowania tej kategorii przestępczości.

Dobrym sposobem zdiagnozowania skali zagrożenia wykorzystywaniem seksualnym są badania socjologiczne, prowadzone wśród dzieci korzystających z Internetu. Na przełomie 1999/2000 roku w USA prowadzony był sondaż na szerokiej ogólnokrajowej próbie dzieci i młodzieży w wieku 10-17 lat, regularnie korzystających z Internetu. Ustalono m.in., że co czwarte dziecko zobaczyło materiały pornograficzne wbrew swojej woli, co piąte otrzymało propozycję o charakterze seksualnym, w tym 3% dzieci otrzymało agresywne propozycje seksualne. Wyniki tych badań zaalarmowały opinię publiczną i zainicjowały działania na rzecz ochrony dzieci przed wykorzystywaniem

seksualnym w Internecie zarówno w USA, jak i w innych krajach na świecie.

W Polsce inicjatorem ogólnopolskiej akcji związanej z bezpieczeństwem dzieci w Internecie była Fundacja Dzieci Niczyje. Zapoczątkowała ona w 2004 roku akcję „Dziecko w Sieci”, w wyniku której zdiagnozowano sytuację dzieci związaną z ich bezpieczeństwem w Internecie poddając badaniom około 1500 osób w wieku 12-17 lat. W 94% dzieci mają świadomość niebezpieczeństw związanych z korzystaniem z Sieci, jednak ponad połowa dzieci podała obcej osobie numer telefonu, a co czwarte dziecko podało osobie poznanej w Sieci adres zamieszkania. W trakcie rozmów online, aż 64% badanych otrzymało propozycje spotkań. W 37% przypadków propozycja spotkania skończyła się przyjęciem zaproszenia. Ponad połowa badanych dzieci doświadczyła niechcianych konwersacji, 25% dzieci taka sytuacja wystraszyła. Warto zajrzeć na stronę www.fdn.pl, gdzie oprócz merytorycznych, ważnych treści znaleźć można wyniki badań prowadzonych przez fundację zarówno w 2004, roku jak i w latach następnych.

3. Przeciwdziałanie

Sprawne zwalczanie cyberprzestępczości, w tym zjawiska wykorzystywania seksualnego dzieci za pośrednictwem Internetu, wymaga tworzenia odpowiednich zapisów prawnych, uwzględniających zmieniające się realia. Fundamentalnym, międzynarodowym aktem prawnym chroniącym dzieci przed wszelkimi formami krzywdzenia jest Konwencja ONZ o Prawach Dziecka (ratyfikowana przez Polskę w 1991 roku). W 2005 roku Polska ratyfikowała z kolei Protokół Opcjonalny do Konwencji o Prawach Dziecka z 25 maja 2000 roku. W Protokole tym uwzględniono rosnącą dostępność pornografii dziecięcej w Internecie, uściślając te kwestie i zobowiązano strony, które go ratyfikowały, do penalizacji produkcji, dystrybucji, obrotu i posiadania pornografii dziecięcej.

Regulacje związane z pornografią

dziecięcą zawiera również uchwalona przez Radę Europy w 2001 roku Międzynarodowa Konwencja o Cyberprzestępczości. Konieczność dostosowania naszego rodzimego prawodawstwa do postanowień Konwencji o Cyberprzestępczości zaowocowało zmianą brzmienia art. 202 k.k.

§ 1. Kto publicznie prezentuje treści pornograficzne w taki sposób, że może to narzucić ich odbiór osobie, która tego sobie nie życzy, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

§ 2. Kto małoletniemu poniżej lat 15 prezentuje treści pornograficzne lub udostępni mu przedmioty mające taki charakter albo rozpowszechnia treści pornograficzne w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 3. Kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, przechowuje lub posiada albo rozpowszechnia lub publicznie prezentuje treści pornograficzne z udziałem małoletniego albo treści pornograficzne związane z prezentowaniem przemocy lub posługiwaniem się zwierzęciem, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

§ 4. Kto utrwala treści pornograficzne z udziałem małoletniego poniżej lat 15, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 4a. Kto sprowadza, przechowuje lub posiada treści pornograficzne z udziałem małoletniego poniżej lat 15, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 5. Sąd może orzec przepadek narzędzi lub innych przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstw określonych w § 1-4, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.

Nie jest to przepis doskonały, ale specjaliści z zakresu prawodawstwa w Polsce uznają, że pomimo pewnych niedociągnięć, jest on na tyle wystarczający i elastyczny, że umożliwi policji podejmowanie działań przeciwko pedofilii i pornografii dziecięcej w Internecie.



Fot. archiwum

Co robić, żeby przeciwdziałać zjawisku? Przede wszystkim konieczna jest praca operacyjna i profilaktyka. W USA działa kilka agencji zajmujących się tym problemem, a rząd Stanów Zjednoczonych na walkę z pedofilią i pornografią dziecięcą w Sieci przeznacza duże nakłady finansowe.

Z uwagi na to, że działania pedofiliów w Sieci swoim zasięgiem wykraczają poza obszar jednego kraju czy nawet kontynentu, niezbędna jest współpraca międzynarodowa. Wspólne akcje i operacje uderzające w sprawców przestępstw seksualnych z udziałem dzieci w Sieci, dają wymierne efekty. Koordynacją takich działań zajmuje się najczęściej Interpol, której członkami jest 181 krajów.

Profilaktyka krzywdzenia dzieci w Internecie to nie tylko sprawne mechanizmy operacyjne. Niezmiernie ważna jest

edukacja dotycząca bezpiecznego korzystania z Internetu. Programy rządowe, kampanie społeczne, poradniki, ulotki, skierowane są do dzieci i ich rodziców, nauczycieli i innych osób zajmujących się wychowaniem. Bardzo ważnym elementem zwalczania pornografii dziecięcej w Internecie są „gorące linie” (hotline) dające możliwość zgłoszenia incydentu w prosty, szybki sposób za pomocą formularzy on-line lub drogą telefoniczną.

W Europie działalność hotline koordynuje Stowarzyszenie INHOPE. W Polsce szybko i sprawnie reaguje Zespół NIFC Hotline Polska (www.hotline.org.pl) oraz Fundacja Kid Protect (www.kidprotect.pl).

Polscy policjanci również mogą pochwalić się osiągnięciami w ściganiu sprawców cyberprzestępczości w ostatnich. Centralny Zespół dw. z Handlem Ludźmi i Pornografią Dziecięcą KGP, we współpracy z podmiotami międzynarodowymi, koordynował ogólnopolskie operacje (m.in. Carrossel, Hydra czy Simone), których wynikiem były aresztowania setek osób posiadających lub rozpowszechniających pornografię dziecięcą. Zabezpieczono tysiące płyt CD i DVD ze zdjęciami nagich dzieci, dyskietki, kasyety VHS, telefony, komputery i wymienne dyski twarde.

Czy można skutecznie zlikwidować to niebezpieczne dla naszych dzieci zjawisko? Z pewnością nie, ale należy dążyć do eliminacji i łagodzenia drastycznych przejawów niedostosowania społecznego, w szczególności zagrażających zdrowiu i życiu młodych ludzi oraz pozostawiających trwale niekorzystne dla ich przyszłości skutki. Każdy sposób w walce z pedofilią i pornografią dziecięcą jest dobry, o ile przynosi efekty w postaci ograniczenia zjawiska.



Leszek Koźmiński

O „PRAWDZIWOŚCI” DOKUMENTÓW W POSTACI KOPII. RYZYKO WNIOSKOWANIA NA PODSTAWIE KOPII W ŚWIELE KOMPUTEROWYCH MOŻLIWOŚCI ODWZORYWANIA OBRAZU PISMA

Artykuł ten został napisany w oparciu o praktyczne doświadczenia biegłego sądowego i eksperymentalne badania dotyczące tworzenia czcionek komputerowych na bazie pisma ręcznego. Autor prezentuje współczesne, szerokie możliwości kreowania przez fałszerzy kopii nowych dokumentów z użyciem dokumentów oryginalnych lub tworzenia kopii dokumentów nigdy nie istniejących, a mających funkcjonować w postępowaniu przygotowawczym jako dowody rzeczowe. Pokazuje, z punktu widzenia biegłego z zakresu kryminalistycznych badań dokumentów, jak mylne jest wydawanie opinii kategoriycznych na podstawie tego typu dokumentów i przestrzega prowadzących postępowanie przygotowawcze przed bezkrytycznym uznawaniem „prawdziwości” tych dokumentów.

Inspiracją do podjęcia niniejszego tematu były - pojawiające się co jakiś czas w codziennej pracy biegłego - rozterki i wątpliwości w zakresie wnioskowania na podstawie kopii (najczęściej spotykanych w postaci kserokopii lub wydruków z drukarek komputerowych).

Coraz częściej w toku prowadzonych czynności śledczych decydenci procesowi posługują się kopiami dokumentów, wymagając również od ekspertów i biegłych formułowania na ich podstawie wniosków na poziomie tylko i wyłącznie kategoriycznym, bezwarunkowo identyfikującym wykonawcę czy wykonawców powyższych materiałów. Z oczywistych względów, każdy rzetelny biegły broni się w ten czy inny sposób przed wydaniem jednoznacznych opinii, mając na uwadze ograniczenia jakościowe tego typu dokumentów.

Dotychczas najpoważniejszym ujęciem literatury przedmiotu, dotyczącym możliwości badawczych grafizmu przedstawionego do ekspertyzy w postaci kopii kserograficznej, była praca Dariusza Jerzewskiego *Możliwości badawcze grafizmu przedstawionego do ekspertyzy w postaci*

*reprodukcji [kopii] kserograficznej*¹. Nie wchodząc w dyskusję z zawartymi w tej pozycji wnioskami badawczymi, w niniejszym artykule podjęto wyłącznie pewne wątki analizowanego przez przywołanego autora zagadnienia - „prawdziwości” dokumentów w postaci kopii.

Nie przypadkowo nie użyto pojęć oryginalność czy autentyczność, które to bowiem pojęcia tracą wartość w perspektywie współczesnych możliwości fałszerских, stawiając pod znakiem zapytania wspólne - śledczego i biegłego - starania o poznanie prawdy materialnej, w tym całej prawdy na temat dokumentu dowodowego.

1. Najczęściej spotykane manipulacje metodą montażu fragmentów dokumentów.

Najczęściej spotykane w praktyce badawczej, jak i w praktyce policyjnych

¹ Zob. Jerzewski D.: *Możliwości badawcze grafizmu przedstawionego do ekspertyzy w postaci reprodukcji (kopii) kserograficznej*, w: *Możliwości badawcze niektórych specyficznych dokumentów*, Wydawnictwo CLK KGP, Warszawa 2002.

śledczych, fałszerstwa dokumentów w postaci kopii, związane są z wykorzystaniem bądź samych urządzeń kopiujących – kserokopiarek lub urządzeń wielofunkcyjnych, bądź to zestawów komputerowych wspomaganych skanerem i drukarką.

W pierwszym przypadku jest to tzw. metoda składania fragmentów dokumentu na szybie kopiarki. Fałszerz, wykorzystując najczęściej części istniejących oryginalnych dokumentów, tworzy nowy dokument o wygodnej dla siebie formie i treści. Następnie kopiuje go, uzyskując nowy dokument. Jest to oczywiście nadal kopia, której jednak w zależności od potrzeb i możliwości nadawane są walory może nie tyle oryginalności, co wartości prawnej.

Ten typ fałszerstwa jest stosunkowo najłatwiejszy do wykrycia. Należy pamiętać jednak o tym, że skuteczność ujawnienia odpowiednich właściwości wskazujących na przeprowadzone manipulacje jest uzależniona od jakości wykorzystanego sprzętu kopiującego oraz od zdolności manualno-technicznych operatora kserokopiarki lub innego urządzenia kopiującego, np. wielofunkcyjnego).

Najczęstszymi bowiem śladami wskazującymi na kombinacje w obrębie dokumentu są zaburzenia w topografii nadruków czy zapisów, związane właśnie z nieumiejętnym składaniem wcześniej przygotowywanych fragmentów. Inne ślady, wykazujące możliwości wcześniejszych manipulacji, dotyczą miejsc zabrudzeń (punktowych czy liniowych) nieuzasadnionych z punktu widzenia prawidłowej pracy urządzenia. Także w tym przypadku związane są one z nieumiejętnym rozłożeniem fragmentów dokumentu na szybie urządzenia kopiującego lub też wynikają z wysokiej czułości tego urządzenia, wykrywającego najmniejsze różnice w grubości papieru. Wówczas światło skanujące przekazuje na bęben światłoczuły odpowiednią informację, która na kopii pojawia się jako redundantny element graficzny w postaci nawarstwienia toneru.

Innym rodzajem manipulacji metodą montażu fragmentów dokumentów jest

przerabianie lub podrabianie z wykorzystaniem zestawu komputerowego wspomagającego odpowiednim oprogramowaniem graficznym, skanerem i drukarką.

W tym przypadku uzyskamy podobne efekty, jak we wcześniej omawianej metodzie, ale zyskujemy niewspółmiernie większe możliwości manipulacji. Wynikają one z samych możliwości użytego sprzętu, jak i oprogramowania. Fałszerz dysponuje bowiem – i to za niewielkie pieniądze – urządzeniami wejściowymi (skaner) i końcowymi (drukarka) pracującymi precyzyjnie w dużych rozdzielczościach. Dzięki skanerowi można wykorzystywać pierwotne oryginalne dokumenty, nie niszcząc ich, dowolną liczbę razy i w dowolnych konfiguracjach. Każdy, nawet najprostszy, niekomercyjny (darmowy) program graficzny umożliwia obróbkę skanowanych fragmentów dokumentów, pozwalając łączyć je, rozdzielać, a nawet uzupełniać o nową treść. Podstawowe narzędzia programów graficznych pozwalają także na eliminację tych właściwości dokumentów, które powodowały, we wcześniej omawianym przypadku, uzyskanie dużych szans na wykrycie manipulacji fałszerskich.

Kopie wykonane tą metodą charakteryzują się więc wysokim stopniem zintegrowania, co powoduje drastyczne obniżenie możliwości identyfikacyjnych w zakresie ujawnienia i określenia zakresu działań fałszerskich.

2. Stosowanie czcionki odręcznej

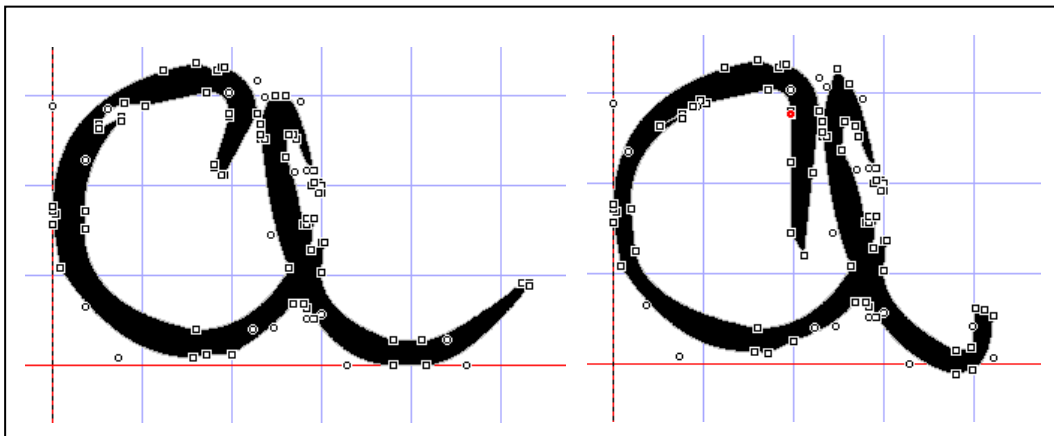
Zupełnie inne możliwości wykonawcze dokumentów niesie ze sobą łatwa w dostępie, tania i co najważniejsze w miarę prosta metoda wykorzystania komputerowych czcionek powstałych na bazie pisma ręcznego.

W dość krótkim czasie, przeglądając literaturę przedmiotu i przeszukując zasoby Internetu, stwierdzono, że stworzenie zestawu czcionek odręcznych nie jest skomplikowaną czynnością ani nie wymaga żadnego specjalistycznego sprzętu czy oprogramowania. Przeciwnie, potwierdzono du-

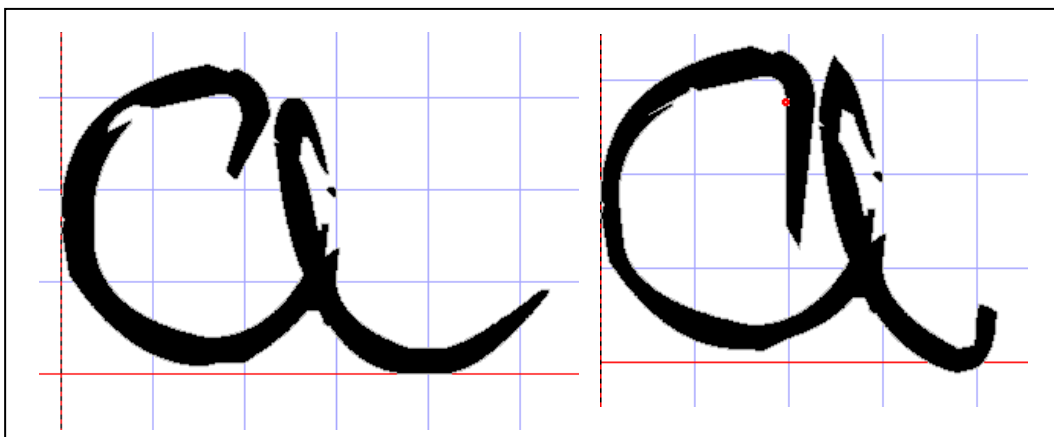
żą łatwość wykonania takich czcionek, zwłaszcza, że czynność ich opracowywania wspomagana jest dość liczną grupą darmowych programów specjalistycznych, wymagających jedynie podstawowego zestawu komputerowego z najprostszym nawet skanerem. Najważniejszą kwestią dokonanych ustaleń było jednak ujawnienie bardzo dużych możliwości wykorzystania czcionki odręcznej, także w procesie tworzenia do-

2.1. Technika tworzenia czcionek odręcznych

W tym miejscu należy przywołać tylko najważniejsze kwestie dotyczące samej techniki tworzenia czcionek na podstawie pisma ręcznego. Nie jest bowiem zadaniem autora niniejszego tekstu instruowanie, jak łatwo i przyjemnie przygotować materiał gotowy do wykorzystania



Ryc. 1. Okna trybu operacji na węzłach. Tryb ten pozwala dowolnie kształtować wygląd znaku.



Ryc. 2. Okna z pierwotnym obrazem znaku i wtórnym, zmodyfikowanym wyglądem znaku, stanowiącym nową wartość graficzną.

kumentów właśnie na użytek fałszerski. Może to mieć istotne znaczenie, przynajmniej dla części prowadzonych spraw, w tym obejmujących swoim zakresem badania pismoznawcze.

w sytuacjach wymagających spreparowania kopii dokumentów przerobionych lub podrobionych.

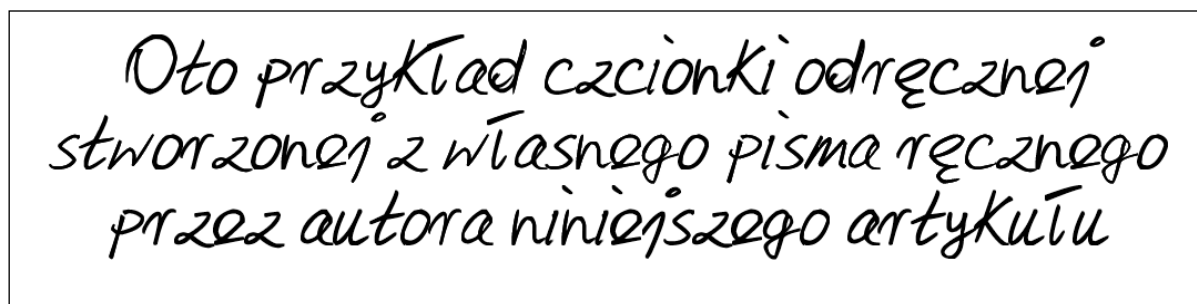
Praca nad czcionką rozpoczyna się od zeskanowania materiałów w postaci znaków literowych i cyfrowych pisma

ręcznego na dowolnym skanerze. Drugi etap pracy to wektoryzacja posiadanych obrazów rastrowych (najczęściej w postaci bitmap). Czynności te można wykonać bardzo dokładnie między innymi za pomocą gotowego oprogramowania graficznego, np. *Corel Trace'a* (składnika pakietu *Corel DRAW*), *Adobe Flash*, *Adobe Illustrator*. Mając już wektory znaków w postaci surowej, trzeba je przerzucić do oprogramowania służącego do edycji czcionek wektorowych, np.: *Fontographer*, *Font Creator*, *FastFont*, *FontLab*, *TypeToo*. Różnią się one zakresem licencji, funkcjonalnością i stopniem zaawansowania różnych narzędzi pomocnych przy edycji czcionki. Ostatnim etapem jest wygenerowanie pliku w formacie akceptowanym przez system operacyjny.

ryc. 1 i 2 tryb edycji (*Point mode*) pozwala na stosunkowo głębokie modyfikacje i celowe działania w obrębie budowy linii graficznych, tworzących poszczególne znaki (jak w prezentowanym przykładzie zmiana miejsc rozpoczynania i kończenia kreślenia znaków, kształtów zakończeń liter, grubości linii tworzących oraz wysokości elementów pętlicowych).

Reasumując można stwierdzić, że dzięki łatwo dostępnym i intuicyjnie wręcz obsługiwanym programom prawie każdy, mający minimalne pojęcie o obsłudze skanera i komputera osobistego, jest w stanie stworzyć mniej lub bardziej udane zestawy czcionek.²

Konwersję można przeprowadzić dla każdego bez wyjątku charakteru pisma. Nie musi to być pismo tzw. kaligraficzne.



Ryc. 3. Fragment zapisu stworzonego za pomocą czcionki odręcznej przygotowanej przez autora artykułu na podstawie własnego pisma ręcznego.

Oczywiście wyżej wymienione etapy czynności prac mogą zostać skrócone i uproszczone w programach stworzonych wyłącznie do generowania czcionek, jak ma to np. miejsce w programie *FontCreator 5.5*. Można tu bezpośrednio obrabiać pliki rastrowe (bitmapy), uzyskując w miarę szybko najlepszy efekt końcowy w postaci gotowej czcionki.

Wydaje się, że spośród nie przywoływanych tutaj, ale przeciwczonych i zrealizowanych przez autora niniejszej publikacji poszczególnych kroków tworzenia nowej czcionki, należy zwrócić szczególną uwagę na możliwości szerokiej modyfikacji konstrukcji czcionki.

Z punktu widzenia potencjalnego fałszerza dokumentów prezentowany na

Równie skutecznie daje się opracować pismo „lekarskie”, czy jakieś inne, mniej staranne. Efektem takiej pracy jest plik czcionki komputerowej TTF, zgodny w stu procentach z formatem stosowanym np. w systemie Windows i programach w nim używanych. Oznacza to, że czcionki takiej

² W opracowaniu tego fragmentu artykułu przydatne informacje znaleziono w następujących pozycjach wydawniczych: Cohen S., Williams R.: *Skanowanie i drukowanie. Jak to zrobić?*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2003; A. Kwaśny, DTP. *Księga eksperta*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2002; R. Williams, *Mistrzowskie stosowanie czcionek. Jak to zrobić?*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2003.

użyć będzie można w każdej aplikacji, np. w edytorze tekstu *Word* (lub dowolnym innym), arkuszach kalkulacyjnych, programach graficznych, do obróbki video itp. Słowem wszędzie, gdzie istnieje możliwość wybrania czcionki z rozwijanej listy. Oczywiście dokumenty przygotowane taką czcionką można również drukować i pismo będzie widoczne tak samo dobrze na papierze jak na ekranie.

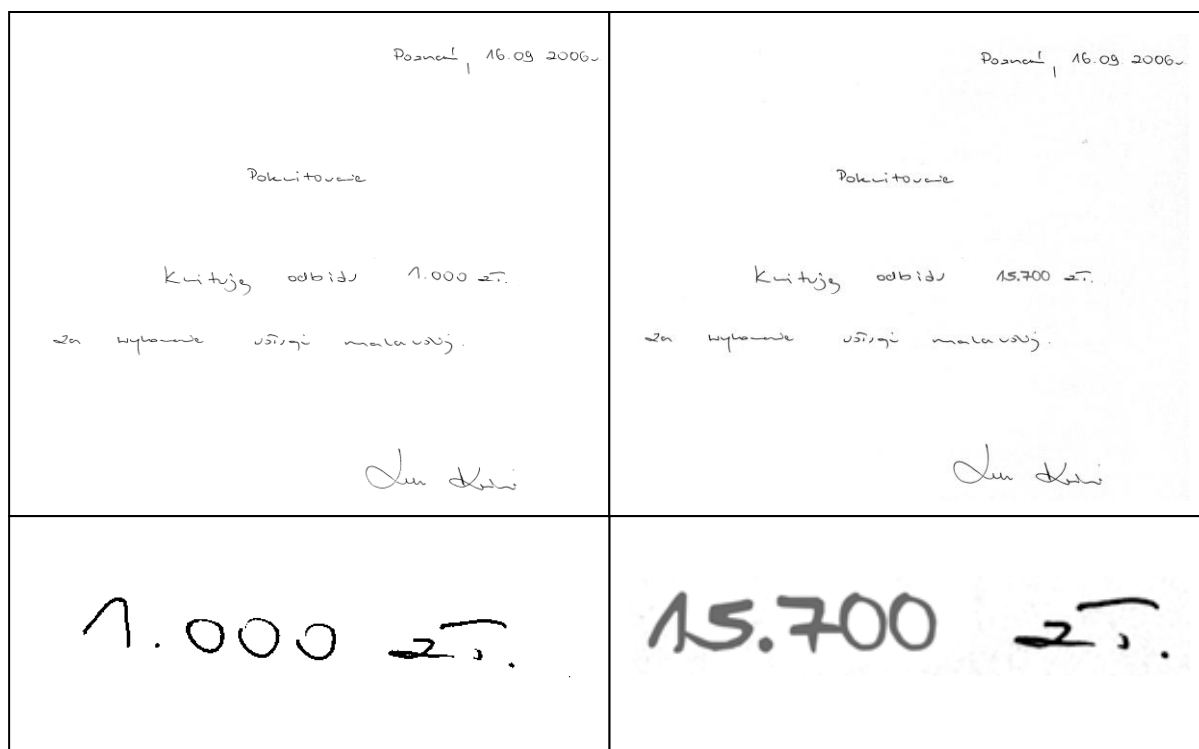
2.2. Typowe zastosowania czcionki odręcznej

Zdigitalizowanie niepowtarzalnego charakteru pisma, a następnie jego zamiana na postać komputerową – wykorzystywaną przez oprogramowanie dla systemów Windows, Mac i Linux - m.in. edytory tekstu, np. *Word*, *OpenOffice*, daje duże możliwości zastosowań:

- karty okolicznościowe (życzenia, gratulacje itp.),

- zaproszenia (śluby, chrzciny, urodziny, imprezy itp.),
- dyplomy i wyróżnienia,
- estetyczna korespondencja prywatna,
- elementy stron internetowych lub całe strony,
- „osobiście” wyglądające notatki,
- oryginalne banery reklamowe,
- utrwalenie niepowtarzalnego pisma dziecka,
- dodawanie podpisu odręcznego do faktów wysyłanych z komputera.

Oprócz pisma, można także przenieść do postaci cyfrowej podpis czytelny lub parafkę. Będzie ona dostępna spod określonej kombinacji klawiszy. Według oferty komercyjnej, najlepszym przykładem zastosowania takiej czcionki jest sytuacja, kiedy np. zamierzamy wysłać imiennie podpisany fax z komputera – w takiej sytuacji zazwyczaj drukowało się pismo na drukarce tylko po to, aby odręcznie dodać podpis i szukało się najbliższego faksu.



Ryc. 4. Widok z lewej strony oryginalnego dokumentu wraz z fragmentem zapisu sumy pieniężnej i widok z prawej strony dokumentu przerobionego poprzez wprowadzenie wtórnego zapisu sumy pieniężnej z wykorzystaniem czcionki odręcznej.

W przypadku posiadania tak przygotowanych czcionek odręcznych wystarczy kliknięcie we wcześniej wybrany klawisz i... mamy podpis.

Należy jednak uzmysłwić sobie, że łatwa możliwość stworzenia czcionek odręcznych i prostota ich użycia powoduje, że każde z wymienionych wyżej zastosowań nie musi być realizowane przez autora grafizmu wykorzystanego do stworzenia czcionek. Może być także stosowane przez osoby trzecie, mające jedynie dostęp do odręcznych wzorów pisma i podpisów. A to już prosta droga do stosowania tej metody przez osoby niepożądane w działaniach pozaprawnych, a więc we wszelkiego rodzaju działaniach fałszerskich.

Jednocześnie trudno jest stwierdzić, mając wiedzę na temat tworzenia czcionek odręcznych, czy w którymś ze śledztw lub dochodzeń prowadzonych w ostatnich latach przez organa ścigania pojawiały się kopie oryginalnych dokumentów, czy też może kopie zmodyfikowanych lub nawet stworzonych dokumentów. Podobna niepewność jest również udziałem ekspertów lub biegłych kryminalistycznych badań dokumentów. Nie można bowiem wykluczyć, że nawet osoba posiadając wiedzę (wiadomości) specjalną zajmując się kopiami dokumentów, nie miała świadomości dysponowania właśnie dokumentem w pełni spreparowanym – podrobionym z użyciem

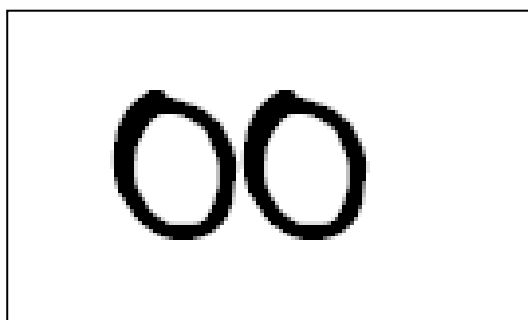
2.3. Grafizm istniejący czy nie istniejący? Przykłady zastosowania czcionki odręcznej w procesie fałszerstwa dokumentów

W ramach przeprowadzonych czynności badawczych przygotowano eksperymentalnie przykłady zastosowania czcionki odręcznej w celu modyfikacji lub stworzenia nowych dokumentów w postaci kopii (drukowanych na kserokopiarce bądź na drukarce laserowej). W każdym z omawianych przykładów zwrócono też uwagę na możliwości identyfikacji przerobień lub podrobień z zaznaczeniem najważniejszych właściwości pozwalających lub uniemożliwiających rozpoznanie danych modyfikacji.

W pierwszym przypadku istniejącą kopię dokumentu z zapisami odręcznymi i podpisem poddano przerobieniu – usunięciu fragmentu pierwotnego zapisu i wprowadzeniu wtórnego, o innym brzmieniu.

Jak można zauważyć na poniższych skanogramach (ryc. 4) trudno stwierdzić od razu i kategorycznie, że doszło do przerobienia dokumentu. Jednakże analiza w dużych powiększeniach, pomimo występowania analogicznego grafizmu, pozwala ujawnić różnice w zakresie szerokości linii graficznej oraz barwy środka pisarskiego.

Należy jednak pamiętać, że brak elementarnych informacji na temat okoliczności powstania dokumentu oryginalnego (w którym przecież mogły zostać zastoso-



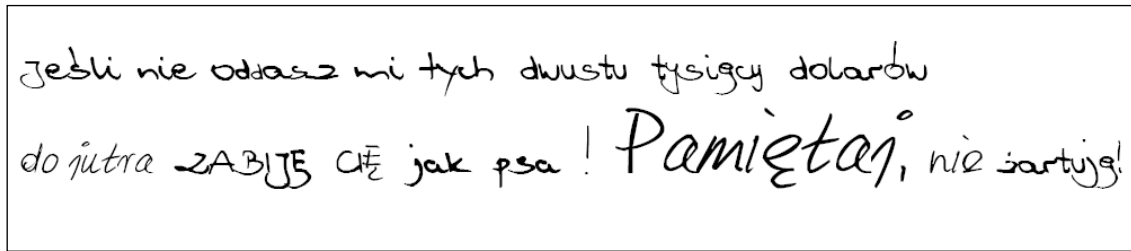
Ryc. 5. Widok w powiększeniu dwóch cyfr „0” z wytworzonego wtórnie zapisu cyfrowego „15.700”.

czcionek odręcznych. Takie zagrożenie istnieje i temu właśnie zagadnieniu poświęcono dalszą analizę.

wane różne środki pisarskie) nie pozwala, w oparciu o ujawnione właściwości graficzne odmiennego brzmieniowo zapisu „15.700” na kategoryczne stwierdzenie, że

kopia lub oryginał dokumentu zostały prze-
robione.

rozwiązania. Chodzi oczywiście, co wnikliwy biegły powinien zauważyć od razu,



Jeśli nie oddasz mi tych dwustu tysięcy dolarów
do jutra ZABIJĘ CIĘ jak psa! Pamiętaj, nie żartuj!

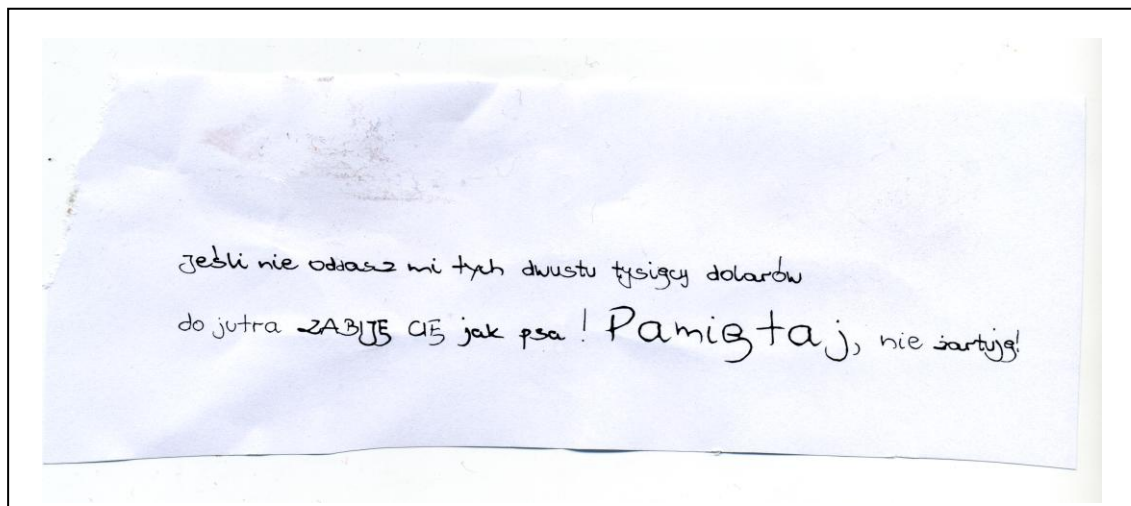
Ryc. 6. Zapis o odpowiedniej treści stworzony za pomocą czcionki odręcznej przygotowanej przez autora artykułu na podstawie własnego pisma ręcznego.

Ponadto należy pamiętać, że tak przygotowany, zmodyfikowany dokument może zostać powielony po raz kolejny na sprzęcie kserograficznym różnej jakości i różnej ekspozycji druku, powodując tym samym ujednolicenie graficzne wszystkich nadruków. Wyeliminuje to więc cechę odmiennej barwy, choć nie zmieni właściwości w zakresie szerokości linii graficznej (sugerującej przecież użycie innego środka pisarskiego), co można próbować uznać za cechę dystynktywną.

Taką jednak cechą jest niewątpliwie ślad ujawniający właśnie nie rozbieżne właściwości, lecz analogiczne - takie same

o konstrukcję cyfry „0”. W przypadku wtórnie wprowadzonego zapisu, obie cyfry są identyczne, w stu procentach tożsame, a co wynika właśnie z zastosowania czcionki odręcznej. W takim przypadku dany znak literowy czy cyfrowy będzie realizowany setki, tysiące, miliony razy bez możliwości zmiany obrazu czcionki.

Ujawnienie dwóch takich samych znaków staje się wyraźnym sygnałem, że nie mamy do czynienia z kopią autentycznego odręcznego pisma, będącego przecież śladem dynamicznym, niepowtarzalnym. Daje to podstawę do wnioskowania o braku integralności przedmiotowej kopii. Stawia



Jeśli nie oddasz mi tych dwustu tysięcy dolarów
do jutra ZABIJĘ CIĘ jak psa! Pamiętaj, nie żartuj!

Ryc. 7. Widok kartki mającej stanowić kopię oryginalnego dokumentu z groźbami.

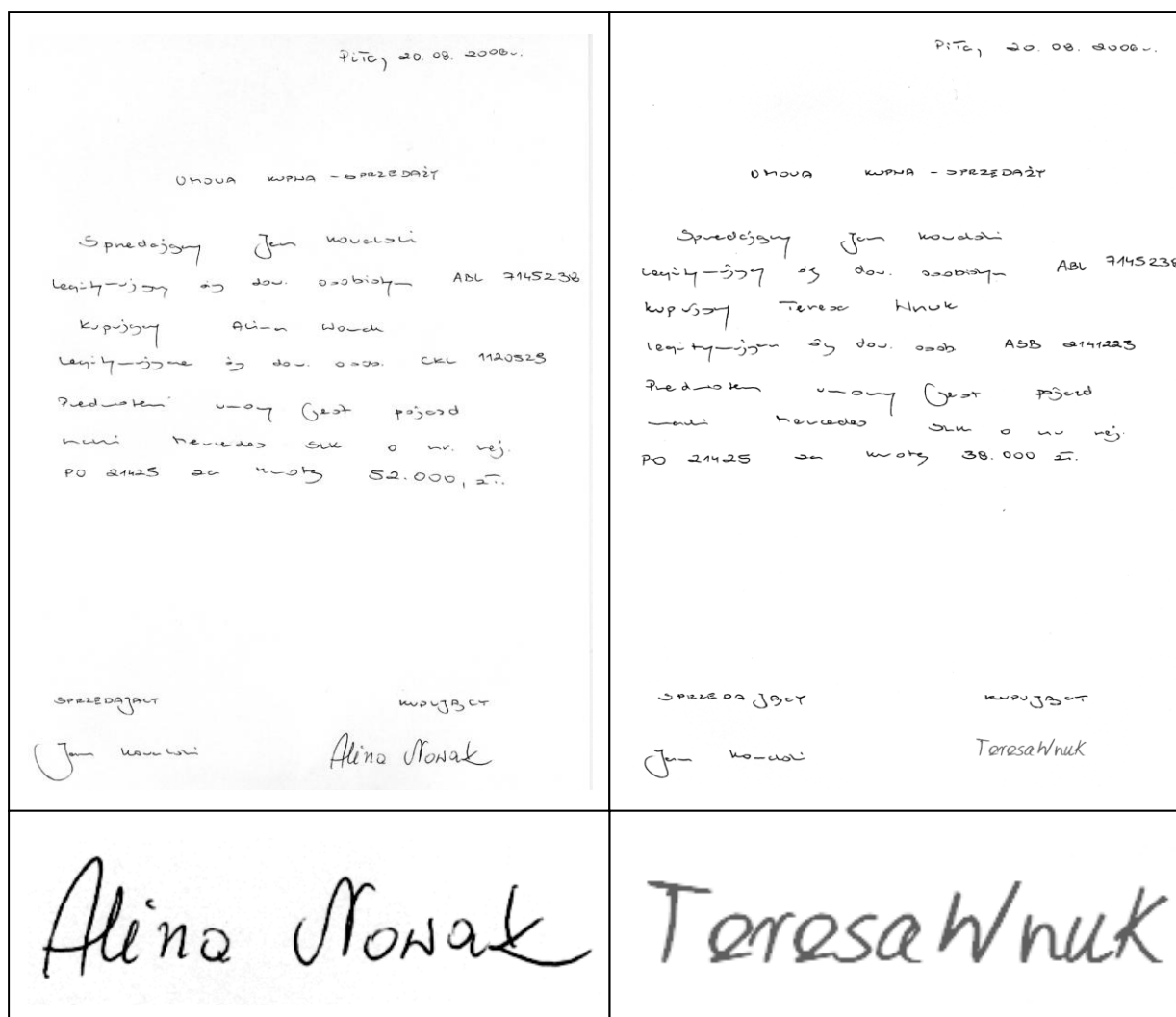
W rzeczywistości jest to specjalnie spreparowany dokument z tekstem nadrukowanym przy pomocy wcześniej przygotowanej czcionki odręcznej oraz dodatkowo posiadający atrybuty „naturalności” w postaci zgnieceń, zabrudzeń, uszkodzeń nośnika papierowego.

Jeśli nie oddasz mi tych dwustu tysięcy dolarów

Ryc. 8. Fragment zapisu stworzonego za pomocą czcionki odręcznej ze specjalnie powiększonymi znakami literowymi analogicznymi, a więc powtórzonymi z tego samego zestawu czcionek.

również pod znakiem zapytania faktyczną proveniencję analizowanej kopii, która niekoniecznie musi być kopią tego

rzony od podstaw z użyciem wyłącznie czcionki odręcznej, można być pewnym, że rozpoznanie tego faktu nie powinno przy-



Ryc. 9. Widok z lewej strony oryginalnego dokumentu wraz z podpisem „Alina Nowak” i widok z prawej strony dokumentu przerobionego poprzez wprowadzenie wtórnego podpisu „Teresa Wnuk” z wykorzystaniem czcionki odręcznej.

dokumentu, którego powinna być.

W przypadku przedłożenia dokumentu w formie kopii, który został stwo-

sporzyć biegłemu problemów. Liczba powtarzających się znaków literowych o tej samej budowie jest na tyle duża, że bez wy-

jątkowych czynności analitycznych potwierdzić należy obecność czcionek odręcznych, a nie autentycznego pisma ręcznego.

groźbą użycia przemocy odebrała go adresatowi. Ten jednak zachował sobie kopię, częściowo podniszczoną z uwagi na potrzebę ukrywania tej kartki w takich warun-

The image shows a scanned document that is a copy of a check (KW) with a template and handwritten details. The document is titled "DOWÓD WYPŁATY" (Proof of Payment) and "KW" (Check). The date is 12/10/08. The amount is 14,000.00 zł. The payee is "Firmie Bajt spółka z o.o. w Pile, przy ul. Mickiewicza 14/6". The payer is "Mariusz Wichniarek ul. Bydgoska 3 m.67 64-920 Pila". The check number is 124/08. The amount is written in words as "czternaście tysięcy złotych" and "RAZEM 14.000,00 złotych". The document is signed by "Mariusz Wichniarek" and "Kwitek powyższy wypłacony".

Mariusz Wichniarek ul. Bydgoska 3 m.67 64-920 Pila		DOWÓD WYPŁATY		12 10 2008 dzień miesiąc rok	
Konto: Firmie Bajt spółka z o.o. w Pile, przy ul. Mickiewicza 14/6			KW		Nr 124/08
za co			Kasa	Konto	
Wpłata zaliczki na poczet zakupu ciągnika siodłowego marki MAN sprowadzanego na Mariusza Wichniarka			złotych	gr	Numer
			14.000	00	zł
Słownie złotych: czternaście tysięcy złotych			RAZEM		14.000,00 złotych
Wystawił	Sprawdził	Zatwierdził	Rap. kasowy	Kwitek powyższy wypłacony	
<i>Mariusz Wichniarek</i>			Nr poz.	<i>[Signature]</i>	

Ryc. 10. Widok skanogramu dokumentu mającego stanowić kopię druku KW nr 124/08, a w rzeczywistości jest to spreparowany dokument z użyciem szablonu druku KW i czcionki odręcznej oraz sfalszowanych podpisów.

Wyobraźmy sobie jeszcze inną możliwość, w której osoba celowo dążąca do prawnie korzystnej dla siebie sytuacji, wytwarza, a chyba bardziej trafnie określając, przygotowuje odpowiedni dokument. Dokument, dodajmy, nigdy nie istniejący, nawet w zamysle potencjalnego autora - wystawcy.

W tym przypadku ogólny ogłód spreparowanego dokumentu również nie pozwala na szybkie i kategoryczne stwierdzenie faktu przerobienia czy podrobienia. Nadanie odpowiedniej historii temuż dokumentowi jednocześnie wspomaga niejako proces jego uwiarygodniania.

Osoba przedkładająca prezentowaną na rycinie 7 kartkę w sposób przekonujący twierdzi, że nawet wykonanie tej kserokopii graniczyło z cudem. Osoba grożąca bardzo szybko zorientowała się, że oryginał tego dokumentu może stanowić dowód w sprawie przeciwko niej, więc szybko pod realną

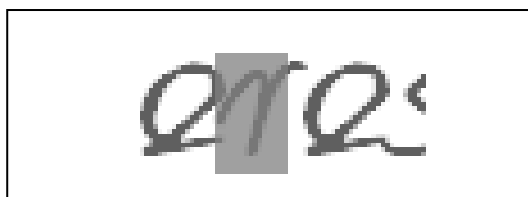
kach, by autor gróźb nie był w stanie jej znaleźć.

Tak przedstawiona historia dokumentu przedłożonego właśnie organom ścigania w perspektywie innych dowodów w sprawie powoduje, że posiadana kopia zaczyna stanowić kolejny dowód. I jak stanowi praktyka, niejedyn przedstawiciel organów ścigania (policjant czy też prokurator) będzie liczył, wydając postanowienie o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego, na bezpośrednią identyfikację wykonawcy anonimu - groźby. Należy jednak pamiętać, że nawet najbardziej szczegółowe informacje na temat okoliczności powstania dokumentu dopuszczonego do sprawy jako dowód rzeczowy, nie pozwalają na traktowanie go na tych samych warunkach, co oryginał albo nawet potwierdzona kopia z istniejącego wcześniej oryginału.

Nie jest oczywistym, ale jednak dość częstym przypadkiem, że prowadzący sprawę

w żaden sposób nie podchodzi do takiego dokumentu w postaci kopii krytycznie. Można nawet powiedzieć, że niejednokrotnie bezkry-

jącej i wysokość kwoty sprzedaży, zaś w pozycji podpis kupującego umieszcza podpis danej osoby sporządzony właśnie



Ryc. 11. Widok w powiększeniu dwóch liter „e” z wytworzonego wtórnie podpisu „Teresa Wnuk”.

tycznie nie poddaje takiego dokumentu żadnemu oglądowi, nie mówiąc już o oględzinach. W wielu przypadkach możliwa jest szybka weryfikacja i ujawnienie dystyngtywnych właściwości graficznych. Podobnie jak we wcześniej prezentowanym przypadku, możemy tutaj odnaleźć niemożliwe w realnym grafizmie w pełni adekwatne rozwiązania konstrukcyjne liter. Musi to więc oznaczać, że ten dokument nie jest prawdziwy.

Należy mieć świadomości, że praktycznie nie ma takiego dokumentu, którego tak specyficznie z użyciem czcionki odręcznej nie można by spreparować. Niezależnie od tego czy występuje na nim swobodny zapis słowny i cyfrowy wraz z podpisem(-ami), czy też jest to druk gotowy do odpowiedniego wypełnienia, jak na zaprezentowanej rycinie 10.

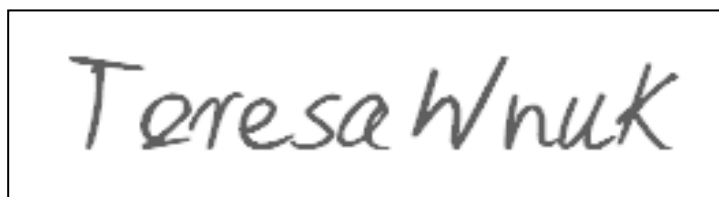
Przywołajmy na koniec jeszcze inny

z użyciem czcionki odręcznej (wytworzonej na bazie jej grafizmu).

Podobnie jak we wcześniej omawianym przypadku, ogólny ogląd zmodyfikowanego dokumentu nie pozwala stwierdzić, że nosi on jakieś cechy przerabiania. Wnikliwa analiza ujawnia jednak w przypadku „nowego” podpisu odmienną szerokość linii graficznej, co zdaje się potwierdzać użycie innego środka pisarskiego, co w rzeczywistości zdarza się dość często i nie może być podstawą do niepokoju o autentyczność dokumentu.

Znów jednak wyraźnym sygnałem swoistej nieprawidłowości jest obecność znaków literowych „e” o tożsamej konstrukcji, co w praktyce pisma ręcznego nie jest możliwe.

Zastanówmy się jednak, co się stanie, gdy potencjalny fałszerz przygotuje so-



Ryc. 12. Widok wtórnie sporządzonego podpisu z użyciem dwóch kompletów czcionek odręcznych tej samej osoby

przypadek, gdy np. w interesie osoby sprzedającej jest dysponowanie choćby tylko kopią umowy kupna-sprzedaży o odmiennej treści niż oryginalna. Nic prostszego, sprzedający sporządza na nowo odręcznie dokument, zmieniając dane osoby kupu-

bie dwa zestawy czcionek odręcznych stworzonych na bazie grafizmu jednej osoby.

Tym razem brak jest powtarzalności konstrukcyjnej tych samych brzmieniowo liter „e”. Każda z użytych czcionek występuje w przedmiotowej formie podpisu jed-

norazowo. W tym właśnie miejscu pojawia się realny sygnał ryzyka wnioskowania na podstawie kopii.

Po pierwsze, co istotne z punktu widzenia procesowego, przedmiotowy dokument (oznaczony niejednokrotnie urzędowym potwierdzeniem za zgodność z oryginałem) przestaje być kopią rzeczowego oryginału. Choć funkcjonuje np. w formie kserokopii, jest niczym innym jak nowo wytworzonym, pozaprawnym dokumentem. Wykonany jest na tyle umiejętnie, że ani prowadzący sprawę prokurator czy policjant nie są w stanie zakwestionować jego faktycznego pochodzenia, ani też nie jest w stanie tego zweryfikować (oczywiście bez dysponowania oryginałem dokumentu) biegły z zakresu kryminalistycznych badań dokumentów.

Taki dokument uznany w procesie jako dowód rzeczowy nie zmienia swojego statusu, bo nikt na podstawie jego widocznych właściwości nie może dysponować prawdziwą wiedzą na temat jego powstania. I jak wykazuje wstępne rozpoznanie wśród biegłych (choć istnieje dość duża grupa tych, którzy z założenia nie kwalifikują kopii do badań) dokument ten zostałby zakwalifikowany do dalszych badań porównawczo-identyfikacyjnych, ograniczonych oczywiście ze względu na kserograficzną technikę wykonania. Każdy z badających wykazałby zbieżność dowodowych wizerunków zapisów z grafizmem Jana Kowalskiego oraz zbieżność wizerunku podpisu „Teresa Wnuk” z grafizmem Teresy Wnuk.

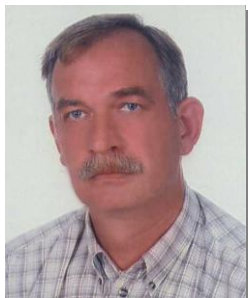
Z punktu widzenia badań pisma ręcznego i podpisów wydaje się, że biegli nie popełniliby błędu. Zostaje jednak istotny problem – ten dokument *de facto* nie istnieje ani w oryginale, ani w kopii z tego oryginału. Tym samym zarówno prowadzący postępowanie przygotowawcze, jak

i biegli, wydający opinię, mają do czynienia z niczym innym jak fałszerstwem.

3. Ryzyko wnioskowania - podsumowanie

Reasumując wszystkie spostrzeżenia powstałe w wyniku podjętych czynności i dokonanych eksperymentów należy:

- podkreślić wspólnie duże możliwości fałszerskie w zakresie sporządzania różnego typu kopii dokumentów, nie wymagające ani wielkich nakładów finansowych, ani też posiadania specjalistycznej wiedzy informatycznej czy poligraficznej,
- uczulić wszystkich prowadzących postępowanie przygotowawcze z dowodami rzeczowymi w postaci kopii dokumentów na kategoryczną potrzebę dążenia do zdobycia oryginałów dokumentów. W przypadku zaś niemożności zdobycia oryginału należy określić jak najdokładniej historię posiadanego dokumentu, uwzględniając przede wszystkim rolę tych instytucji, które ze swej natury stanowią rękojmię wiarygodności (np. notariusz, urzędy administracji rządowej lub samorządowej, organy ścigania),
- wskazać, w imię prawdy materialnej, na potrzebę każdorazowego poddania badaniom kryminalistycznym posiadanego dokumentu w postaci kopii w zakresie podjęcia próby, nie tyle potwierdzenia oryginalności, co określenia technik sporządzenia i ewentualnego wskazania na właściwości mogące wskazywać na działania fałszerskie,
- uznać za niedopuszczalne formułowanie przez biegłych i ekspertów opinii kategorycznych, wydawanych na podstawie badań wyłącznie kopii dokumentów.



Wojciech Miś

PRAKTYCZNE ASPEKTY OGŁĘDZIN MIEJSCA POŻARU

Niniejszy artykuł stanowi krótkie kompendium wiedzy praktycznej niezbędnej podczas wykonywania oględzin miejsca pożaru.

Problematyka pożarów jest istotna w pracy policjanta, poza tym jest to problem bardzo trudny i złożony, który wymaga od osób prowadzących czynności na miejscu zdarzenia dużej wiedzy. Złożoność tego problemu przejawia się tym, że w polskich realiach istnieje pewna sprzeczność interesów pomiędzy policją a strażą pożarną. Działania tych dwóch formacji są niejako oderwane od siebie. W trakcie działań na miejscu pożaru i później, na pogorzeliisku, zarówno policja, jak i straż pożarna zajmują się swoją pracą i często robią to profesjonalnie, jednak taki układ powoduje, że jedni drugimi przeszkadzają. Dlatego inicjatywa podjęta wspólnie przez KWP w Poznaniu i Szkołę Aspirantów PSP w Poznaniu jest godna uwagi.

W trakcie prowadzonego szkolenia położono szczególny nacisk na ścisłą współpracę strażaków i policjantów, ponieważ taki system pracy może dopiero dać pozytywne efekty w postaci ustalenia przyczyny pożaru, w przypadku podpalenia - ustalenia sprawcy tego czynu. Współpraca ta polega między innymi na prowadzeniu wspólnych szkoleń i poznawaniu specyfiki pracy strażaka i policjanta. Wspólne działanie gwarantuje otrzymanie takiego pola badawczego w postaci miejsca oględzin, które posiada wiele potrzebnych informacji niezbędnych do ustalenia przyczyny powstania ognia. Policjanci w trakcie szkolenia nabywają niezbędną wiedzę na temat możliwości powstania pożaru i jego przebiegu. Na podstawie tego co zobaczą, potrafią włą-

ściwie interpretować ślady pozostałe na pogorzeliisku, co z kolei przekłada się na szybsze ustalenie istotnych dla nich faktów.

Samo gromadzenie wiedzy, a co za tym idzie dokumentacji, powinno zacząć się na etapie akcji gaszenia pożaru. Można zdobyć wtedy wiele istotnych informacji, dokonać ważnych spostrzeżeń, które będą istotne przy ustalaniu przyczyny powstania ognia. Istotnym elementem, jeżeli chodzi o wykonywane czynności przez policjantów, jest przesłuchiwanie świadków zdarzenia, rozpytywanie ludzi (tzw. gapiów) oraz obserwacja zachowań tych ludzi. Mając na uwadze samą akcję, to odpowiednio przygotowani strażacy będą swoje działania prowadzili w taki sposób, aby w jak najmniejszym stopniu zmienić obraz miejsca pożaru, które jest najcenniejszym źródłem wiedzy oraz miejscem, gdzie pozyskuje się dowody w danej sprawie.

Strażacy są także cennym źródłem informacji na temat zaistniałego zdarzenia. Można też korzystać z ich pomocy w rozpytywaniu ludzi z tego chociażby powodu, że ludzie są bardziej otwarci wobec nich.

Poniżej kilka wskazówek, które powinny być przestrzegane na miejscu zdarzenia:

- należy unikać niepotrzebnego niszczenia potencjalnych dowodów,
- często cenne wskazówki ulegają zniszczeniu w trakcie działań ratowniczo-gaśniczych,
- należy mieć świadomość, że działania ratowniczo-gaśnicze mają priorytet,

- strażacy biorący udział w akcji powinni mieć świadomość kryminalistyczną („każdy dotyk pozostawia ślad”),
- w przypadku ujawnienia zwłok na miejscu nie należy ich ruszać, chyba że istnieją jakieś inne ważne względy,
- należy chronić miejsce akcji gaśniczej np. poprzez ograniczenie liczby osób wchodzących na miejsce zdarzenia,
- wskazane jest oznaczenie pozycji drzwi, okien oraz do minimum ograniczyć przemieszczanie przedmiotów,

Podczas zabezpieczania materiału dowodowego z pogorzelniska wskazane jest zachowanie kilku istotnych zasad, które wpłyną na to, że materiał będzie dobrej jakości i kompletny:

- powinno się zabezpieczać cały przedmiot wraz z tym co jest do niego podłączone, np. grzejnik elektryczny wraz z przewodem oraz gniazdkiem, do którego jest podłączony,
- wszystkie przedmioty należy odpowiednio oznakować, tj. metryczka śladu oraz naniesienie śladu na szkic i wykonanie fotografii fragmentarycznej,
- do cieczy łatwopalnych należy stosować opakowania szklane, metalowe
- luźne przedmioty należy pakować w odpowiednim pojemniku, tak aby nie uległy zniszczeniu w trakcie transportu,
- należy pamiętać także o pobieraniu próbek kontrolnych w uzasadnionych przypadkach, np. zabezpieczona ciecz ropopochodna rozlana na gruncie.

Postępowanie na miejscu oględzin pożaru powinno odbywać się w czterech fazach, tj.

- 1) wstępne badanie zewnętrzne,
- 2) szczegółowe badanie zewnętrzne,
- 3) wstępne badanie wewnętrzne
- 4) szczegółowe badanie wewnętrzne.

W trakcie wstępnego badania zewnętrznego należy dokonać oceny ryzyka, tj. ocena stabilności konstrukcji obiektu oraz przyłączonych mediów do niego. Na-

stępnie należy wykonać szkic z zaznaczeniem ewentualnych dowodów oraz wykonać zdjęcia orientacyjne i sytuacyjne. Po wykonaniu tych czynnościach można przejść do fazy szczegółowej, w trakcie której wykonuje się zdjęcia i szkice szczegółowe, ustala warunki przed zaistnieniem pożaru, np. pozycja drzwi i okien oraz ustala się czy nie zaistniało włamanie oraz ślady działań gaśniczych.

Wstępne badanie wewnętrzne należałoby zacząć od najmniej zniszczonego miejsca. Następnie dokonujemy opisu obciążenia ogniowego, ustalamy miejsce i stan drzwi wewnętrznych, uwzględniamy działania gaśnicze. Po tych czynnościach można przejść do działań szczegółowych, w trakcie których należy jak najdokładniej ustalić sytuację w obiekcie przed zaistnieniem pożaru, dokonać dokładnych oględzin mebli pod kątem osmaleń, wypaleń, Jeżeli przedmioty znajdują się na zewnątrz - można dokonać rekonstrukcji pomieszczenia. W trakcie tych czynności dobrze jest posiadać wiedzę, jaką się uzyskało w ramach przesłuchań świadków. Ostatnią czynnością, jaką należy wykonać jest ustalenie miejsca, w którym pożar powstał.

W ustaleniu miejsca powstania pożaru pomocna jest analiza śladów ogniowych, które mogą wskazać kierunek przemieszczania się ognia. Ślady te tworzone są przez wysoką temperaturę oraz dym. Ich intensywność uzależniona jest od obciążenia ogniowego w danym pomieszczeniu, rodzaju wentylacji oraz sposobu gaszenia pożaru.

Podczas przeprowadzania czynności szczegółowych warto też dokonać szacowania temperatury. Można tego dokonać na podstawie szczegółowych oględzin uszkodzeń termicznych przedmiotów np. stopienia, odprysków, zmiany koloru. Tak wykonane oględziny miejsca zdarzenia mogą doprowadzić do ustalenia wstępnej przyczyny powstania pożaru, a jeżeli nie, to z pewnością pozwoli na prawidłowe zabezpieczenie materiału, który posłuży do dalszej pracy biegłemu z dziedziny pożarnictwa.



Krzysztof Rudnicki

PODSTAWOWE METODY WYKORZYSTYWANE W BADANIACH WARIOGRAFICZNYCH

Artykuł przybliży czytelnikowi podstawowe metody wykorzystywane podczas badania wariograficznego. Adresowany jest on przede wszystkim do funkcjonariuszy służby kryminalnej, wykonujących zadania z zakresu szeroko rozumianego procesu wykrywczego. Przekazane informacje mają ułatwić przyswojenie całości materiału oraz właściwie umiejscowić przedmiotową ekspertyzę w aktualnej ofercie kryminalistyki. Nie bez znaczenia jest także chęć spopularyzowania wariografii, wraz z jej dotychczasowym dorobkiem i możliwościami praktycznego zastosowania w codziennej pracy policji.

1. Wykrywanie kłamstwa

1.1. Koncepcja Kellera

Klasyczna metoda wykrywania nie-szczerości Keelera polega na zadawaniu wcześniej przygotowanych pytań oraz określeniu stopnia reakcji emocjonalnej osoby badanej, wywołanej każdym z nich. Test swoim zakresem obejmował pytania obojętne, niezwiązane ze zdarzeniem oraz krytyczne. Charakter przyjętej procedury oddaje najlepiej nazwa omawianej techniki: Test R-I (relevant – związane, irrelevant – niezwiązane). Początkowo lista pytań testowych składała się z czterech pytań, zadawanych na zmianę w układzie np. zrobiłeś – nie zrobiłeś, byłeś – nie byłeś. W konkretnym badaniu mogły się one powtarzać, stwarzając wrażenie aplikowania bodźców parami (TAK – NIE).

Głównym celem testu jest stwierdzenie, czy badany odpowiada szczerze na pytania związane. Mogą one dotyczyć wiedzy o zdarzeniu, jego okoliczności oraz osoby sprawcy.¹ Zakresem powinny one obejmować kwestie, którym badany przeczy i być sformułowane

w sposób wywołujący odpowiedź NIE. Pytania obojętne należy opierać na elementach nieistotnych dla sprawy, ale umożliwiających udzielenie prawdziwej odpowiedzi (znanej osobie). Ich celem jest powrót do normy emocjonalnej i fizjologicznej, która mogła zostać zakłócona pytaniem związanym. J. Widacki podkreśla konieczność właściwego dobrania ich, ponieważ mają one stanowić tło, ułatwiające interpretację zmian na pytanie krytyczne.² Z tego powodu mają być one proste i nie mogą obejmować światopoglądu, wyznawanej religii, życia erotycznego itd. Najczęściej dotyczą one dnia tygodnia, imienia i nazwiska badanego lub aktualnej pogody. Nasilenie reakcji po pytaniach związanych oraz komentarze badanego po zakończeniu testu stanowią dla oceniającego podstawę do wnioskowania o szczerości odpowiedzi.³

Typowy test R-I obejmuje zestaw 10 pytań, zadawanych w następującej kolejności: pytania obojętne nr 1, 2, 5 i 8 oraz pytania związane nr 3, 4, 6, 7, 9 i 10. Autor metody zalecał formułowanie pierwszego pytania związanego w postaci „Czy wiesz

¹ Widacki J.: Wprowadzenie do problematyki badań poligraficznych, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1981, s. 56.

² Ibidem, s. 57.

³ Kulicki M.: Metody badań wariograficznych na potrzeby postępowania przygotowawczego, /w:/ Wariografia kryminalistyczna, pod red. M. Kulickiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szczytno 1988, s. 64.

kto...?”, odradzając stosowanie na trzeciej pozycji pytań typu „Czy to ty...?”. Przykładowy test R-I mógłby wyglądać następująco:

- 1) Czy masz na imię Krzysztof? - obojętne
- 2) Czy dzisiaj jest środa?- obojętne
- 3) Czy wiesz kto napadł na Bank Zachodni w Pile? - krytyczne
- 4) Czy to ty napadłeś na Bank Zachodni w Pile? - krytyczne
- 5) Czy siedzisz teraz na krześle? - obojętne
- 6) Czy wszedłeś do banku z bronią palną? - krytyczne
- 7) Czy groziłeś kasjerce pistoletem? - krytyczne
- 8) Czy mieszkasz w Pile? - obojętne
- 9) Czy to ty napadłeś na Bank Zachodni w Pile? - krytyczne
- 10) Czy kazałeś kasjerce włożyć pieniądze do twojej torby? - krytyczne

Pomimo upływu kilkudziesięciu lat od jej opracowania, metoda Kellera stosowana jest do dnia dzisiejszego – oczywiście w mniejszym zakresie niż w latach ubiegłych. Straciła ona na znaczeniu po wprowadzeniu testów pytań kontrolnych, jednak w pewnych przypadkach dalej uważana jest za bardzo skuteczną. Jej zwolennicy akcentują możliwość zawarcia w teście R-I dużej liczby pytań krytycznych, poszerzając w ten sposób obszary swojej działalności - szczególnie na rynku prywatnym.

Jako pierwszy w 1930 r. Keller zaczął stosować techniki szczytowego napięcia. Początkowo wykorzystywał on kilka istotnych szczegółów podczas jednej próby. W późniejszym okresie stwierdził, że skuteczniejszym sposobem jest użycie w teście jednego bodźca, ukrytego pomiędzy kilkoma nieistotnymi informacjami.⁴ Podstawowym warunkiem przeprowadzania testu POT-A (Peak of Tension, wersja ze znanym rozwiązaniem), jest całkowita pewność, że osoba badana nie uzyskała wcześniej informacji o najbardziej istotnych szczegółach popełnionego przestępstwa – niezależ-

nie od rodzaju i charakteru źródła. Z taktycznego punktu widzenia, najdogodniejszym momentem ich zastosowania są wstępne czynności organów ścigania, umożliwiające opracowanie pytań szczegółowych oraz ograniczenie negatywnego wpływu nagłośnienia danego czynu. Według zwolenników tej metody pytania powinny być krótkie, jednoznaczne i zrozumiałe dla badanego, a przede wszystkim sformułowane tak, aby padła odpowiedź NIE. Podkreślają oni konieczność zadawania ich w sposób rozpoczynający się słowami „Czy ostatniej nocy dokonałeś...? Czy wczoraj byłeś obecny...?”. Siła stymulująca tak sformułowanych bodźców ma być dużo wyższa od występujących po pytaniach „Czy wiesz...?”.⁵

Test POT-A składa się najczęściej z serii 5 - 9 pytań, różniących się od siebie charakterem ostatniego członu. Pytanie zawierające istotny szczegół zajmuje środkową pozycję, co ułatwia „zarejestrowanie na wykresie stopniowego narastania psychologicznego sprawcy psychologicznego i fizjologicznego napięcia”.⁶ W momencie jego zadawania pobudzenie ma osiągnąć maksymalną wartość, po czym następuje wyraźne odprężenie emocjonalne badanego. Według ogólnej zasady, słowa lub zwroty na jednej liście pytań muszą być podobnego rodzaju lub zbliżonej kategorii. Sam badany nie może domyślić się, które pytanie ma kluczowe znaczenie (odgadnięcie tego faktu nie nastęrcza trudności, ponieważ zawsze zajmuje ono środkową pozycję). Część ekspertów na początku testu zadaje jedno pytanie buforowe, którego zadaniem jest „pochłonięcie” pierwszej reakcji emocjonalnej i w konsekwencji zwiększenie czytelności wariogramu. W jednej ze swoich publikacji A. Krzyścin podaje następujący POT-A:

Ofiara przestępstwa

- 1) Czy ofiarą tego przestępstwa był starszek?

⁴ Krzyścin A.: Metody pośrednie w psychofizjologicznych badaniach poligraficznych, „Problemy Kryminalistyki” nr 222/98, s. 15.

⁵ Krzyścin A.: Poligraficzne testy wielowariantowego wyboru, „Problemy Kryminalistyki” nr 167/85, s. 34.

⁶ Ibidem, s. 34.

- 2) Czy ofiarą tego przestępstwa była starszka?
- 3) Czy ofiarą tego przestępstwa był chłopiec?
- 4) Czy ofiarą tego przestępstwa była dziewczynka?
- 5) Czy ofiarą tego przestępstwa był mężczyzna?
- 6) Czy ofiarą tego przestępstwa była kobieta?
- 7) Czy ofiarą tego przestępstwa był student?

Miejsce dokonania czynu

- 1) Czy wczoraj dokonałeś przestępstwa w sklepie?
- 2) Czy wczoraj dokonałeś przestępstwa w mieszkaniu?
- 3) Czy wczoraj dokonałeś przestępstwa w fabryce?
- 4) Czy wczoraj dokonałeś przestępstwa w parku?
- 5) Czy wczoraj dokonałeś przestępstwa w hotelu?
- 6) Czy wczoraj dokonałeś przestępstwa w kawiarni?
- 7) Czy wczoraj dokonałeś przestępstwa w szpitalu?⁷

Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami, dwa pierwsze bodźce traktowane są jako buforowe i badany może swobodnie odpowiedzieć NIE. W powyższym przykładzie pytaniem krytycznym jest numer 4, pozycje 3, 5, 6, i 7 stanowią punkty odniesienia. Czasami stosuje się dodatkowe pytanie (nr 8), np. „Czy specjalnie ukrywałeś informację związaną z którymś z powyższych pytań?”, służące sprawdzeniu prawidłowej realizacji wcześniejszego założenia. Przedmiotowy bodziec nie może wywoływać emocji, pozostających poza związkiem z konkretną sprawą - nie powinno opierać się na narzędziu zbrodni, jeżeli sprawca używa go oficjalnie w takich samych lub zbliżonych okolicznościach. Pytanie krytyczne musi dotyczyć takiego elementu lub

szczegółu zdarzenia, który na pewno został zauważony przez sprawcę.⁸

Waga emocjonalna ostatniego członu pytania neutralnego, w ocenie osoby badanej, musi mieć wartość zbliżoną do nazwy użytej w pytaniu wzbudzającym reakcję śladową. Za rozstrzygające uważane są przede wszystkim te bodźce, które sprawca z pewnością dostrzegł i zapamiętał. Czasami można spotkać się z oznaczaniem pytań kolejnymi, dużymi literami alfabetu – w odróżnieniu od wykorzystywanych równoległe testów pytań ogólnych. Zdaniem ekspertów z nich korzystających, testy POT-A mają być pomocne w sytuacji, kiedy opracowujący opinię, po wykorzystaniu wszystkich testów z pytaniami kontrolnymi, ma do czynienia z wynikiem nierozstrzygającym lub istnieją trudności w postawieniu diagnozy.

Cechą charakterystyczną techniki Keelera jest to, że badany przed rozpoczęciem testu zna treść pytań oraz pozycję bodźca krytycznego. Osoba badana ma także oświadczyć, że żadne z właśnie poznanych pytań nie ma dla niej szczególnego znaczenia. Każdy test wykonywany jest dwukrotnie (bez przerwy i zatrzymywania wariografu), o czym należy wcześniej poinformować zainteresowanego. W obowiązkowym wywiadzie końcowym ustala się jakie pytania i dlaczego zwróciły uwagę badanego. Poleca się także sprawdzenie stopnia zrozumienia treści pytań obojętnych oraz znaczenia zawartych w nich słów, szczególnie gdy osoba wykazuje na nie silną reakcję. Ta ostatnia mogłaby być wywołana np. wstydem, wynikającym z braku wiedzy lub niekompetencji osoby – mały zasób słownictwa, niezrozumienie znaczenia terminów itd. Operatorzy stosujący tę metodę nie ukrywają, że test POT (wersja A i B) w zasadzie powinien kończyć się serią testów z pytaniami ogólnymi lub wyjaśniającymi w wersji SKY (przedstawione w dalszej części pracy).

Keller wykorzystywał także zmodyfikowaną formę omawianego testu, której

⁷ Ibidem, s. 35.

⁸ Widacki J.: Wprowadzenie..., op. cit., s. 62.

celem było ustalenie nieznanym organom ścigania szczegółów sprawy. Przykładem badania pomocniczego mogą być stosowane przez niego testy lokalizacyjne z mapą. Ich specyfika polegała na tym, że ekspert poszukiwał rozwiązania problemu, ponieważ w przeciwieństwie do standardowej metody nie posiadał pełnej wiedzy na temat zdarzenia. Keller zalecał układanie pytań w oparciu o zestaw najbardziej prawdopodobnych możliwości, stając się w ten sposób autorem testów sondujących, określanym mianem POT-B. Ich zasadnicza konstrukcja nie odbiega od wersji A, jednak przeprowadzający go nie może w pełni przewidzieć pozycji bodźca krytycznego (w POT-A zawsze środkowa).

W POT-B upatruje się możliwości stania się cennym źródłem informacji, których uzyskanie innymi metodami byłoby co najmniej utrudnione. Test z poszukiwanym rozwiązaniem powinien zawierać jeden bodziec krytyczny (najbardziej prawdopodobny), umieszczany zgodnie z wcześniej omówionymi zasadami na środkowej pozycji. Zaleca się ich układanie w taki sposób, aby osoba badana nie doszła do wniosku, że organy ścigania nie posiadają wiedzy na temat rzeczywistych okoliczności zdarzenia. Jeden zestaw składa się najczęściej z 10 – 15 pytań, podczas układania których przewiduje się najrozmaitsze warianty rozwiązania. Czasami na pierwszym miejscu umieszcza się bodziec buforowy.

Test POT-B mógłby wyglądać następująco:

- 1) Czy sprawca uderzył ofiarę kamieniem?
- 2) Czy sprawca uderzył ofiarę szpadlem?
- 3) Czy sprawca uderzył ofiarę kijem baseballowym?
- 4) Czy sprawca uderzył ofiarę tłuczkiem do mięsa?
- 5) Czy sprawca uderzył ofiarę siekierą?
- 6) Czy sprawca uderzył ofiarę łomem?
- 7) Czy sprawca uderzył ofiarę młotkiem?

Niektórzy operatorzy wariografu kończą POT-B pytaniem, które swoim zakresem ma obejmować wszystkie ewentualności, nie wymienione podczas zadawania pytań testowych. W powyższym przykła-

dzie skonstruowane byłoby ono w następujący sposób: „Czy sprawca uderzył ofiarę jakimś innym narzędziem?”. Jego sensu upatruje się w możliwości wystąpienia sytuacji, kiedy to ekspert pomimo podejmowanych prób nie „wstrzelił” się w zdarzenie. Niezależnie od przyjętej taktyki, początek i koniec listy pytań w POT-B zawsze musi bazować na najmniej prawdopodobnych elementach.

Przedmiotowy test wykorzystywany jest również jako narzędzie pomocnicze – po wcześniejszym zaaplikowaniu w teście pytań kontrolnych bodźca typu: „Czy w ostatnim roku popełniłeś jakieś przestępstwo, które nie zostało do tej pory wykryte?”. W przypadku zarejestrowania reakcji śladowej zaleca się sporządzenie listy potencjalnych czynów, których mogła dopuścić się dana osoba. Zwolennicy takiego sposobu postępowania zalecają przeprowadzenie POT-B, w celu sprawdzenia słuszności powstałych podejrzeń (kompetencje organu procesowego). Innym przykładem mogą być próby ustalenia liczby i rodzaju skradzionych przedmiotów - po wcześniejszym przyznaniu się do popełnienia określonego przestępstwa

1.2. Koncepcja Reida

Udoskonaleniem metody Keelera była opublikowana przez Reida w 1947 roku metoda pytań kontrolnych, określana czasami testem alternatywnym.⁹ Kilka lat wcześniej (1939 r.) do swoich testów wprowadził je W.G. Summers, z tym że autor ten określił pytanie kontrolne mianem pytania standardu emocjonalnego. Reid dokładnie opisał swoją technikę w książce z 1966 roku pod tytułem „*Truth and Deception: The Polygraph („Lie Detector”) Technique*” (druga edycja, zawierająca zmiany w przyjętej koncepcji, wydana została w roku 1977).¹⁰

⁹ Kulicki M.: *Metody...*, op. cit., s. 64.

¹⁰ Jaworski R.: *Situational Sequencing Tests in Polygraph Examination*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 15.

CQT (Control Question Test) składa się z trzech kategorii pytań: obojętnych – pozycje 1, 2, 4 i 7, krytycznych – pozycje 3, 5, 8 i 9 oraz kontrolnych na pozycjach 6 i 10. Za zasadnicze pytanie kontrolne uznawany jest nr 5, numery 3, 8 i 9 mają trochę odmienną postać – różnią się formułą oraz „ciężarem gatunkowym”. Dopuszcza się także pytanie obojętne na pozycji nr 9, ale w takim przypadku ostatnie pytanie ma charakter krytyczny. Jeśli chodzi o pytania krytyczne to:

- a) pytanie nr 3 dotyczy zazwyczaj posiadanej przez badanego wiedzy na temat ewentualnych sprawców przestępstwa: „Czy wie pan, kto...?” (czasami zadawane jest wprost „Czy ty...?”),
- b) pytanie nr 5 dotyczy związku badanej osoby z wyjaśnianym przestępstwem: „Czy zabiłeś...?”,
- c) pytania nr 8, 9 (ewentualnie nr 11, dodatkowo) związane są z dowodami w sprawie, sondują wiedzę na temat utraconych przedmiotów, miejsca ich ukrycia, pomagają w ustaleniu zawarcia porozumienia między badanym a sprawcami przestępstwa: „Czy miałeś w rękach...?”, „Czy jechałeś samochodem...?”¹¹

Typowy test alternatywny Reida, odnoszący się do zarzutu kradzieży pieniędzy, miałby następującą postać:

- 1) Czy dzisiaj jest środa? - obojętne
- 2) Czy siedzisz teraz na krześle? - obojętne
- 3) Czy wiesz kto wczoraj zabił Jana Kowalskiego? - krytyczne
- 4) Czy czasami oglądasz telewizję? - obojętne
- 5) Czy to ty wczoraj zabiłeś Jana Kowalskiego? - krytyczne
- 6) Czy kiedykolwiek chciałeś komuś zrobić krzywdę? - kontrolne
- 7) Czy masz na imię Grzegorz? - obojętne
- 8) Czy zaatakowałeś Jana Kowalskiego w jego mieszkaniu? - krytyczne

¹¹ Lewandowski E.: Badania poligraficzne a ocena wiarygodności wypowiedzi, „Problemy Kryminalistyki” nr 229/99, s. 23.

- 9) Czy ukrywasz jakieś fakty związane z zabójstwem Jana Kowalskiego? - krytyczne
- 10) Czy kiedykolwiek życzyłeś komuś śmierci? - kontrolne

W omawianej metodzie pytanie nr 5 jest tzw. zasadniczym pytaniem krytycznym, ponieważ zwracamy się wtedy do osoby wprost, pytając czy dokonała ona określonego przestępstwa. Następujące po nim pytanie (nr 6), to pytanie kontrolne, dotyczące kwestii nie związanej bezpośrednio z przedmiotowym zdarzeniem. Ma być ono sformułowane w taki sposób, że osoba przecząc nie będzie pewna swojej prawdziwości (brak przekonania). Zdaniem Reida osoby odpowiadające szczerze na pytanie nr 5 reagują silniej na bodziec kontrolny (nr 6) i odwrotnie – osoby nieszczerze wykazują nieporównywalnie większe zmiany fizjologiczne na pytanie krytyczne.

Ze względu na przyjętą metodologię badania, zwolennicy CQT przywiązują dużą wagę do konstrukcji pytania kontrolnego. Według nich, jego dobór jest niezwykle trudny i musi być oddzielnie przeprowadzany w każdej sprawie (inne dla każdego badanego).¹² Ostateczna redakcja powinna mieć miejsce po wywiadzie przedtestowym - z tego powodu nie ma określonego wzorca. Właściwy dobór pytania kontrolnego jest dla użytkowników CQT tak ważny, że uznają je za centralny i najważniejszy punkt procedury układania testu.

Pytanie kontrolne powinno być jak najbardziej rodzajowo zbliżone do przedmiotowego przestępstwa. Reagując na nie osoba ma kłamać lub mieć wątpliwości co do rzetelności swojej odpowiedzi.¹³ Niezależnie od zaistniałej sytuacji powinno ono generować odpowiedź NIE. Jeśli zapis reakcji na ww. pytanie jest bardziej intensywny niż po pytaniu dotyczącym konkretnej sprawy, to badany oceniany jest jako

¹² Widacki J.: Wprowadzenie..., op. cit., s. 59.

¹³ Krzyżcin A.: Psychologiczne i fizjologiczne mechanizmy warunkujące ujawnienie śladu pamięciowego czynu. Część III, „Problemy Kryminalistyki” nr 230/00, s. 31.

nie wprowadzający w błąd. Według Reida osoba musi odnieść wrażenie, że pytanie kontrolne ma istotne znaczenie – w przeciwnym wypadku funkcja takiego bodźca traci na znaczeniu.

Nastawienie psychiczne badanego ma sprawiać, że pytanie krytyczne dotyczące innego czynu nieetycznego lub karalnego nie stanowi dla osoby bodźca emocjonalnego, ewentualnie jego siła stymulująca jest wyraźnie niższa od mocy pytania kontrolnego. Bazując na wynikach eksperymentów (procesy poznawcze), Reid zaleca konstruowanie pytań krytycznych w taki sposób, aby poruszały one wyobraźnię badanego. Ma to doprowadzić do tego, że u faktycznego sprawcy zostanie wzbudzona seria pożądaných impulsów nerwowych, które spowodują aktywizację przeżytych stanów emocjonalnych.¹⁴ Wskazane byłoby także formułowanie pytań ułatwiających wizualizację czynności, bezpośrednio związanych z realizacją danego czynu.

Kontrowersje dotyczące pytania kontrolnego dotyczą przede wszystkim następującej kwestii: „Co i na ile dobrze kontroluje takie pytanie?”. David Raskin, zwolennik ich formułowania, odnosząc się do powyższego problemu stwierdził, że „... wykrywający kłamstwo przy użyciu poligrafu może powiedzieć badanemu o konieczności zadania określonych pytań, umożliwiających ekspertowi ocenę uczciwości danej osoby.” Sposób postawienia pytań, w połączeniu z zachowaniem wykrywającego, ma spowodować „... reakcję obronną podejrzanego i skłonienie go do odpowiedzi NIE, jako wyniku towarzyszącego mu zakłopotania.” W dalszych rozważaniach autor podkreśla, że przyjęta procedura zmierza do tego „... aby niewinna osoba poczuła większy niepokój co do prawdziwości swoich odpowiedzi na pytania kontrolne niż na pytania istotne.”¹⁵

Polemizując z powyższymi stwierdzeniami, Lykken uznał za nierealne wywołanie u każdego badanego przekonania o niezawodności takiego testu, połączone z przewidywalną reakcją na pytanie kontrolne. Według niego emocje towarzyszące osobie zwiększają prawdopodobieństwo tego, że różnica w pobudzeniu na pytania kontrolne i krytyczne będzie nieadekwatna do oczekiwań eksperta – jeżeli w ogóle ona wystąpi. Nie zgadza się on także z opiniami obrońców testu Reida, według których pytanie krytyczne dotyczy czegoś, za co można zostać ukaranym, natomiast pytanie kontrolne odnosi się do spraw z przeszłości, nie pozwalających już na zastosowanie środków represji.

Badanie według metody Reida składa się z:

- 1) wywiadu przedtestowego,
- 2) testu zasadniczego (A),
- 3) testu pobudzającego z kartą lub cyfrą (B),
- 4) powtórnego testu zasadniczego (C),
- 5) testu pytań mieszanych (D),
- 6) testu YES (E).¹⁶

Wywiad przedtestowy, trwający przeciętnie około 40 – 60 minut, ma istotne znaczenie dla zapewnienia prawidłowego wyniku badania. Osoby preferujące tę technikę, wśród jego celów wymieniają zapoznanie badanego z przysługującymi mu prawami oraz wysłuchanie jego wersji na temat zdarzenia. W czasie tej rozmowy, za pomocą pytań i obserwacji, określa się zdolność jednostki do przeprowadzenia skutecznego testu – w ujęciu psychologicznym i fizycznym. Podczas tej fazy postępowania badany zapoznawany jest z konstrukcją wariografu, celem oraz procedurą testów (także ze szczegółowymi zagadnieniami, które będą ich tematem). Część autorów dopuszcza ustalenie z nim treści pytań,

¹⁴ Krzyścin A.: Poligraficzna metoda ujawniania śladów emocjonalnych, „Problemy Kryminalistyki” nr 157/82, s. 415.

¹⁵ Eckman P.: Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce, małżeństwie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 180.

¹⁶ Kuboń Wł., Wiśniewski L., Józwiak M.: Zastosowanie wariografu w praktyce, Zeszyty Naukowe WSO nr 7/1978, Szczytno 1978, s. 136.

zadawanych później w pierwszej kolejności.¹⁷

Po pierwszym CQT przeprowadza się jeden z testów pobudzających – z kartą lub cyfrą. Badanemu poleca się w nim, aby wybrał sobie np. liczbę (najczęściej od 1 do 10), zapisał na karcie i zatrzymał przy sobie – oczywiście bez jej pokazywania. Osoba pouczana jest następnie o konieczności udzielania odpowiedzi NIE, na każde pytanie dotyczące kolejnej liczby. Zadanie eksperta, oceniającego zapisy reakcji, sprowadza się do ustalenia momentu, w którym ona skłamała. Celem ww. testu jest przekonanie osoby, że aparat jest w stanie wykryć kłamstwo.¹⁸ Można go przeprowadzić przed rozpoczęciem właściwego badania, jak również po zrealizowaniu pierwszego testu zasadniczego (przed jego powtórzeniem). Niektórzy autorzy po zakończeniu przedmiotowego testu zalecają ekspertowi opuszczenie pokoju, pozostawiając badanego na fotelu przez około 5 minut. Czas ten ma umożliwić osobie niewinnej uspokojenie się, sprzyjając jednocześnie wzrostowi napięcia osoby, która odpowiadała nie szczerze na pytania krytyczne.¹⁹ Reid dopuszcza rozpoczęcie badania od przedmiotowego testu (przed CQT), jednocześnie akceptując możliwość całkowitej rezygnacji z niego, pod warunkiem, że osoba jest dostatecznie przekonana o skuteczności badania.

Po zakończeniu testu pobudzającego, przeprowadza się powtórnie CQT. Czasami jest on skracany, niekiedy część pytań podlega przeredagowaniu – np. jeżeli osoba zgłosiła poprawki lub zastrzeżenia. Przed każdą nową próbą omawia się z badanym pytania, które będą mu zadawane (wykluczone jest zaskakiwanie osoby w tym zakresie). Część operatorów pomiędzy testami przeprowadza wywiady, których zada-

niem, w zależności od potrzeb, jest stymulacja lub destymulacja badanego.

Czwartym testem zwykle jest test pytań mieszanych (MQT), uznawany za jeden z tzw. testów dodatkowych. Na MQT składa się ten sam zestaw pytań co w teście zasadniczym, ale zadawanych w innej kolejności. Nie wolno wcześniej zapoznawać z nią badanego, co stanowi pewną różnicę w porównaniu do przyjętego standardu. W teście tym ogranicza się zazwyczaj liczbę pytań krytycznych, pozostawiając przede wszystkim te, które związane były z najsilniejszymi reakcjami badanego. Jego celem jest wyeliminowanie przypadkowego reagowania osoby, będącego np. wynikiem umiejscowienia danego pytania na liście. Osoby stosujące ten test uważają, że uniemożliwia on przewidywanie kolejności pytań i w konsekwencji zmniejsza szansę na symulowanie stanów emocjonalnych.

Podobną rolę do spełnienia ma test milczących odpowiedzi, nazywany w skrócie SAT (Silent Answer Test). Różnica polega jedynie na tym, że w tym przypadku badany pouczany jest o konieczności odpowiadania na wszystkie pytania w myśli. Konstrukcja samych pytań oraz kolejność ich zadawania całkowicie odpowiadają CQT. W pewnych sytuacjach SAT, dzięki charakterystycznemu odejściu od werbalnego aspektu badania, wykorzystywany jest zamiast MQT.

Kolejnym testem stosowanym w technice pytań kontrolnych Reida jest tzw. test potwierdzający (YES - test). Przeprowadzany jest on najczęściej w sytuacji, kiedy wyniki CQT nie są zadowalające lub operator jest przekonany o stosowaniu symulacji. Osoba badana na każde pytanie (identyczne, jak w teście zasadniczym) ma udzielać odpowiedzi TAK, o czy jest wcześniej odpowiednio poinstruowana. Celem takiego postępowania jest porównanie sposobu reagowania z zapisem poprzednich testów, w których na te same pytania udzielane były odpowiedzi TAK. Według Reida sprawca przestępstwa wypowiadając słowo TAK nie mija się z prawdą i nie wprowadza testującego w błąd. Z tego powodu przy py-

¹⁷ Krzyścin A.: Zarys metodyki psychofizjologicznego badania poligraficznego, „Problemy Kryminalistyki” nr 212/97, s. 27.

¹⁸ Widacki J.: Przebieg badania poligraficznego i główne czynniki warunkujące jego poprawność, Zeszyty Naukowe WSO nr 7/1978, Szczepno 1978, s. 113.

¹⁹ Widacki J.: Wprowadzenie ..., op. cit., s. 98.

taniu krytycznym będzie starał się on wywołać zmiany świadczące o kłamstwie. W tym czasie wariograf ma rejestrować odchylenia od normy podobne do tych, które występowały po odpowiedziach NIE. Często zdarza się, że zmiany zarejestrowane w tym teście są większe od zauważonych podczas wcześniejszych etapów.

Reid zwracał uwagę na możliwość destrukcyjnego oddziaływania różnego rodzaju zmiennych, zarówno zakłócających, jak i ubocznych. Miało temu zapobiegać pytanie dotyczące kompleksu winy, wprowadzone przez ww. w 1948 r. Według niego pozwoliło ono ograniczyć liczbę błędnych interpretacji, stając się cennym uzupełnieniem stosowanych wcześniej technik. W późniejszym czasie opracował on konstrukcję następnego badania, którego celem było ujawnienie kompleksu winy lub ustalenie tzw. winy pobocznej, związanej z konkretnym zdarzeniem (np. odstępienie od udzielenia pomocy). Stosowany on jest w sytuacji, kiedy badany reaguje na wszystkie pytania krytyczne i kontrolne lub tylko na pytania krytyczne, z tym że w ostatnim przypadku gdzie indziej lokowane są przyczyny reakcji. Test na kompleks winy składa się z pytań dotyczących fikcyjnej sprawy, ułożonych identycznie jak w teście zasadniczym. Stwierdzenie zmian emocjonalnych po pytaniach krytycznych przemawiać ma wtedy na korzyść badanego, potwierdzając niejako „prawdomówność” osoby. Prowadzenie go ma na celu sprowokowanie osobnika kłamiącego do próby sztucznego zakłócenia zapisu.²⁰

Kolejnym testem pomocniczym w metodzie Reida jest test szczytowego napięcia (POT – Peak of Tension). Jego konstrukcja polega na tym, że wśród wielu pytań umieszcza się jedno dotyczące szczegółu zdarzenia, co do którego istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, by mogła o nim wiedzieć osoba nie związana z przestępstwem. Forma uzyskania przez nią informacji ma już drugorzędne znaczenie, ponieważ

ewentualność taka całkowicie uniemożliwiłaby zastosowanie tej techniki.

Reid posługiwał się odmienną od metody Kellera techniką testów szczytowego napięcia, w wersji ze znanym rozwiązaniem (POT-A). Według niego pod żadnym pozorem nie powinno informować się badanego, przed pierwszym testem, o treści pytań oraz kolejności ich zadawania. Na tym etapie otrzymuje on tylko ogólne wiadomości na temat przedmiotowych bodźców – np. w sprawie zabójstwa, że będą wymieniane przedmioty lub narzędzia. Postępowanie takie uzasadnia się chęcią zaskoczenia faktycznego sprawcy i to już podczas pierwszej próby. Przed rozpoczęciem testu operator przekazuje osobie następującą informację: „...powiedział pan, że dwa dni temu nie przebywał pan w mieszkaniu Jana Kowalskiego. Skoro pana tam nie było i nikt nie opowiadał panu o tym zdarzeniu, to nie będzie pan wiedział, jakim przedmiotem został on uderzony. Po uruchomieniu wariografu zadam panu kilka pytań, w których wymienię nazwy siedmiu przedmiotów. Jedno z nich będzie dotyczyło tego, którym uderzony został Jan Kowalski. Na każde pytanie należy odpowiadać NIE... Odpowiedź ta będzie oznaczała, że nie wie pan czym został uderzony...”.

W następnych dwóch POT-ach zaleca się utrzymanie pierwotnego porządku pytań, o czym badany jest instruowany przed rozpoczęciem każdego z nich – w przeciwieństwie do pierwszego nie jest już zaskakiwany. Wystąpienie szczytu napięcia (lub jego brak) stanowi podstawę stwierdzenia faktu rozpoznania lub nie, np. danego przedmiotu. Podczas tego testu Reid kładzie nacisk na zapisy wariogramu w punkcie, w którym udzielona zostaje odpowiedź dotycząca krytycznego przedmiotu, miejsca, narzędzia itp.

Każdy z przeprowadzonych POT-ów powtarzany jest dwukrotnie, najczęściej po krótkiej przerwie, mającej za zadanie m. in. uspokojenie osoby. Musi być ona o tym bezwzględnie poinformowana, przed przystąpieniem do pierwszego testu. Każdy z przygotowanych wcześniej zestawów py-

²⁰ Widacki J.: *Przebieg...*, op. cit., s. 116.

tań używany jest trzykrotnie, w odróżnieniu od metodyki przyjętej przez Kellera - ostatni za wystarczające uznawał jednokrotne powtórzenie. Pozostałe aspekty praktycznego zastosowania wspomnianych technik nie odbiegają od siebie, ponieważ obaj twórcy kładą nacisk na charakter aplikowanych bodźców oraz warunki umożliwiające ich wykorzystanie. Podkreślali oni wagę doboru faktów do pytań obojętnych, zakładając całkowitą pewność co do tego, że nie są one związane z przestępstwem.

W trakcie badania metodą Reida wykonuje się co najmniej 3 testy odnoszące się bezpośrednio do rozwiązywanego zdarzenia kryminalnego. Z tego powodu pytanie krytyczne zadawane jest osobie wielokrotnie, co gwarantować ma ochronę przed możliwością uznania za reakcję śladową przypadkowego odchylenia w zapisie. Osoby korzystające z omawianej techniki twierdzą, że konkretne badanie może dotyczyć tylko jednego czynu przestępczego i nie można dążyć w nim do rozwiązania kilku spraw.

Wynik końcowy badania metodą Reida przedstawiany jest z uwzględnieniem następujących kategorii:

- identyfikacja pozytywna,
- identyfikacja prawdopodobnie pozytywna,
- badanie nierozstrzygające,
- eliminacja negatywna,
- eliminacja prawdopodobnie negatywna.

W roku 1999 American Polygraph Association zaproponowało zmianę nazwy techniki Reida z Control Question Test na Comparison Question Test. Strona metodologiczna samego badania została zachowana, natomiast nowe określenie zaczęło funkcjonować w praktyce po roku 2000.

1.3 Technika Backstera

Stworzenie techniki Backstera miało ścisły związek z wątpliwościami metodologicznymi pojawiającym się podczas stosowania testów Reida. Zawarte zostały one w przedstawionych poniżej założeniach:

- 1) sposób reagowania w czasie testu może mieć związek z innym zdarzeniem,
- 2) osoba znająca sposób przeprowadzania badania ma możliwość kontrolowania emocji oraz panowania nad fizjonomią,
- 3) pobudzenie badanego może wynikać z obaw badanego o kompetencje eksperta oraz prawdopodobieństwo popełnienia przez niego błędu,
- 4) reakcje osoby są rezultatem tzw. kompleksu winy.²¹

Rozwiązania problemu Backster upatrywał w stworzeniu nowego rodzaju testów - zmodyfikowanych oraz zawierających nowe pytania. Te ostatnie miały za zadanie zagwarantować ustalenie innych źródeł pobudzenia badanego, pozwalać na ujawnienie chęci oszukania, a także sprawdzać istnienie wspomnianego wcześniej kompleksu winy. Rezultatem wprowadzonych udoskonień miały być dokładniejsze i bardziej obiektywne wyniki badań wariograficznych – w porównaniu do metody Reida.

W roku 1962 Backster zaproponował sposób wykrywania interferencyjnego wpływu innego zdarzenia na wykres wariogramu. Uznał on, że możliwa jest sytuacja, w której zapisy będą „zakłócone” przez fakt popełnienia innego przestępstwa – np. nieznanego organom ścigania. Powstał w ten sposób zestaw pytań testowych, nazwanych przez autora pytaniami symptomatycznymi (lub kontrolnymi generalnymi). Mają one na celu ustalenie zmiennej ubocznej, stanowiącej przeszkodę w prawidłowej interpretacji wariogramu. Może być ona związana z przejawianiem przez badanego większego zainteresowania innym, popełnionym przez niego przestępstwem, które jako subiektywnie bardziej znaczące nie pozwala skupić się na pytaniach krytycznych. Według Backstera pytania symptomatyczne zapewniają także ochronę przed negatywnym wpływem kontrastu tłumiącego, maskującego reakcje na bodźce nieobojętne.²² W przypadku reakcji badanego na pytania symptomatyczne, autor zaleca podjęcie odpowiednich działań wyjaśniających,

²¹ Jaworski R.: *Situational...*, op. cit., s. 16.

²² Krzyżściński A.: *Psychologiczne...*, op. cit., s. 31.

służących wyeliminowaniu tzw. problemu zewnętrznego. Jeżeli nie przyniosą one rezultatu, przedmiotowe badanie ma być uznane za nierozstrzygnięte. J. A. Matte (1980) uzupełnił omawianą technikę zestawem pytań, których zadaniem jest ustalenie osoby niewinnej, przejawiającej obawy związane z możliwością popełnienia błędu przez eksperta.

Opracowany przez Backstera test określany zamiennie jako ZOC (Zone of Comparison) lub ZCT (Zone Comparison Test) – test porównań strefowych. Obok pytań obojętnych, krytycznych i kontrolnych, zawiera on także omówione wcześniej pytania symptomatyczne (krytyczne generalne) oraz pytania krytyczne odrzucone (w dosłownym tłumaczeniu „poświęcone” – sacrifice relevant question). Cechą charakterystyczną ZCT jest to, że pytanie krytyczne dotyczy zarówno przestępstwa, jak i przebiegu samego badania. Podmiot może na nie odpowiadać TAK lub NIE. Zdaniem zwolenników udzielenie odpowiedzi TAK na pytanie „Czy zamierzasz mówić prawdę...?”, w połączeniu z reakcją emocjonalną, świadczy o zamiarze skłamania w pytaniu krytycznym.²³

Backster zwrócił uwagę na to, że w jego testach „sprawcy” reagują wyraźnie tylko na niektóre pytania związane ze sprawą. Jako przykład podawał m. in. silne pobudzenie towarzyszące pytaniu o zdarzenie, połączone z bardzo słabą reakcją na opuszczenie hotelu w określonych godzinach (czas popełnienia przestępstwa). Rozwiązania problemu upatrywał on w koncepcji kontrastu tłumiącego (antyclimax dampening). Bazowała ona na tezie, wiążącej ukierunkowanie strachu człowieka z sytuacjami stwarzającymi największe i bezpośrednio zagrożenie. Tłumaczyć to miało jednoczesne niedostrzeżenie elementów, które w konkretnej sprawie odgrywały drugorzędą rolę. Rzekomy sprawca powinien koncentrować swoją uwagę na pytaniu stwarzającym największe zagrożenie dla jego bezpieczeństwa oraz umożliwiającym

zdemaskowanie w czasie testu. Twórca ZCT zakładał, że nie będzie on reagował na mniej istotne bodźce, pomimo uznania ich za ważne przez prowadzącego sprawę.

Wyciągając wnioski z ww. koncepcji Backster opracował nową metodę badania – w danym teście tylko jedno pytanie bezpośrednio dotyczy sprawstwa. Najczęściej jest ono opracowywane w dwóch wersjach, obejmujących jednak ten sam obszar. Przykładowo pierwsza dotyczy posiadania określonego narzędzia w konkretnym czasie, natomiast druga - jego używania wobec ściśle sprecyzowanej osoby – „Czy w dniu 12 marca bieżącego roku miał Pan w swoich rękach pistolet?”, „Czy to Pan strzelał do Jana Nowaka?”. Pozostałe pytania stanowią dla nich swego rodzaju tło porównawcze, natomiast ich różny stopień oddziaływania emocjonalnego ma pozwolić na wyeliminowanie pobudzeń organizmu nie związanych z konkretnym zdarzeniem. Z tego powodu znajdują one zastosowanie w sprawach kryminalnych, ponieważ badania personalne charakteryzują się zbyt dużą liczbą poruszanych kwestii.²⁴

W ramach przedmiotowej metody przeprowadza się z reguły 3 ZCT, w zasadniczy sposób nie odbiegające od siebie treścią (prawie identyczne). W przeciwieństwie do metody Reida, przy kolejnych powtórzeniach nie zmienia się pytań. Jedyna różnica pomiędzy następującymi po sobie ZCT sprowadza się do przedstawienia kolejnych pytań kontrolnych. Na szóstej pozycji umieszcza się te, które wcześniej wywołało najsilniejszą reakcję emocjonalną. Cechą charakterystyczną jest także fakt wykorzystywania tylko jednego pytania obojętnego, zawsze rozpoczynającego test.

Podstawowy w technice Backstera test porównań strefowych, mógłby wyglądać następująco:

- 1) Czy dzisiaj jest środa? - obojętne
- 2) Czy masz zamiar odpowiedzieć zgodnie z prawdą na każde pytanie dotyczące kradzieży z włamaniem? - krytyczne odrzucone

²³ Kulicki M.: *Metody...*, op. cit., s. 67.

²⁴ *Ibidem*, s. 68.

- 3) Czy jesteś pewien, że nie zadam ci pytania, którego wcześniej nie omawialiśmy? - symptomatyczne
- 4) Czy ukradłeś cokolwiek przed rokiem 2000? - kontrolne
- 5) Czy dokonałeś włamania do apteki przy ulicy Długiej? - krytyczne
- 6) Czy kiedykolwiek ukradłeś coś przed ukończeniem 18 lat? - kontrolne
- 7) Czy wyważyłeś drzwi do apteki na ulicy Długiej? - krytyczne
- 8) Czy obawiasz się, że zadam ci zaskakujące pytanie, pomimo obietnicy, że tego nie zrobię? - symptomatyczne

Do zestawu testów Backstera należy także test SKY. Jego nazwa składa się z pierwszych liter trzech angielskich słów: suspect – podejrzewać, know – wiedzieć, you – ty, w znaczeniu dokonać osobiście. Umożliwia on porównanie trzech zakresów reakcji przy pytaniach:

- a) Czy podejrzewasz kogoś o dokonanie przestępstwa? S – suspect
- b) Czy wiesz kto to zrobił? K – know
- c) Czy to ty zrobiłeś?²⁵ Y – you

W oczach niektórych operatorów przedmiotowy test znalazł szczególne uznanie, zwłaszcza jako próba precyzyjnego określenia zaangażowania osoby w konkretne zdarzenie. W takim ujęciu umożliwia on rozróżnienie następujących podmiotów:

- odgrywających główną (wiodącą) rolę w zdarzeniu,
- pośrednio w nie „wplątanych”,
- posiadających wiedzę na jego temat,
- nie uczestniczących w nim.²⁶

Za datę powstania testu SKY powszechnie uznaje się rok 1961. Wcześniej oficjalnie nie wspominało się o komponentach tego testu z jednego powodu – jego użytkownikami były przede wszystkim siły zbrojne USA. Przykładowy zestaw pytań w ww. teście mógłby mieć następującą postać:

- 1) Czy mieszkasz w Pile? - obojętne
- 2) Czy jesteś przekonany o tym, że nie zadam ci pytania, którego nie omawialiśmy? - symptomatyczne
- 3) Czy zamierzasz odpowiedzieć zgodnie z prawdą na temat włamania do apteki przy ulicy Długiej w Pile? - krytyczne odrzucone
- 4) Czy podejrzewasz kogoś o dokonanie włamania do apteki przy ulicy Długiej w Pile? - S, podejrzewać
- 5) Czy wiesz na pewno, kto włamał się do apteki przy ulicy Długiej w Pile? - K, wiedzieć
- 6) Czy przed ukończeniem 18 lat zabrałeś komuś coś, co nie należało do ciebie? - kontrolne
- 7) Czy to ty dokonałeś włamania do apteki przy ulicy Długiej w Pile?
- 8) Czy przed rokiem 2000 ukradłeś jakąkolwiek rzecz? - kontrolne
- 9) Obawiasz się, że nie dotrzymam obietnicy i zadam ci pytanie, którego nie omawialiśmy? - symptomatyczne

Według Backstera konstrukcja pytania kontrolnego powinna gwarantować pobudzenie emocjonalne tylko u osoby niewinnej. W odróżnieniu od Reida uważał on, że bodziec ten musi obejmować szeroki wachlarz zdarzeń oraz stosunkowo długi okres. Autor ZCT kładł nacisk na konieczność wyraźnego oddzielenia czasokresu zachowań wymienionych w tym pytaniu od momentu popełnienia czynu, będącego w zainteresowaniu operatora wariografu - różnica ta powinna wynosić minimum dwa lata. Wprowadził on regułę diagnostyczną „albo – albo”, wyrażająca się w wyraźnym reagowaniu na pytanie kontrolne lub krytyczne. Silna reakcja wywołana tym pierwszym, połączona z małym natężeniem emocji w przypadku drugiego, ma być dowodem braku chęci wprowadzenia w błąd. Jeżeli amplituda reakcji na bodziec kontrolny byłaby wyższa, test powinien zostać uznany za nierozstrzygnięty (emocjonalny charakter obu pytań).

W 1996 r. D. Kraphol zaproponował zmianę nazwy przedmiotowego pytania,

²⁵ Ibidem, s. 69.

²⁶ Jaworski R.: *Situational...*, op. cit., s. 20.

z kontrolnego na porównawcze. Według tego przedstawiciela Departamentu Obrony USA niczego ono nie kontroluje, ale służy wyłącznie do porównania wielkości dwóch amplitud reakcji. Sam charakter bodźca nie uległ więc większym modyfikacjom, różnica w nazewnictwie miała charakter wyłącznie językowy. Według jego zwolenników, pytanie nieobojętne ma być proste i jednoznaczne, natomiast porównawcze wywoływać musi wieloznaczne skojarzenia (złożoność poznawcza). Ostatnie powinno zawierać w sobie bogatą treść, w której przenikać się będą elementy niejednoznaczne. Z założenia jest ono komunikatem trudnym oraz wymaga wysiłku umysłowego podczas jego prawidłowego odczytywania.²⁷ Badany po aplikacji bodźca musi zmierzyć się z oceną własnego postępowania w przeszłości. Ekspozycja pytania porównawczego wiąże się z rozwiązywaniem problemu w sferze umysłowej, przez co staje się ono przyczyną silnych reakcji u „niesprawcy”. Dla osoby niewinnej ma być ono źródłem pobudzenia emocjonalnego, natomiast uwaga sprawcy powinna skupiać się w obrębie pytań związanych ze sprawą.

Spełnienie funkcji przez pytanie porównawcze uzależniane jest nie tylko od użycia właściwych sformułowań, ale także odpowiedniej prezentacji badanemu. W literaturze podkreśla się konieczność nadania bodźcom konkretnego znaczenia. Dzieje się to między innymi poprzez udzielanie osobie instrukcji, w których akcentowana jest rola kontekstu sytuacyjnego. Czasami poleca się badanemu wykonanie określonych czynności poznawczych, polegających najczęściej na przeanalizowaniu swojego zachowania w przeszłości - pod kątem bycia sprawcą jakiegoś czynu (opisanego w pytaniu porównawczym).

W technice Backstera stosowany jest również test sondujący, pełniący tę samą rolę, co test pytań mieszanych (MQT) w technice Reida. Zestawienie w nim obok siebie pytań krytycznych oraz kontrolnych służyć ma porównywaniu reakcji na nie.

²⁷ Krzyżscin A.: Psychologiczne..., op. cit., s. 31.

Podobnie jak pozostałe testy, tak i ten powtarzany jest kilkakrotnie. Otrzymane w ten sposób punkty (za konkretne pytania) sumowane są do wartości łącznej, rozumianej jako wynik wszystkich przeprowadzonych testów.²⁸

Cechą charakterystyczną omawianej techniki jest zastosowanie numerycznej oceny krzywych, wykorzystywanej do analizy wykresów z ZCT. W pierwszej kolejności sprawdza się reakcje osoby na pytania symptomatyczne (3 i 8). Test uznawany jest za nierozstrzygnięty w przypadku silnej reakcji na co najmniej jedno z nich. Jej brak umożliwia przystąpienie do oceny par pytań krytycznych i kontrolnych, w 7-stopniowej skali od -3 do +3. W przypadku silniejszej reakcji na pytanie krytyczne używana jest skala ujemna od -1 do -3, w sytuacji odwrotnej od +1 do +3. Oceny prowadzi się oddzielnie dla poszczególnych wykresów (pneumo, GSR i kardio), przyjmując następujące znaczenie ww. wartości (różnica): 3 – bardzo znaczna, 2 – znaczna, 1 – nieznaczna, 0 – brak różnicy. Kolejnym krokiem jest zsumowanie wyników dla każdej pary (max +/-9 → 3 wykresy x +/-3 punkty dla każdego z nich) i dodanie ich do siebie (wszystkie pary razem).

2. Ustalanie wiedzy osoby badanej o realiach przestępstwa

2.1. Test GKT Lykkena

Benjamin Burack był pierwszym, który sprowadził badanie wariograficzne do właściwie rozumianej ekspertyzy, wykonywanej przez odpowiednio przygotowanego biegłego. Ten amerykański psycholog z Uniwersytetu Roosvelta w Chicago stwierdził w połowie lat 50., że logiczną wartość ma jedynie Disquised Questions Test („test ukrytych pytań”), będący protoplastą GKT Lykkena.²⁹ Wobec współ-

²⁸ Kulicki M.: Metody..., op. cit., s. 70.

²⁹ Kulicki M.: Ekspertyza wariograficzna, /w:/ Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane, pod red. J. Wójcikiewicz, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2007, s. 272.

sprawcy przestępstwa użył on określenia „guilty knowledge”, nie odnosząc go jednak do osoby samego sprawcy. Zrobił to kilka lat później wspomniany David. T. Lykken, dając w ten sposób początek nowej koncepcji badań wariograficznych oraz towarzyszącej jej gruntownej krytyce detekcji kłamstwa.

D. T. Lykken, profesor University of Minnesota, był prekursorem naukowego podejścia do problematyki ekspertyzy wariograficznej. W roku 1959 opublikował on sprawozdanie z doświadczeń laboratoryjnych, których celem było sprawdzenie możliwości wykrycia „sprawców” fikcyjnych przestępstw przez ustalenie „guilty knowledge”. Nazwany przez niego GKT (Guilty Knowledge Test) wykorzystywał reakcje fizjologiczne do ustalenia, czy osoba prawidłowo identyfikuje alternatywy związane z przestępstwem. Te ostatnie wyróżniały się na tle bodźców kontrolnych, nie mających bezpośredniego związku z danym czynem. Dodatkowo miały być one wybrane tak, aby osobie niesłusznie podejrzewanej wydawały się jednakowe i prawdziwe.

W początkowym okresie GKT był testem „świadomości winnego”, w którym jego twórca odszedł od stosowania pytań typu „Czy to ty zabiłeś Jana Kowalskiego?”. Według Lykkena porównywanie pobudzenia emocjonalnego osoby, będącego odzwierciedleniem reakcji na pytania krytyczne i kontrolne, pozbawione jest większego sensu z prostej przyczyny – punktu odniesienia, przyjętego w koncepcji CQT. Jest nim bowiem „modelowe” nasilenie reakcji, wynikające z przetwarzania przez badanego treści pytań kontrolnych. Formułowanie tych ostatnich w postaci „Czy ukradłeś coś przed ukończeniem 18. roku życia?” uznał on za nieodpowiednie, ponieważ ich waga nie jest adekwatna do wagi pytań kontrolnych.³⁰

Lykken zwracał także uwagę na inny aspekt stosowanych wcześniej technik – możliwość uznania za nieszczerą osoby

niewinnej. Jako bardzo prawdopodobną uznał on sytuację, w której osoba niewinna boi się testu, ponieważ nie ma do niego zaufania i stąd jej silniejsza reakcja na pytanie krytyczne (w porównaniu do pytania obojętnego). Podkreślał także wpływ zmienności emocjonalnej, mogącej wywołać u osoby prawdomównej pobudzenie dużo większe niż to, które towarzyszyłoby badaniu psychopatycznego winnego. Próby zapobiegania takim przypadkom, przez ułożenie odpowiednich pytań kontrolnych, nie rozwiązały wątpliwości Lykkena – wręcz odwrotnie: jego zdaniem nie są one w stanie spełnić pokładanych w nich nadziei i tak naprawdę nie mają w ogóle charakteru kontrolnego. Porównywanie wywoływanego przez nie strachu z tym, który miał miejsce podczas zadawania pytań kontrolnych, traktował on za pozbawione sensu i mało odpowiedzialne z naukowego punktu widzenia. W opinii autora GKT, pytanie kontrolne z założenia nie może spełnić stawianych mu warunków, ponieważ najczęściej dotyczy zdarzeń o nieporównywalnie mniejszym ciężarze gatunkowym lub zagrożonych niższą karą. Równoległe Lykken, jako uznany psycholog i psychiatra, krytycznie podchodził do przygotowania zawodowego rzekomych ekspertów, odpłatnie zajmujących się badaniami wariograficznymi.

Koncepcja „guilty knowledge test” miała stanowić odpowiedź na wcześniejsze próby wykrywania kłamstwa. W odróżnieniu od testu POT, ekspert stosujący GKT nie wymagał od badanego udzielania odpowiedzi. Czasami prosił go jedynie o powtarzanie wymienianych przez siebie nazw.³¹ Procedura GKT z początkowych okresów jej stosowania została przedstawiona na poniższych przykładach.

Test nr 1 – Jeżeli ty jesteś sprawcą zabójstwa, to będziesz wiedział czym pozbawiono życia Jana Kowalskiego. Czy narzędziem tym był:

- 1) nóż,
- 2) łom,

³⁰ Widacki J.: Wprowadzenie..., op. cit., s. 157.

³¹ Jaworski R.: Opinia z ekspertyzy poligraficznej jako dowód odciążający, Kolonia Limited, Wrocław 1999, s. 135.

- 3) młotek,
- 4) tasak,
- 5) pręt?

Test nr 2 – Dokonano napadu na kasę pożyczkową na Manhatanie. Jeśli ty jesteś winny, to znasz nazwę tej kasy. Wymienię kilka nazw kas pożyczkowych. Siedź spokojnie i powtarzaj za mną te nazwy:

1. Czy to było Ideal Loan Company?
2. Czy to było Continental Loan Company?
3. Czy to było Guarante Loan Company?
4. Czy to było Friendly Loan Company?
5. Czy to było Fidelity Loan Company?³²

W obu ww. testach, zgodnie z zaleceniami Lykkena, pierwszy bodziec ma charakter buforowy (minimum jeden). Wynika to z ogólnie przyjętych zasad, zgodnie z którymi początek każdego testu wiąże się ze wzrostem pobudzenia emocjonalnego. Według autora GKT, człowiek niewinny nie zareaguje na właściwą alternatywę, dlatego że nie ma on „świadomości winnego”. Warto zwrócić uwagę na pewien szczegół – pierwotnie koncepcja Lykkena, pomimo swojego nowatorskiego charakteru, odnosiła się do winy potencjalnego sprawcy. W późniejszym okresie autor używał już terminu „świadomość wiedzącego”, całkowicie zrywając z metodami pośrednio lub bezpośrednio „wykrywającymi kłamstwo”.

Ewolucja metody Lykkena widoczna jest na przykładzie konstrukcji testów, w których komunikat wstępny nie zawiera zwrotów typu „Jeżeli to ty ukradłeś...”. Zastąpiony został on sformułowaniami „Czy wiesz...?”, „Czy były to...?” – nie odnoszącymi się do szczerości lub nieszczerości osoby, a tym bardziej stopnia zawinienia. W tak zmodyfikowanej technice test GKT mógłby wyglądać następująco: „W dniu wczorajszym dokonano kradzieży pewnej kwoty pieniędzy z kasy pożyczkowej Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Pile na ulicy Wyspiańskie-

go. Zadam ci kilka pytań dotyczących tej kwoty”.

1. Czy wiesz jaka kwota zginęła z kasy pożyczkowej?
2. Czy było to 200 złotych?
3. Czy było to 400 złotych?
4. Czy było to 600 złotych?
5. Czy było to 800 złotych?
6. Czy było to 1000 złotych?
7. Czy było to 1200 złotych?

Podstawowe założenia testu nie uległy zmianie – różnice sprowadzają się do treści pytań oraz zwiększonej liczby bodźców. Początkowo Lykken bazował najczęściej na czterech lub pięciu, jednak po przeprowadzeniu szeregu badań i eksperymentów doszedł do wniosku, że liczba ta powinna oscylować w granicach 7 – 10. Miała być ona gwarantem obiektywizmu badania, jak również umożliwiać biegłemu bardziej wiarygodne określenie stopnia „świadomości wiedzy”. W literaturze można spotkać różną minimalną liczbę kluczowych szczegółów, uzasadniających przeprowadzenie testu GKT - od 3 (Forman, McCauley) do 6 (Lykken).³³ Nie ulega żadnej wątpliwości, że wartość diagnostyczna badania wzrasta wraz z tworzeniem następnych testów - dzięki ustaleniu nowych elementów zdarzenia. Użycie 10 z nich, zawierających 5 zbliżonych alternatyw, zmniejsza bowiem szansę przypadkowego reagowania na bodźce znaczące do wartości bliskiej 1:10 000 000. Operowanie milionowymi ułamkami czyni taką ewentualność mało realną, praktycznie wykluczając możliwość jej wystąpienia.

Według Lykkena „Ważną psychologiczną różnicą między podejrzanym winnym i niewinnym jest to, że jeden z nich był obecny na miejscu przestępstwa i wie, co się tam zdarzyło, w jego pamięci są obrazy, których nie ma w pamięci osoby niewinnej. Posiadając taką wiedzę, podejrzan, który jest winny, rozpozna ludzi, obiekty i zdarzenia związane z tym przestępstwem, natomiast fakt rozpoznania będzie go pobu-

³²Lykken D.: Psychology and lie-detector industry, American Psychologist 1974, vol. 29, nr 10, s. 727, za: J. Widacki, Wprowadzenie..., op. cit., s. 159.

³³ Kulicki M.: Ekspertyza..., op. cit., s. 273.

dzał i generował w nim napięcie”.³⁴ Zdanie to najlepiej oddaje sens zaproponowanej przez niego metody, wraz z jej podstawowymi założeniami naukowymi. Na pewno nie ma ona na celu określenie szczerości lub nieszczerości, wielokrotnie „diagnozowanej” przez zwolenników testów pytań kontrolnych.

Część badaczy uznała technikę GKT jako specjalną odmianę testów szczytowego napięcia – POT. W grupie tej wyróżniał się G. Ben-Shakr z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, prowadzący badania nad wykorzystaniem wariografu.³⁵ Także według J. A. Matte, GKT w szerokim rozumieniu obejmuje dwa rodzaje testów POT, wykorzystywanych od roku 1930. Różnica miała polegać tylko na tym, że w omawianej metodzie kluczowy bodziec może być umiejscowiony na każdej pozycji, z wyjątkiem pierwszego pytania (pełni ono rolę buforu).

Przewagę swojej koncepcji Lykken upatrywał w bardzo małym prawdopodobieństwie błędnej oceny wiarygodnych badanych jako niewiarygodnych. Krytykował on techniki badawcze, które w procesie testowania i diagnozowania wykorzystywały pytanie kontrolne. Nie wierzył on w możliwość sformułowania takiego pytania kontrolnego, które dla osoby nie wprowadzającej w błąd mogłoby przedstawiać większe zagrożenie niż pytanie krytyczne. Szereg wątpliwości Lykkena budziły również trafność oraz rzetelność wykorzystywanych w przeszłości testów.

Zwolennicy wcześniej stosowanych metod zarzucali autorowi ww. koncepcji brak przeszkolenia oraz małe doświadczenie w stosowaniu wariografu. Argumenty te stanowiły dla entuzjastów wykrywania kłamstwa jeden z filarów krytyki, której trzon oparty był na mało uniwersalnym charakterze metody Lykkena. Według jego przeciwników celem badania nie ma być ustalenie, czy dana osoba zna szczegóły związane z popełnieniem przestępstwa oraz okoliczności towarzyszące temu zdarzeniu.

Za najważniejsze uznawali oni bowiem sprawdzenie, czy specyficzne detale czynu zabronionego są dla konkretnej jednostki ważnymi bodźcami emocyjnymi.

Część osób zaangażowanych w problematykę wariografii uznaje GKT i POT za bardzo zbliżone techniki, określając ww. koncepcje wspólnym pojęciem: test wyboru wielowariantowego. Jego podstaw teoretycznych upatruje się w wykrywaniu śladów pamięciowych, zarejestrowanych przez system nerwowy jednostki podczas dokonywania przestępstwa.³⁶ Wielkość reakcji emocjonalnej związana jest z subiektywną interpretacją sygnału oraz oceną jego znaczenia dla konkretnej osoby. Powstanie śladu pamięciowego ma być nie tylko skutkiem działania procesów nerwowych, ale także rezultatem wewnętrznej prezentacji informacji – dotyczącej zakodowanego w mózgu zdarzenia z przeszłości. Zdaniem autorów ww. poglądów, zadziałanie bodźca sygnalizującego niebezpieczeństwo jest przyczyną wzrostu ponadprogowej emocji strachu (obawa przed wykryciem). Wywołuje ona zmiany w zapisie procesów fizjologicznych, po których następuje odprężenie oraz relaksacja.

Według adwersarzy Lykkena „nie-sprawca” zapytany o znane mu narzędzie zbrodni (np. z mass mediów) lub inną okoliczność związaną ze zdarzeniem, potraktuje te bodźce jako neutralne. Będą one dla niego nieważne i dlatego nie mogą być przyczyną wyraźnych oraz konsekwentnych zmian w obrębie funkcji fizjologicznych.³⁷ W teście wielowariantowego wyboru badany dokonuje rzekomo analizy poznawczej bodźców - wynikiem końcowym ma być czytelna kategoryzacja pytań. Owo kognitywne rozpoznanie stanowić ma o symptomatycznej różnicy między osobami biorącymi udział w zdarzeniu a pozostałymi podmiotami. Zasady wyboru pytania kluczowego, konstrukcja listy zapytań oraz sama metodyka przeprowadzenia ww. testu są dla autorów ww. poglądów tożsame z POT. Ich zdaniem, wprowadzone mody-

³⁴ Eckman P.: Kłamstwo..., op. cit., s. 186.

³⁵ Krzyścin A.: Metody pośrednie..., op. cit., s. 16.

³⁶ Ibidem, s. 18.

³⁷ Ibidem, s. 19.

fikacje dotyczą jedynie sposobu interpretacji uzyskanych wyników, natomiast inne elementy pozostały bardzo zbliżone.

Odmienny punkt widzenia przedstawił Mariusz Kulicki, uznający nazwę „test wielowariantowego wyboru” za nieprzystającą do podstawowych założeń Lykkena.³⁸ Słusznie zauważył on, że niezależnie od kategorii badanych osób, posługiwanie się sformułowaniem „wybór” sprzyja błędnemu rozumieniu samej wariografii. Przede wszystkim osoba postronna nie ma najmniejszych podstaw, pozwalających jej na dokonanie wyboru pomiędzy aplikowanymi bodźcami - brak związku z przedmiotowym zdarzeniem powoduje, że nie zna ona realiów przestępstwa. Możliwości takiej nie ma również sprawca czynu, ponieważ jego organizm reaguje niezależnie od podejmowanych przez niego decyzji. Badanie wariograficzne opiera się przecież na nieświadomych reakcjach organizmu, dlatego twierdzenia o możliwości wybiórczego traktowania wspomnianych bodźców stoją w oczywistej sprzeczności z metodologią omawianej ekspertyzy.

Innym zarzutem, często kierowanym w stronę GKT, jest ograniczony zakres stosowania tej metody. Jej użyteczność ma być zawężona przez możliwość uzyskiwania informacji na temat zdarzenia ze źródeł zewnętrznych. Mogą być nimi funkcjonariusze organów ścigania, akta prowadzonego postępowania, środki masowego przekazu itd. Oponenti podkreślają również sytuacje, w których brak jest jakichkolwiek informacji mogących służyć do stworzenia GKT. Podobnych utrudnień należy spodziewać się w przypadku przestępstw charakteryzujących się tym, że podejrzany potwierdza swoją obecność na miejscu zdarzenia, ale zaprzecza jakimkolwiek udziałowi w nim.

Poprawność omawianej techniki nie jest raczej podważana - najczęściej akcentowane są wątpliwości dotyczące możliwo-

ści oraz zasięgu jej praktycznego wykorzystania. Sceptycy propozycji Lykkena kładą szczególny nacisk na nieobecność rozwiązań alternatywnych, które ich zdaniem powinny być wykorzystywane w trakcie badania wariograficznego. Obok preferowanej metody pytań kontrolnych, wskazują oni także inne testy: R-I Kellera, YES Reida, SKY Backstera itp.

Ograniczeń GKT upatruje się także w specyfice procesu zapamiętywania, szybkim przebiegu zdarzenia oraz krótkim czasie ekspozycji bodźca. Często przytaczany jest argument, że nie wszystkie szczegóły przestępstwa pozostawiają trwały ślad w pamięci sprawcy, nawet jeżeli odnoszą się do okoliczności towarzyszących jego popełnieniu. Wybiórczość procesu zapamiętywania powodować ma zakodowanie tylko pewnych elementów przeszłego działania, ograniczając jednocześnie percepcję najistotniejszych bodźców. Dodatkowe utrudnienia wynikają z oddziaływania silnych emocji, towarzyszących sprawcy w chwili popełniania czynu zabronionego.

Wspomniane wcześniej przyczyny skutkować mają dezorganizacją czynności psychicznych, zawężeniem spostrzegawczości, jak również zbyt silną dekoncentracją uwagi. Konsekwencją takiego stanu rzeczy mogą być kłopoty z odzwierciedleniem w pamięci faktów, uprzednio wytypowanych przez eksperta. Krótkotrwałość samego czynu wpływa natomiast na brak sposobności zarejestrowania przez sprawcę większej liczby szczegółów sytuacyjnych, które w przyszłości umożliwiłyby skonstruowanie GKT. Z drugiej strony metoda Lykkena uznawana jest przez to środowisko za pożyteczny środek pracy wykrywczej, służący ochronie osób podejrzanych przed błędnym zakwalifikowaniem ich do kategorii winnych.³⁹ Analizując treść ostatniego zdania warto jednak pamiętać, że każda z nich do momentu skazania prawomocnym wyrokiem jest niewinna, a prawo decydowania o tym posiada tylko niezawisły i bezstronny sąd.

³⁸ Kulicki M., Kwiatkowska-Darul V., Stępka L.: Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej, Wydawnictwo UMK, Toruń 2005, s. 636.

³⁹ Krzyżcin A.: Metody pośrednie..., op. cit., s. 21.

Pozytywna rola Lykkena w rozwoju badań wariograficznych jest niepodważalna. Przyznają to również jego oponenti, którzy dbając o zachowanie *status quo*, próbują wykazywać jej ograniczony zakres stosowania. Postawa taka wydaje się całkiem zrozumiała, ponieważ ww. autor całkowicie zerwał z „wykrywaniem kłamstwa”, niezwykle popularnym w tym okresie. Postawione przez niego tezy były dla wielu z nich trudne do zaakceptowania, jednak ostatecznie przeważały *stricte* naukowe argumenty twórcy GKT. Znakomita część literatury poświęconej badaniom wariograficznym powstała jako odpowiedź na zarzuty Lykkena, dając początek trwającej od wielu lat dyskusji o miejscu i funkcji przedmiotowej ekspertyzy. W dalszym ciągu wywołuje ona wiele niepotrzebnych emocji, zbyt często biorących górę nad dorobkiem naukowym kilku ostatnich dekad.

2.2. Metoda zespołu Kulickiego

Powodem rozpoczęcia prac nad metodą ustalania wiedzy badanego o realiach dochodzonego przestępstwa było odrzucenie koncepcji wykrywania kłamstwa, ze wszystkimi jej założeniami oraz propozycjami praktycznego wykorzystania. U jej podstaw legło przekonanie o irracjonalności przypisywania jakiegokolwiek aparaturze zdolności do ujawniania złożonej sfery ludzkiej motywacji, jaką niewątpliwie jest brak szczerości. Pomimo podejmowanych od dawna prób, nikt rozsądny i poważnie traktujący swój fach nie będzie wymieniał listy swoistych reakcji, dowodzących kłamliwości osoby w konkretnej sytuacji. Wbrew wielu obiegowym sądom nie ma określonej symptomatologii psychosomatycznej nieszczerości, z czym nie może się pogodzić wielu „ekspertów” z tej dziedziny. Wymieniane przez nich „syndromy kłamstwa”, których liczba dochodzi czasami do kilkuset, to nic innego jak zewnętrzne przejawy ludzkich emocji. Określanie swoistych wzorów dla strachu, niepokoju, lęku lub zadowolenia, nie może przynieść rezultatów z prostej oraz oczywi-

stej przyczyny – coś takiego nie istnieje. Odróżnianie na tej podstawie wypowiedzi szczerych od nieszczerych jest nie tylko mało profesjonalne, ale przede wszystkim nieodpowiedzialne w ujęciu prawnym, psychologicznym i społecznym..

Według Mariusza Kulickiego „...Przymierzanie się z wariografem do klasyfikowania nie tylko uczuć, ale motywacji, będących wypadkową pobudzeń i zmian w obrębie niezwykle złożonego wariantu funkcji centralnego układu nerwowego, przeżyć psychicznych i reakcji wielu narządów ciała człowieka oraz wpływu splatających się układów interludzkich – jest próba bezsensowna.”⁴⁰ Trzeba zgodzić się z autorem ww. słów, że badania wariograficzne nie mogą być rozważane tylko w kontekście walki z przestępczością, ale należy postrzegać je przez pryzmat obowiązującego prawa – wszystko w celu uwzględnienia ich przez organ procesowy. Przyjęta metodologia musi być zaakceptowana przez naukę kryminalistyki, natomiast wnioski pod żadnym pozorem nie mogą wchodzić w kompetencje wspomnianego wcześniej podmiotu. Swoim charakterem, technika zaproponowana przez Mariusza Kulickiego umiejscawia się w wąsko pojętej ekspertyzie kryminalistycznej, odnoszącej się do faktów, a nie wynikającej ze spekulacji i budzących wątpliwości założeń. Punkt ciężkości przesunięty jest w niej bowiem na pierwiastek naukowy, stanowiący przeciwwagę dla intuicyjnego wnioskowania oraz subiektywnej oceny pobudzenia emocjonalnego.

Metoda opracowana przez ww. autora bazuje na zmianach aktywności emocjonalnej danej osoby, analizowanych pod kątem wiedzy o realiach zdarzenia. Warsztat eksperta stanowi w niej podstawę tworzenia modelowych testów, poprawnych zarówno w ujęciu logicznym, jak i psychologicznym. W tak rozumianej ekspertyzie wariograficznej nie ma miejsca na wykrywanie

⁴⁰ Koebecke S.: Mariusz Kulicki, Wariograficzna rejestracja i interpretacja reakcji psychovegetatywnych przy testach eksperymentalnych, Zeszyty Naukowe WSO nr 7/1978, Szczytno 1978, s. 34.

kłamstwa, a tym bardziej demaskowanie winnego. Celem przeprowadzanych testów jest bowiem uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy badany kojarzy fakty, które ze względu na swoją specyfikę mogą być znane tylko sprawcy przestępstwa.

W swoich podstawowych założeniach zbliżona jest ona do badania wariograficznego zaproponowanego przez D. Lykkena - polega na zadawaniu pytań w kilku testach, z których każdy dotyczy jednej kwestii należącej do realiów *modus operandi*.⁴¹ Omawiana technika bazuje na realiach zdarzenia nieznanymi osobom, które nie były bezpośrednio związane z przestępstwem. Przeprowadzone badania testowe pozwoliły stwierdzić, że do ustalenia znaczenia emocjogenego danego bodźca wystarczy sama jego percepcja, bez potrzeby zadawania pytań i konieczności udzielania na nie odpowiedzi – niezależnie od jej charakteru (szczerłość, nieszczerłość).⁴² Czytelność uzyskanych rezultatów była taka sama, zarówno w grupie werbalnych „kłamców”, jak i wśród badanych słuchających tylko nazw przedmiotów itp. Odrzucono w ten sposób opracowane wcześniej testy prawdomówności, natomiast blisko 500 przeprowadzonych eksperymentów pozwoliło na zgromadzenie danych dotyczących:

- poziomów ludzkiej reaktywności,
- wrażliwości i czułości emocjonalnej,
- czułości aparatu,
- wpływu zakłóceń,
- wydolności psychofizycznej wobec czasookresu testowania oraz uczulającego wpływu uwagi i motywacji,
- siły emocjogennej różnego rodzaju bodźców (od obojętnych do subiektywnie istotnych),
- znaczącego oddziaływania bodźców powtórzonych,
- odosobnionego wpływu na aktywizację samego trwania osoby podczas biernego połączenia z wariografem,

- skali aktywizacji przy bodźcach atrakcyjnych (uczucie radości) i awersyjnych (lęk).⁴³

Wyniki badań laboratoryjnych stały się podstawą opracowania metody ustalania symptomów wiedzy o przestępstwie, opartej na znanych w psychologii regułach kojarzenia. Może być ona stosowana tylko w sytuacji, kiedy biegły ustali takie realia, natomiast kandydat do badania deklaruje swoją niewiedzę w tym zakresie. Z tego powodu podstawowym obowiązkiem eksperta jest wszechstronne zapoznanie się z okolicznościami zdarzenia oraz wszelkimi ustaleniami poczynionymi w określonej sprawie. Szczególną uwagę powinien on zwrócić na sposób działania sprawcy, okoliczności zdarzenia, miejsce popełnienia czynu itd. Nie może on także ignorować elementów, które na pierwszy rzut oka wydają się mało istotne lub nieprzydatne w konkretnym przypadku. Za przykład mogą posłużyć informacje kontekstowe, pośrednio kojarzone przez sprawcę przestępstwa: oświetlenie, temperatura, zapach, sposób odczuwania itp. W przypadku zbyt skąpych informacji pochodzących z akt postępowania, za celową uznać należy wizytę na miejscu zdarzenia i podjęcie tam próby zebrania danych uzupełniających.

Zgromadzony w ten sposób materiał powinien umożliwić ekspertowi wyselekcjonowanie maksymalnie 10 elementów, które jako charakterystyczne dla danej sprawy znalazłyby tylko sprawca. Rzeczą oczywistą jest spełnienie elementarnego wymogu – nie mogą być one znane osobom trzecim, niezależnie od źródła lub sposobu przekazania informacji. Z kandydatem do badania przeprowadzana jest następnie rozmowa, w czasie której pytany jest on o znajomość realiów przestępstwa. Pod żadnym pozorem nie może ona zmierzać do ujawnienia wytypowanych szczegółów, ponieważ „sprzedanie” ich uczyniłoby ekspertyzę bezcelową. W zasadzie są to ogólne pytania np. czy wie, o jakie przestęp-

⁴¹ Ibidem, s. 72.

⁴² Kulicki M., Kwiatkowska-Darul V., Stępka L.: Kryminalistyka..., op. cit., s. 625.

⁴³ Koebecke S., Kulicki M.: Wariograficzna..., op. cit., s. 40.

stwo chodzi, jak wyglądała ofiara, czy zna narzędzie przestępstwa, gdzie sprawca ukrył zwłoki itp.⁴⁴

Podjęcie decyzji o zastosowaniu metody zespołu Kulickiego musi być poprzedzone złożeniem przez kandydata do badania deklaracji, że nie zna on wytypowanych wcześniej elementów oraz wyraża gotowość uczestniczenia w tak skonstruowanej ekspertyzie. Wymienione elementy stają się wówczas podstawą ułożenia testów, najczęściej w myśl zasady: jeden detal – jeden test. Przykładowo: jeżeli mamy do czynienia z bardzo charakterystycznym dłutem jako narzędziem zabójstwa, to bodziec ten umieszczamy wśród kilku innych, dobranych zgodnie z kryminalistycznymi zasadami towarzyszącymi okazaniu. Spełnienie tego wymogu ma bardzo istotne znaczenie, ponieważ bezpośrednio wpływa na obiektywizm oraz bezstronność badania. Niedopuszczalne jest więc aplikowanie wspomnianego dłuta z plastikowym kubkiem, papierową torebką lub podobnie mało prawdopodobnymi przedmiotami, mogącymi służyć do pozbawienia życia. Każdy sąd w takim przypadku musiałby zanegować warunki ekspertyzy, kierując się ogólnymi zasadami postępowania karnego.

Liczba testów określana jest indywidualnie w każdej sprawie, najczęściej oscyluje ona w granicach od sześciu do dziesięciu. Zależy to oczywiście od zgromadzonego w danej sprawie materiału, jednak próby oparcia badania tylko na dwóch lub trzech testach wydają się zbyt optymistyczne. Z drugiej strony konstruowanie kilkunastu i więcej można uznać za przesadzone, jak również kłopotliwe - mając na uwadze wymogi oraz czas trwania badania. Prawdopodobieństwo wybiórczego reagowania w następujących po sobie testach jest znikome, jeżeli dana osoba nie zna realiów przestępstwa. Wytypowanie przykładowo ośmiu zakamuflowanych bodźców, z których każdy umieszczony byłby wśród siedmiu alternatywnych, oznaczałoby, że niesprawca miałby znikomą wręcz szansę zareagowania

na wszystkie z nich. Metoda ta nie ma nic wspólnego z oceną szczerości, ponieważ opiera się ona wyłącznie na reakcjach organizmu, będących rezultatem kontaktu ze znajomym elementem (bodźcem znaczącym).

W odróżnieniu od koncepcji wykrywania kłamstwa, nie wykorzystuje się w niej pytań niebezpiecznie zbliżających czynność do przesłuchania podejrzanego. Odżegnuje się ona od subiektywnych ocen przeczących odpowiedzi oraz stopnia, w jakim te mijają się z prawdą. W przeciwnym razie badanie wariograficzne stałoby się formą przesłuchania, nie dość że dublowaną przez eksperta, ale rażąco wchodzącą w kompetencje organu procesowego. Jako nietrafne należy uznać argumenty oponentów, podających przykład biegłego psychiatry, który w celach opiniodawczych zadaje pytania dotyczące bezpośrednio sprawstwa. Mają one bowiem na celu określenie stanu psychicznego i z całą pewnością nie są formą ustalania faktu głównego. Najdobitniej świadczą o tym zakazy dowodowe, w szczególności te o bezwzględnym charakterze, do których zalicza się powyższy przykład. Przywoływanie tego typu argumentów świadczy o niezrozumieniu roli biegłego, który pod żadnym pozorem nie może zastępować niezależnego i niezawisłego sędziego, orzekającego zgodnie z prawem oraz własnym sumieniem.

W metodzie ustalania wiedzy o realiach przestępstwa głównym problemem nie jest przeprowadzenie samego badania, lecz odpowiednie i gruntowne przygotowanie zestawu bodźców zawierających wyselekcjonowane, dobrane i właściwie wkomponowane w tło elementy znaczące.⁴⁵ Punkt ciężkości pracy biegłego zostaje przesunięty w stronę właściwego opracowania układu testów, skonstruowanych tak, że wystąpienie zwiększonej reakcji emocjonalnej w określonych miejscach wskazywać bę-

⁴⁴ Kulicki M., Kwiatkowska-Darul V., Stępka L.: *Kryminalistyka...*, op. cit., s. 627.

⁴⁵ Kędzierski W., Szajowska A.: *Badania wariograficzne w postępowaniu karnym*, /w:/ *Technika kryminalistyczna*, pod red. G. Kędzierskiej, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 229.

dzie na znajomość wytypowanych realiów przestępstwa.⁴⁶ Jej brak świadczyć będzie natomiast o obojętnym stosunku badanego do faktów związanych ze zdarzeniem, zwiększając w ten sposób prawdopodobieństwo, że nie są mu one znane. Omawiana metoda stawia ekspertowi wysokie wymagania, kładąc nacisk na pracochłonne testy, a nie „pełne tajemnic” odczytywanie uzyskanych zapisów. Umożliwia ona organowi procesowemu dokonanie wizualnej oceny wariogramów, ponieważ w odróżnieniu od innych technik, interpretacja ich przebiegu nie jest traktowana jako coś, co przerasta pojmowanie wszechstronnie wykształconego człowieka. Podejście takie odbiera wariografię przypisywany jej wielokrotnie charakter „magicznej” sztuki, umożliwiającej zdemaskowanie prawie wszystkich kłamców.

Niezależnie od zaistniałej sytuacji i wagi czynu, podstawowym wymogiem jest uzyskanie od badanego zgody na poddanie się badaniu, wolne od jakiegokolwiek sugestii ze strony biegłego. Nie może być ona wynikiem złożonych wcześniej obietnic lub prób przedstawiania czarnych scenariuszy w przypadku odmowy, łączonej często z negatywną interpretacją wyboru osoby. Stanowisko kandydata do badania powinno być wyrażone jasno i utrwalone we własnoręcznym oświadczeniu, poprzedzonym zwięzłym objaśnieniem istoty zaplanowanej czynności, jej celu oraz przewidzianej metody. Po jego sporządzeniu, prawidłowo przygotowana ekspertyza wariograficzna przebiegać będzie w następujący sposób:

1. Dokładne zapoznanie się biegłego z materiałami w określonej sprawie.
2. Wytypowanie składników *modus operandi* oraz realiów miejsca zdarzenia – bodźce służące do przygotowania testów.
3. Przeprowadzenie zwięzłej rozmowy z kandydatem do badania, mającej na celu uzyskanie deklaracji o zakresie wiedzy na temat wybranych bodźców – oczywiście bez ich dekonspirowania.

4. Opracowanie testów, werbalnych lub wizualnych.
5. Poddanie osoby badaniu wariograficznemu.
6. Dokładna analiza uzyskanych wariogramów.
7. Przeprowadzenie z badanym rozmowy - wykluczającej możliwość wystąpienia przypadkowych przyczyn, mogących zwiększyć poziom reakcji na użyte w testach bodźce.
8. Sformułowanie opinii na temat symptomów wiedzy badanego o realiach przestępstwa.
9. Opracowanie podmiotowych i przedmiotowych wniosków wersyjnych.⁴⁷

W metodzie ustalania wiedzy o realiach przestępstwa, badany przed przeprowadzeniem testu nie zna jego układu – w przeciwieństwie do techniki Reida, która w większości przypadków lokuje je na pozycjach 3, 5, 8 i 9. Nie ma on więc możliwości przygotowania organizmu na bodziec znaczący, ponieważ ten ostatni pojawia się gdzie indziej w kolejnych testach (4 – 10). Szczegół ten odróżnia technikę zespołu Kulickiego od testów szczytowego napięcia, ponieważ tam przedmiotowy bodziec występuje na pozycji środkowej (najczęściej czwartej). Wymusza to charakter POT, który najlepiej oddaje sama nazwa, odwołująca się do poziomu napięcia – wzrastającego w miarę zbliżania się do interesującego nas bodźca, a następnie opadającego po zapoznaniu się z nim. Bezpośrednie porównanie obu technik wypada niekorzystnie dla POT, dlatego że każdy po zapoznaniu się z literaturą będzie wiedział, w którym momencie spodziewać się elementu znaczącego. Pomijając możliwość wpływania na poziom reakcji, należy wziąć pod uwagę inną ewentualność: osoba badana może wiązać pobudzenie z oczekiwaniem na „środkowy” bodziec, znajdując w ten sposób proste wytłumaczenie - odwołanie się do mechanizmów rządzących procesami poznawczymi. Samo oczekiwanie i związane z nim pobu-

⁴⁶ Kulicki M., Kwiatkowska-Darul V., Stępka L.: Kryminalistyka..., op. cit., s. 633.

⁴⁷ Kędzierski W., Szajowska A.: Badania..., op. cit., s. 231.

dzenie będą generowały wzmożoną reakcję emocjonalną, która powinna zacząć słabnąć po zapoznaniu się z obiektem zainteresowania. Wariogram odzwierciedlający ten proces swoim charakterem będzie porównywalny do tego z POT, dając szerokie pole do manewru na sali sądowej. Wady tej pozbawiona jest metoda Kulickiego, umożliwia ona bowiem ekspertowi umieszczanie bodźca znaczącego na różnych pozycjach, niezależnie od kolejności i znaczenia poszczególnych testów.

Przystąpienie do konstruowania testów metodą zespołu Kulickiego powinno być poprzedzone ustaleniem elementów związanych z danym zdarzeniem, w stosunku do których istnieje duże prawdopodobieństwo tego, że zostały zapamiętane przez sprawcę. Równie istotne jest wyeliminowanie tych, które do jego pamięci dostały się za pośrednictwem innych źródeł: mass mediów, wykonanych czynności procesowych, mniej lub bardziej świadomych „przecieków”. Autor omawianej techniki wśród realiów zdarzenia wymienia przykładowo:

- charakterystyczne miejsce zdarzenia, jego rodzaj lub miejsce dokonania,
- sposób sforsowania zabezpieczeń,
- rodzaj, ilość oraz wartość utraconego mienia,
- narzędzie służące do popełnienia przestępstwa,
- sposób oraz charakter zadanych obrażeń,
- liczbę osób zaangażowanych w przestępstwo, ich nazwiska, pseudonimy,
- okoliczności utrudniające dokonanie czynu zabronionego,
- okoliczności towarzyszące zachowaniu się sprawcy lub ofiary,
- rodzaj wykorzystywanych środków transportu,
- elementy kontekstowe.⁴⁸

⁴⁸ Kulicki M.: Procesowe oraz techniczne programowanie ekspertyzy wariograficznej oraz operacyjne i procesowe wykorzystanie jej wyników, /w:/ Wariografia kryminalistyczna, pod red. M. Kulickiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szczytno 1998, s. 124.

Dobór ww. elementów uwarunkowany jest specyfiką konkretnej sprawy, rodzajem wykonanych czynności operacyjnych i procesowych, jak również stopniem, w jakim przedostały się one do szerszego kręgu osób. W dużej mierze uzależniony jest on od rozsądnej współpracy biegłego z organami ścigania, umożliwiającej temu pierwszemu zdobycie jak największej liczby szczegółów. Nawet bardzo doświadczony ekspert nie może z góry zakładać, że dany bodziec spełnia wszystkie wymogi stawiane ekspertyzie wariograficznej. Lista dobranych elementów może ulec modyfikacji, w zależności od rozwoju sytuacji i charakteru uzyskiwanych informacji. Dobrym przykładem może być wstępne rozpytanie kandydata do badań, w trakcie którego wykazałby się on ewentualną wiedzą na temat zdarzenia, wraz z podaniem wiarygodnych źródeł jej pochodzenia. Z tego powodu nieodzowne jest sprawowanie kontroli nad wypływającymi na zewnątrz informacjami, ponieważ w krańcowym przypadku przeprowadzenie badania stanie się bezcelowe i nielogiczne z kryminalistycznego punktu widzenia. Dużą wagę należy więc przywiązywać do zachowania dyskrecji, bez której nie ma mowy o skutecznej ekspertyzie wariograficznej, której nic tak nie szkodzi jak dekonspiracja szczegółów zdarzenia. Nie chodzi przecież w niej o to, czy przysłowiowy Kowalski pamięta serwis informacyjny TVP, fragment czynności wykonywanej przez prokuratora lub rzeczy zasłyszane podczas rozmowy funkcjonariuszy policji.

W tak rozumianym badaniu zadawane pytania nie mają na celu wywołania szczerości lub nieszczerości odpowiedzi. Jego istota sprowadza się do określenia stopnia reakcji emocjonalnej na konkretne bodźce, bezpośrednio związane z realiami przestępstwa. Podczas jego trwania badany nie jest pytany o sprawstwo, nawet więcej – ekspert nie ma prawa czynić tego typu sugestii. W metodzie zespołu Kulickiego wariograf nie jest „wykrywaczem kłamstwa”, służy jedynie dynamizowaniu postępowania oraz eliminacji osób nie mających związku

z przedmiotem śledztwa.⁴⁹ Do zadań biegłego należy uświadomienie podmiotom zlecającym celowości ekspertyzy, a także kompletnego braku sensu planowania jej w określonych sytuacjach – gdy wiedza o realiach *modus operandi* jest rozpowszechniona.

Z powyższych powodów przedmiotowa metoda nie opiera się na stosowaniu testów pobudzających (stymulujących), najczęściej z kartą, cyfrą lub imieniem. Ich celem jest przekonanie osoby o niezawodności „diagnozy” wariograficznej oraz uzmysłowienie jej możliwości każdorazowego „wykrycia kłamstwa”. Mają one także sprzyjać wzrostowi reaktywności osoby, ułatwiając w ten sposób skuteczne przeprowadzenie badania. W metodzie zespołu Kulickiego nie przypisuje się im większego znaczenia, ponieważ nie ma ona żadnego związku z ocenianiem szczerości lub nie-szczerości badanej osoby. Konieczność ich stosowania akcentuje się np. w metodzie Reida, gdzie ich lokalizacja przed lub po pierwszym CQT jest odzwierciedleniem przyjętej metodologii badania. Część ekspertów dopuszcza podejrzenie karty lub cyfry, gwarantując sobie w ten sposób „sukces” testu pobudzającego.

Przykładowe testy w metodzie zespołu Kulickiego, wykorzystane podczas ekspertyzy dotyczącej kradzieży z włamaniem, wyglądały następująco:

Test nr 1

1. Czy nazywasz się...?
2. Czy teraz jest lato?
3. Czy wiesz, jak dokonano kradzieży?
4. Czy otwarto drzwi wytrychem?
5. Czy zrobiono to przez okno?
6. Czy zrobiono to przez strop?
7. Czy zrobiono to przez piwnicę?
8. Czy wybito szybę?
9. Czy wycięto deski?
10. Czy podrobiono klucze?

⁴⁹ Kwiatkowska-Darul V.: Wybrane zagadnienia związane z ekspertyzą wariograficzną, /w:/ Wariografia kryminalistyczna, pod red. M. Kulickiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szczytno 1998, s. 122.

Test nr 2

1. Czy nazywasz się...?
2. Czy teraz jest lato?
3. Czy wiesz, co ukradziono z magazynu?
4. Czy były to opony samochodowe?
5. Czy były to pontony gumowe?
6. Czy były to zestawy stolarskie?
7. Czy były to piły spalinowe?
8. Czy były to zestawy do nurkowania?
9. Czy były to pompy motorowe?
10. Czy były to silniki do łodzi?⁵⁰

W przedstawionych testach badanych poproszono, aby na każde pytanie, według swojego uznania, odpowiadali: „Tak”, „Nie”, „Nie wiem”. Bodźce znaczące zostały umieszczone w nich na pozycji szóstej (test nr 1) i siódmej (test nr 2), oczywiście wśród innych elementów o zbliżonym charakterze. Pierwsze dwa pytania neutralne stanowią swego rodzaju bufor, amortyzujący naturalną, zwiększoną reakcję emocjonalną. Niezależnie od spełnienia wszystkich wymogów i zaleceń, występuje ona na początku każdego testu jako wynik specyficznej sytuacji badanego. Pierwsze pytanie posłużyło autorowi testu do identyfikacji osoby aktualnie testowanej, natomiast trzecie wprowadzało w temat dalszych pytań.⁵¹

Żadne ze sformułowanych pytań nie było związane z oceną szczerości lub nie-szczerości, zapewniając obiektywizm samego badania oraz zgodność z obowiązującym prawem. Nasilone reakcje części badanych, podczas aplikowania bodźców znaczących, stanowiły podstawę podjęcia decyzji o powtórzeniu tych testów, w których pobudzenie emocjonalne zostało zarejestrowane. Z oczywistych względów osoby zainteresowane nie były informowane, które pytanie je wywołało – jako przyczynę ponownego przeprowadzenia tego samego testu (z zachowaniem kolejności pytań) podawano zróżnicowane reakcje oraz chęć wyeliminowania potencjalnych niejasności.

⁵⁰ Kulicki M., Kwiatkowska-Darul V., Stępka L.: Kryminalistyka..., op. cit., s. 642.

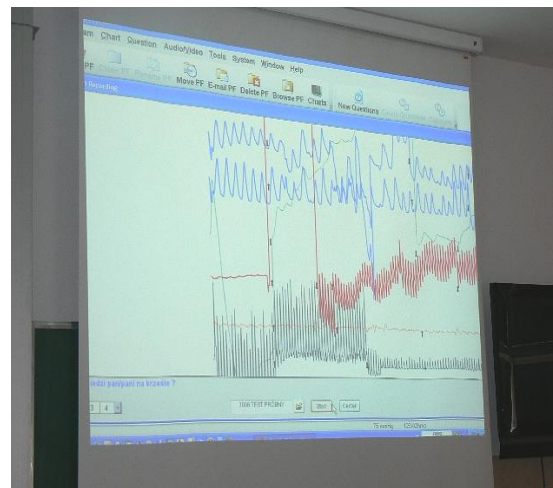
⁵¹ Ibidem, s. 642.

Cechą charakterystyczną metody zespołu Kulickiego jest krótka rozmowa z badanym, dotycząca ewentualnych skojarzeń, wywołanych jakimś bodźcem z właśnie zakończonego testu. Pod żadnym pozorem nie może ona dotyczyć konkretnego elementu, ponieważ stałoby to w oczywistej sprzeczności z zasadami przedmiotowej ekspertyzy oraz ujawniałoby element zaczerpnięty z *modus operandi*. Celem takiego postępowania jest zapobieżenie wyciąganiu błędnych wniosków, dotyczących przypadkowych skojarzeń badanego. Ten ostatni może reagować na narzędzie zabójstwa tylko dlatego, że sam w przeszłości został nim zaatakowany, ponosił odpowiedzialność materialną za jego zagubienie lub ma to związek z wykonywaną przez niego pracą. Powodów pobudzenia układu wegetatywnego należy upatrywać nie tylko w samym zdarzeniu, czemu służy wspomniana wyżej rozmowa. Pozwala ona skutecznie ograniczyć interferencyjny wpływ czynników zewnętrznych, korelujących poznawczo z ustalonymi realiami zdarzenia.

Część osób zajmujących się w Polsce badaniami wariograficznymi, w szczególności zwolennicy testów Reida i Backstera, zarzuca metodzie zespołu Kulickiego ograniczony zakres stosowania. Opierają oni swoje poglądy na analizie autentycznych zdarzeń, które wskazują na możliwość wykorzystania przedmiotowej techniki w około 13% przypadków.⁵² Wysuwają oni argumenty, że stosowanie innych technik pozwala objąć przedmiotową ekspertyzą większą liczbę spraw. Jedną z akcentowanych wad jest „możliwość zakłócania badań poprzez wyłączanie się badanego”, czemu zapobiegać mają testy pytań kontrolnych (utrudniające tego typu zabiegi).⁵³

Odnosząc się do roli biegłego z zakresu wariografii, należy pamiętać że nie jest on powoływany w celu wyręczenia organu procesowego z jego ustawowych zadań. Zapis reakcji psychofizjologicznych

badanego, niezależnie od ich czytelności i jednoznaczności, nie jest dowodem jego winy lub niewinności. Określanie kogokolwiek mianem sprawcy, przed skazaniem prawomocnym wyrokiem, samo w sobie jest wysoce nieostrożne w kontekście nakazu domniemania niewinności. Próby „przemycania” do wariografii testów prawdziwości, wbrew stanowisku jasno wyrażonemu przez Sąd Najwyższy RP, skutkować będą w konkretnej sprawie odrzuceniem dowodu z opinii biegłego, nawet jeżeli ma on jedynie charakter poszlaki. O wiele gorsze konsekwencje postawa taka może wywołać w przyszłości, ponieważ w obecnie część środowiska prawniczego podchodzi do wariografii dosyć sceptycznie. Z całą pewnością sytuacja ta nie ulegnie poprawie (wręcz przeciwnie), kiedy biegli z tej dziedziny kryminalistyki zaczną wchodzić w kompetencje organów procesowych. Warto o tym pamiętać w chwilach publicznego zachwyty nad nowymi „perspektywami” wariografii, które finalnie mogą doprowadzić do jej całkowitej negacji, zarówno w ujęciu prawnym, jak i społecznym.



Fot. archiwum

⁵² Jaworski R.: *Opinia...*, op. cit., s. 137.

⁵³ *Ibidem*, s. 128.



Roman Rauhut

ZAKAZ TORTUR - DLACZEGO GO NIE ROZUMIEMY?

Zakaz tortur jako przepis konstytucyjny wydaje się być oczywistym i zrozumiałym. Jednak potoczne jego rozumienie nie odpowiada faktycznej treści. Przepis ma o wiele szersze zastosowanie i dotyczy znacznie większej liczby zdarzeń i zachowań, z którymi policjant styka się każdego dnia. Jakie to są sytuacje? Spróbuję w tym artykule na to pytanie odpowiedzieć.

Zakaz tortur i niehumanitarnego poniżającego traktowania lub karania jest zasadą, którą zna z całą pewnością każdy policjant. Niestety znajomość tego przepisu nie jest jednak jednoznaczna z jego zrozumieniem. Jest on wyjątkowym prawem negatywnym (wolnością od tortur) gdyż jest prawem absolutnym, nie ma żadnych wyłączeń dotyczących jego stosowania. W powszechnej świadomości jako prawo absolutne funkcjonuje prawo do życia, lecz w rzeczywistości prawo do życia ma co najmniej kilka wyłączeń stosowania. Natomiast zakaz tortur takich wyłączeń nie posiada.

Powodem niezrozumienia tego przepisu jest zawarta w nim trójpoziomowa stopniowalność dolegliwości. Każdy policjant czytając jego treść tego niemalże automatycznie przytaknie wyrażając swoją aprobatę i zrozumienie istoty przepisu. W jego świadomości przepis ten funkcjonuje bowiem jako zakaz stosowania tortur będących cierpieniem fizycznym o znacznej dolegliwości. Przywołujemy w pamięci opisy z literatury i sceny filmowe pokazujące, na ile sposobów można człowiekowi zadać cierpienie. Niestety pomysłowość ludzka w całej historii świata była niewyczerpana. Myślmy wtedy, potwierdzając słuszność przepisu, że przecież sytuacje przypalania żelazem i wrywania paznokci w naszym współczesnym świecie, w naszym społeczeństwie, w naszej policji nie mają i nie mogą mieć miejsca. To prawda, lecz należy sobie uświadomić faktyczną

treść tego przepisu i zrozumieć to, że oprócz tortur, zostały w nim zawarte kolejne dwa niższe (jeśli chodzi o dolegliwość) stopnie postępowania wyczerpujące znamiona przepisu. Jest to niehumanitarnie lub poniżające traktowanie bądź karanie.

Czy zachowania takie nie są udziałem naszych policjantów? Niestety, media co jakiś czas donoszą o takich przypadkach. Chodzi tu głównie o metody praktykowane przy przesłuchaniach oraz sposób postępowania z osobami zatrzymanymi. Prasa co jakiś czas informuje o zdarzeniach, w których policjanci np. każą zatrzymanym młodym ludziom klęczeć przed sobą, wykonywać ćwiczenia fizyczne (żabki, pompki), czy jak na jednym z warszawskich komisariatów po rozebraniu do naga kazano zatrzymanym młodym ludziom robić pajacyki. Takie zachowania również łamią tę normę. Wszystkie trzy poziomy dolegliwości z samej definicji naruszają godność człowieka. Każdy z nas podświadomie rozumie termin godność i byłby w stanie powiedzieć, w jakich sytuacjach jego godność została naruszona.

Mimo wszystko samo zdefiniowanie godności napotyka już trudności. Godność ludzka jest terminem, z którym stykamy się w wielu aktach prawnych, w tym tych, które dla policjanta są najważniejsze: w preambule Konstytucji RP odnajdujemy postulat, aby wszyscy tę konstytucję stosujący „czynili to dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka”. W art. 30, będą-

cym wstępem do II rozdziału traktującego o prawach i wolnościach człowieka i obywatela znajdujemy zapis „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.” Jest to przepis bardzo ważny, mówi on bowiem o nienaruszalnej godności człowieka, godności, która wynika z samego tylko faktu naszego człowieczeństwa, jednocześnie zaznaczając, że jest ona źródłem wolności i praw człowieka. To z naszego człowieczeństwa wynikają prawa i wolności określone w cytowanym rozdziale. Otrzymujemy je w momencie narodzin, a tracimy w chwili śmierci. Nikt nie może nas tych praw pozbawić, ich zawiesić, ani też sami nie możemy się ich zrzec. Istotny też jest obowiązek poszanowania i ochrony praw i wolności skierowany do władz publicznych, czyli do państwa. Każdy policjant, będąc funkcjonariuszem państwa, funkcjonariuszem publicznym, ma zatem obowiązek poszanowania i ochrony godności osobowej człowieka i wynikających z niej praw i wolności. Czym więc charakteryzują się poszczególne poziomy dolegliwości w normie zakazującej tortur, nieludzkiego i poniżającego traktowania bądź karania?

1. Tortury

Zacznijmy może od rozważenia definicji tortur oraz wcześniejszych (od naszej konstytucji) aktów prawa międzynarodowego, w których po raz pierwszy pojawił się ten zapis. Po raz pierwszy definicja tortur pojawiła się w Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowaniu albo karania z 10 grudnia 1984 r. Tortury zdefiniowano tam jako: "(...) **każde działanie, którym jakiegokolwiek osobie zadaje się ostry ból lub cierpienie, fizyczne bądź psychiczne, w celu uzyskania od niej lub od osoby trzeciej informacji lub wyznania, w celu ukarania jej za czyn popełniony przez nią lub osobę trzecią albo o którego dokonanie jest ona**

podejrzana, a także w celu zastraszenia lub wywarcia nacisku na nią lub trzecią osobę albo w jakimkolwiek innym celu wynikającym z wszelkiej formy dyskryminacji, gdy taki ból lub cierpienie powodowane są przez funkcjonariusza państwowego lub inną osobę występującą w charakterze urzędowym lub z ich polecenia albo za wyraźną lub milczącą zgodą. Określenie to nie obejmuje bólu lub cierpienia wynikających jedynie ze zgodnych z prawem sankcji, nieodłącznie związanych z tymi sankcjami lub wywołanych przez nie przypadkowo".

Torturami w rozumieniu definicji jest bicie, rażenie prądem, duszenie czy też podwieszanie na sposób palestyński (powieszenie za związane do tyłu ręce, wynikiem czego osoba traci władzę w rękach na dłuższy okres a czasami nawet na stałe¹). Torturą jest również zgwałcenie osoby, niezależnie od płci. Jeśli chodzi o Polskę, to za przykład można podać sprawę 25-letniego D. D.². W czerwcu 1997 r. stał on z czterema znajomymi pod sklepem nocnym w jednej z podwarszawskich miejscowości. Z przejeżdżającego radiowozu wysiadło kilku policjantów i bez żadnego powodu zmusili mężczyzn do położenia się na ziemi. Wszystkich zakuto w kajdanki. D. D. był bity pięścią po głowie i twarzy, kopany po całym ciele i lżony słowami wulgarnymi przez policjantów. Badanie w izbie wytrzeźwień wykazało u D. D. 1,93 % alkoholu we krwi. W wyniku późniejszej obdukcji lekarskiej stwierdzono u skarżącego się naruszenie czynności ciała powyżej 7 dni (m. in. uraz głowy, oka prawego, złamanie ściany zatoki szczękowej, złamanie kości nosa bez przemieszczenia). D. D. następnego dnia po zajęciu zawiadomił prokuraturę o popełnieniu przestępstwa, która umorzyła postępowanie z powodu braku ustawowych

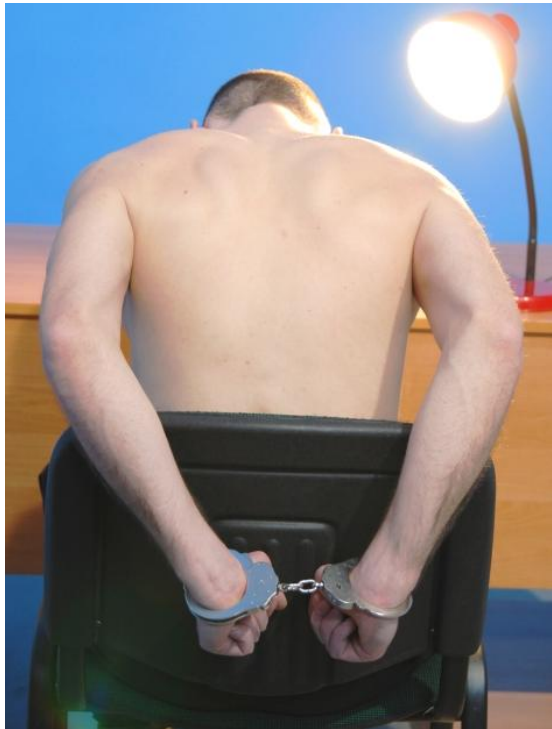
¹ Metoda ta stosowana była jeszcze niedawno przez tureckie służby bezpieczeństwa do przesłuchań Kurdów podejrzanych o terroryzm. Stosowano także bicie drewnianą pałką po stopach przesłuchiwanego.

² Sprawa Dzwonkowski przeciwko Polsce, skarga nr 46702/99, wyrok z 12 kwietnia 2007 r.

znamion czynu. Stwierdzono, że D. D. przewrócił się, a policjanci działali zgodnie z prawem. Późniejsze zażalenie także zostało umorzone przez tego samego prokuratora. W listopadzie prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko D. D. zarzucając mu czynną napaść na policjantów. D. D., wobec wyczerpania drogi krajowej wniósł skargę do Komisji Praw Człowieka w Strasburgu, zarzucając naruszenie art. 3, 6 i 8 ust. 1 EKPC³.

2. Nieludzkie traktowanie

Poziom drugi to nieludzkie traktowanie. Nie występuje tu już tak drastyczne cierpienie, natomiast jest to również fizyczna i psychiczna dolegliwość. Najprościej wytłumaczyć, na czym polega nieludzkie traktowanie można na przykładzie wyroku



Fot. archiwum

Trybunału Strasburskiego w sprawie Irlandia przeciwko Wielkiej Brytanii. W procesie tym zarzucono Brytyjczykom stosowanie metody pięciu technik polegającej głównie na stosowaniu takich metod, jak

³ Trybunał przyznał skarżącemu 10, 000 euro za poniesioną szkodę niematerialną i 1500 euro zwrotu kosztów postępowania.

przetrzymywanie uwięzionych przez dłuższy czas ze ściśle nakrytą głową, dręczenie hałasem, zmuszanie do pozostawiania całymi godzinami w pozycji twarzą do ściany, pozbawianie snu, trzymanie o chlebie i wodzie. Technik tych uczono w ośrodkach szkolenia policji. Stosowano je w połączeniu ze sobą, z premedytacją, całymi godzinami, powodując, jeśli nie obrażenia cielesne, to przynajmniej intensywne cierpienia prowadzące do zaburzeń psychicznych podczas przesłuchań. Trybunał, rozważając skargę, uznał, że techniki te były niewątpliwie nieludzkim i poniżającym traktowaniem. Techniki te mieściły się w kategorii nieludzkiego traktowania w rozumieniu art. 3 cytowanej powyżej konwencji. Były również poniżające, wywołując u ofiar poczucie zagrożenia, udręczenia i niższości, prowadzące do upokorzenia i upodlenia mogącego złamać ich wytrzymałość fizyczną i moralną.⁴

3. Poniżające traktowanie

Trzecim poziomem jest poniżające traktowanie i karanie. Jest to cała sfera zachowań funkcjonariuszy publicznych naruszających godność ludzką poprzez poniżenie, ośmieszenie upokorzenie. Przykłady takich zachowań możemy niestety znaleźć w prasie i innych mediach. Są to przypadki obnażania zatrzymanych, poniżania ich poprzez nakazywanie wypowiedzenia różnych niecenzuralnych i urągających im zwrotów. Jest to cała sfera zachowań naruszających godność ofiary. Policjanci nie identyfikują tych zachowań z zakazem tortur. To błędne myślenie. Jest to ten sam przepis, to samo dobro jest w nim chronione. W ustawie o Policji zawarty został nakaz poszanowania godności ludzkiej, w art. 14 pkt 3 znajdujemy zapis „Policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka.”⁵

⁴ Wybrane orzecznictwo europejskiego trybunału praw człowieka. Wyd. Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Warszawa 2002.

⁵ Ustawa o Policji, art. 14.

4. Ochrona prawna

Na poziomie ustawodawstwa krajowego nader istotny jest art. 40 Konstytucji. Stanowi on, że „nikt nie może być poddany torturom ani okrutnemu, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu i karaniu. Zakazuje się stosowania kar cielesnych”. Podobnie jak w prawie międzynarodowym, Konstytucja utrzymuje absolutny charakter zakazów wynikających z art. 40 także w czasie stanu wojennego i wyjątkowego (art. 233 ust. 1 Konstytucji).

W kodeksie karnym znajdujemy kilka artykułów określających odpowiedzialność karną za złamanie dyrektywy zakazującej tortur. Art. 123 § 2 przewiduje karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karę 25 lat za zbrodnię wojenną polegającą na poddawaniu torturom, okrutnemu lub nieludzkiemu traktowaniu osób, które składając broń lub nie dysponując środkami obrony poddały się; rannych, chorych, rozbitków, personelu medycznego i osób duchownych; jeńców wojennych; ludności cywilnej obszaru okupowanego, zajętego lub na którym toczą się działania zbrojne, albo innych osób korzystających z ochrony międzynarodowej.

Art. 246 k.k. jest podstawą do ściągania czynów nie będących zbrodniami wojennymi. Przewidywana jest w nim odpowiedzialność funkcjonariusza publicznego, jeżeli w celu uzyskania określonych zeznań, wyjaśnień, informacji lub oświadczenia stosuje on przemoc, groźbę bezprawną lub w inny sposób znęca się fizycznie bądź psychicznie nad inną osobą.

Art. 247§1 k.k. przewiduje odpowiedzialność karną za znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą pozbawioną wolności. Postać kwalifikowana tego przestępstwa przewiduje w §2 wyższą odpowiedzialność za działanie sprawcy ze szczególnym okrucieństwem. W §3 znajdujemy zapis obciążający funkcjonariusza publicznego, który dopuścił do czynów określonych w §§ 1 i 2 sankcją taką samą jak sprawcy

czynu.

Polskie prawo policyjne reguluje problem zakazu tortur oraz okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego postępowania albo karania w sposób dość ogólny. Art. 14 ust. 3 ustawy o Policji stanowi, że „policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka”.

Na samym końcu warto jest jeszcze wspomnieć o treści paragrafu czwartego Zarządzenia nr 805 Komendanta Głównego Policji z 31 grudnia 2003 roku w sprawie zasad etyki zawodowej policjanta, gdzie znajdujemy następujący zapis „Policjant we wszystkich swoich działaniach ma obowiązek poszanowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka, w szczególności wyrażający się w:

- 1) respektowania prawa każdego człowieka do życia;
- 2) zakazie inicjowania, stosowania i tolerowania tortur bądź nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania.”

Treść §4 pkt 2 zawiera bezwzględny zakaz sformułowany identycznie jak konstytucyjny, z zachowaniem stopniowości dolegliwości, lecz warto zwrócić uwagę na rozszerzenie zakazu również na inicjowanie i tolerowanie takich zachowań.

Należy tylko mieć nadzieję, że ten komentarz trafi do świadomości policjantów i uzmysłowi im, że godność człowieka jest dobrem powszechnie chronionym nie tylko przez zasady etyki zawodowej, ale przez wszystkie akty prawne z konstytucją włącznie. A poszanowanie i ochrona godności ludzkiej jest obowiązkiem każdego policjanta. Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że zakaz tortur jest rozszerzony o termin zakazujący również tolerowania tortur. Policjant wiedząc zatem o takich zachowaniach innych policjantów **musi** interweniować. Już sam fakt, że policjant wie o zdarzeniu wyczerpującym znamiona przepisu, obliguje funkcjonariusza do reakcji.



Monika Tyrakowska, Aneta Wróblewska

CIERPIEĆ W CISZY, CZY PUBLICZNIE? POSTĘPOWANIE Z OFIARĄ ZGWAŁCENIA

Od postawy policjanta – jego sposobu myślenia, wiedzy, przekonań, zachowania, okazywania emocji – wobec ofiary zgwałcenia, zależy to, czy ochroni ją od wtórnej wiktyimizacji. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel opisanie modelowej postawy policjanta w trakcie przyjmowania zawiadomienia o przestępstwie.

Do przestępstwa zgwałcenia dochodzi codziennie. Ma to miejsce niekiedy tuż obok nas - u sąsiadów, znajomych, a nawet we własnym domu. Ciemnej liczby przestępstw seksualnych nikt nawet nie stara się oszacować. Co takiego knebluje usta ofiary, że tak często nie zgłasza przestępstwa, a w otoczeniu społecznym, choć coś wiedzą, przeczuwają, panuje zмова milczenia?

Dlaczego ta osoba czuje wstyd? Przecież gwałt był zadany wbrew jej woli. Ze swej strony ani intencją, ani działaniem nie przekroczyła zasad moralnych. Niemniej jednak „sam fakt osobistego uczestnictwa w tej niecnej sytuacji czyni, że wstyd się pojawia. (...) Sam fakt uczestniczenia w wydarzeniu obejmującym intymną sferę hamuje przed ujawnieniem go. Jest to lęk przed wstydem.”¹

Alternatywą dla palącego wstydu i ciężaru tajemnicy jest „ekshibicjonizm”, wystawienie się na publiczną ocenę, czasowe zrezygnowanie z prywatności, intymności. Źródłem wstydu jest „nie tyle zdarzenie, jakkolwiek mocne w swoim rodzaju, ile subiektywna ocena, interpretacja, spostrzeżenie i przewidywanie stanowiska innych osób i ich potencjalne oskarżenie pokrzywdzonej o niezachowanie należytej ostrożności, że nie była wystarczająco waleczna itp.”²

Ofiara staje przed dylematem: cierpieć w ciszy, czy publicznie?

Policjanci zdają sobie sprawę, że liczba zgłaszanych zgwałceń to jedynie wierzchołek góry lodowej. Ofiary nie zgłaszają zgwałceń z uwagi na:

- długotrwałą i poniżającą procedurę, brak poszanowania prywatności osoby, oceniania czy ofiara „warta była grzechu?” (wtórna wiktyimizacja),
- brak zaufania do organów ścigania, niewiarę w skuteczność systemu prawnego,
- obawę przed utratą prywatności, niejednokrotnie w sytuacji gwałtu małżeńskiego, hołdowanie zasadzie wziętej z „Moralności pani Dulskiej”, że „domowe brudy należy prać we własnym domu”³,
- obawę przed niewiarą otoczenia (jak udowodnić, gdy nie ma widocznych obrażeń ciała, że w jej zachowaniu nie było prowokacji?, jak się wytłumaczyć z braku wyobraźni, lekkomyślności i zlekceważenia zagrożenia?),
- strach przed zemstą, bo agresywny seksualnie sprawca jest również agresywny w innych sferach życia,
- obawę przed odrzuceniem przez partnera „zbrukanej” przez gwałciiciela ofiary,
- obawę przed potępieniem społecznym, spoglądanie z wyższością i obrzydze-

¹ Zaleski Z., Od zawiści do zemsty, Wydawnictwo Akademickie „Żak” 1998, s. 234.

² Ibidem, s. 235

³ Zapolska G., Moralność pani Dulskiej, wyd. GREG, 2000.

niem, insynuacje o prowokowaniu losu krótką spódniczką, kokieterijnym uśmiechem,

- stłumienie i wyparcie traumatyzującego przeżycia,
- amnezję psychogenną,
- zaprzeczanie skutkom zgwałcenia i in.

Dlaczego niejednokrotnie ofiara zgwałcenia czuje w sobie winę za to, co się wydarzyło? Dlaczego wyrzuca sobie, że miała na sobie krótką spódnicę, że być może w jej zachowaniu była kokieteria, że spożywała alkohol itd. W co lepiej jest wierzyć: czy w to, że długa spódnica, poważne zachowanie, nie spożywanie alkoholu zapobiegną staniu się ofiarą przestępstwa, czy też, że może się to stać o każdej porze - w dzień czy w nocy - niezależnie od tego, w co osoba będzie ubrana i jak będzie się zachowywała? W co lepiej wierzyć: że świat jest przewidywalny i nasze bezpieczeństwo leży w naszych rękach, czy też w to, że w każdej chwili możemy stać się ofiarą przestępstwa?

Policjant, rozmawiając z ofiarą zgwałcenia, rozmawia z osobą, która doświadczyła nie tylko skutków fizycznych⁴ zgwałcenia, ale i emocjonalnych, psychicznych⁵. Rozmawia z osobą, która straciła poczucie mocy sprawczej, bo jej wola nic nie znaczyła, straciła poczucie, że świat, w sumie rzeczy, jest przyjazny.

Syndrom pourazowy gwałtu⁶ przebiega fazowo. W **fazie pierwszej** zaznacza

się silne przeżywanie sytuacji urazowej, tj. strachu, szoku, niedowierzania, upokorzenia, wstydu, poczucia winy. Pojawiają się tu dolegliwości somatyczne wywołane z jednej strony uszkodzeniami fizycznymi, z drugiej strony będące reakcją psychiczną na przeżyty uraz. Objawami tymi są: bóle głowy, zmęczenie, napięcie mięśniowe, problemy ze snem, brak apetytu, problemy ginekologiczne. Po upływie około 2-3 tygodni po gwałcie następuje **faza druga**, w której pojawia się potrzeba reorganizacji własnego życia, najczęściej jest to odsunięcie się od otoczenia, rozwijają się również różnego rodzaju fobie (najczęstszą postacią jest potrzeba nieustannego mycia się).

Emocjonalne reakcje ofiary mogą się wyrażać dwojako, tj. pełne wyrazu, ekspresyjne lub obronne.

Reakcje pierwszego typu, tj. ekspresyjne, rozmówca może obserwować zarówno na twarzy ofiary, jak i w postaci mowy ciała. Strach, złość, lęk będą się nasilać podczas zadawania pytań drażliwych, ofiara może również szlochać, płakać, kiedy będzie opisywała specyficzne działania napastnika. Osoba biorąca udział w przesłuchaniu powinna być świadoma tego, że niektóre osoby pokrzywdzone mogą się śmiać, czy uśmiechać w trakcie wypowiedzi, które są dla nich szczególnie wstydlive, w ten sposób zasłaniają swoje zakłopotanie. Takie reakcje nie są czymś niezwykłym i oznaczają lęk, a nie rozbawienie.

W przypadku reakcji obronnych stany emocjonalne ofiary nie są obserwowalne bezpośrednio. Ofiara może prezentować się jako opanowana emocjonalnie, potrafiąca się zdystansować do tego, co się stało. Emocje są kontrolowane, maskowane, ukrywane, tłumione. Spokój nie jest zazwyczaj oznaką ukrywania faktów, lecz raczej kłopotów z mówieniem i zbieraniem myśli w trakcie składania zeznań, jest oznaką tego, że osoba nie daje sobie prawa na wyrażanie w pełni swoich emocji.

Jak policjant ma rozmawiać z ofiarą zgwałcenia, by ten kontakt nie stał się doświadczeniem wtórnej wiktymizacji (ponownym przeżyciem upokorzenia, złości,

⁴ Uszkodzenia (od zranień do uszkodzeń narządów wewnętrznych), niechciana ciąża, problemy ginekologiczne, HIV/AIDS, chroniczny ból miednicy, bóle głowy, ogólne osłabienie, i in.

⁵ Depresja, strach, niepokój, zaniżona samoocena, dysfunkcje seksualne, problemy z odżywianiem, zaburzenia obsesyjno – kompulsywne, niepodejmowane wcześniej zachowania ryzykowne, zachowania autodestrukcyjne, które mogą posunąć się aż do samobójstwa bądź zabójstwa sprawcy.

⁶ Ang. rape trauma syndrome został wprowadzony w 1974 r. przez Burgess i Holmstrom, którzy przeprowadzili badania ze 146 ofiarami przestępstwa na tle seksualnym zaraz po czynie oraz po upływie 4-6 lat od chwili zdarzenia. Pozwoliło to na wyodrębnienie problemów ofiar gwałtów, jakich doświadczają po zdarzeniu.

bezsilności, w związku z tym, że ofiara, zgłaszając przestępstwo została potraktowana lekceważąco, pobieżnie, bez szacunku)?

W przypadku przestępstwa zgwałcenia doświadczenie, wiedza i umiejętności policjanta potrzebują dopełnienia poprzez jego wrażliwość, uważność, wycucie problemu i świadomość tego, co dzieje się z ofiarą. Policjant, aby godnie potraktować ofiarę, musi zweryfikować stereotypy na temat zgwałcenia, przykładowo takie jak:

- Gwałt to seks,
- Kobiety głośno mówią o gwałcie, żeby się zemścić,
- Ofiary gwałtu sprowokowały go, bo chciały być zgwałcone,
- Tylko nieporządne kobiety bywają zgwałcone,
- Gwałt w małżeństwie nie istnieje,
- Kiedy kobieta mówi „nie”, często myśli „tak”,
- Jeśli ofiara nie stawiała oporu, to nie był gwałt,
- Skąpy ubiór kobiety prowokuje gwałciiciela do gwałtu⁷

i wiele innych. Czy gdyby ofiarą zgwałcenia została żona, narzeczona, siostra, matka policjanta, to czy nadal posługiwałby się tymi stereotypami? Okazuje się, że w takim przypadku nie pasują one do konkretnych, bliskich mu osób. Niejednokrotnie, w zależności od „reputacji” ofiary, policjant okazuje postawę potępienia i niedowierzania, np. gdy ofiara prowadzi bogate życie seksualne, a współczucie i szacunek okazuje jedynie tym ofiarom, o których sądzi, że są „porządne”, czyli seksualnie niewidoczne w sferze społecznej. Tak więc jednym odmawia prawa przeżywania poczucia krzywdy, innym natomiast je przyznaje.

Policjant, jak każdy człowiek, żyje/funkcjonuje w określonym kontekście społecznym, w mniejszym, bądź większym stopniu nasiąkł mitami i stereotypami dot. przemocy seksualnej. A stereotypy, siłą rzeczy chronią od refleksji. W subiektyw-

nym odczuciu są „słuszne” i „oczywiste,” bo nie podlegają rewizji i refleksji. Od stereotypów nie jest wolna również i ofiara zgwałcenia, niejednokrotnie pogrążając się w trudnym do udźwignięcia poczuciu winy za to, na co ją dotknęło.

To, w jaki sposób policjant potraktuje pokrzywdzoną/ego, będąc pierwszą osobą po zdarzeniu, wiele znaczy dla ofiary w późniejszym czasie. Osoba skrzywdzona, upokorzona dokonaniem na niej przestępstwem, jest wtedy bardzo delikatna i bezbronna. Działa tu *efekt pierwszeństwa*⁸. Ofiara pamięta bardzo długo ten pierwszy kontakt z policjantem, kiedy czuła się najsłabsza i potrzebowała najwięcej pomocy.

W rozmowach z policjantami prowadzonymi sprawy o zgwałcenia często pojawia się motyw roboczego podziału gwałceń na „zgwałcenia czyste” („książkowe”, nie pozostawiające wątpliwości, co do winy sprawcy) oraz „inne zgwałcenia”, „pseudogwałty”, na „ofiary niewinne” i „ofiary, które same zasłużyły na to, co je spotkało”. Takie nastawienie i myślenie takimi kategoriami może rodzić obawę, że postępowanie karne w sprawach o zgwałcenia może łatwo przerodzić się w proces przeciwko ofierze, która musi udowodniać, że nie przyczyniła się do przestępstwa.

Na ratunek zgwałconej kobiecie

Pomoc bezpośrednio po zdarzeniu jest niezmiernie ważna, gdyż ofiara jest przerażona i pełna obaw, że napastnik może powrócić. Najczęściej osoba pokrzywdzona otrzymuje ją na pogotowiu, policji, albo też w ośrodku interwencji kryzysowej.

Pierwsza pomoc powinna obejmować:

1. **Przeprowadzenie badania lekarskiego** - dobrze, jeśli robi to osoba tej samej płci (nieraz zdarza się, że u ofiar zgwałcenia występuje generalizacja lęku związanego z płcią sprawcy); badanie musi być wykonane w kierunku

⁷Jeśli jesteś ofiarą gwałtu. Poradnik prawny dla kobiet, pod red. J. Korpal, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2004.

⁸Efekt pierwszeństwa - pierwsza informacja stanowi punkt odniesienia dla kolejnych informacji, jakie do nas docierają.

wykluczenia ciąży oraz zakażeń przenoszonych drogą płciową, a także zabezpieczenia ewentualnych śladów dokonanego czynu. Pamiętać tu należy, że ślady i dowody policjant ma obowiązek zabezpieczyć niezależnie od tego, czy pokrzywdzona złożyła wniosek o ściganie i ukaranie sprawcy, czy nie (art. 17 §2 kpk). Jeśli nawet nie złożyła wniosku w dniu składania zawiadomienia i przesłuchania, może to przecież uczynić aż do czasu przedawnienia ścigania danego przestępstwa.

Obowiązki lekarza wobec ofiary zgwałcenia:

- a) dokonanie obdukcji:
 - stwierdzenie, czy odbyto stosunek,
 - stwierdzenie, czy są obrażenia związane z użyciem siły,
 - ocena ewentualnych uszkodzeń w obrębie krocza i narządów płciowych,
- b) zabezpieczenie materiału do dalszych badań diagnostycznych:
 - wymaz bezpośredni - na szkiełko (zabezpieczone – cytofix),
 - materiał do oznaczeń enzymatycznych: fosfatazy kwaśnej itp.,
 - wymaz do badań bakteriologicznych,
 - wymaz ze sklepień pochwy - zabezpieczenie materiału do badań genetycznych,
- c) zabezpieczenie materiału dowodowego (zabezpieczenie śladów: włosy, nitki, itp.),
- d) zabezpieczanie przed ewentualną ciążą:
 - stwierdzenie, czy kobieta nie jest w ciąży obecnie,
 - na życzenie pacjentki - podanie środka antykoncepcji postkoitalnej (jedynym zarejestrowanym w Polsce środkiem jest Postinor Duo),
- e) obserwacja i ewentualne leczenie w kierunku chorób przenoszonych drogą płciową,
- f) przepisanie antybiotyków jako ochrona przed infekcją,
- g) przeprowadzenie kontrolnego testu

ciążowego po 3 tygodniach lub w przypadku braku krwawienia,

- h) na życzenie pacjentki - wypisanie wniosku o aborcję.

2. **Przyjęcie zawiadomienia o przestępstwie i przesłuchanie osoby zgwałconej** - właściwa procedura przesłuchania zakłada:

2.1. **Nawiązanie kontaktu z ofiarą**

Pierwszy kontakt z ofiarą przestępstwa często determinuje jakość przeprowadzanego przesłuchania. Na tym etapie należy ocenić stan emocjonalny pokrzywdzonej osoby i spróbować nawiązać z nią kontakt. Biorąc pod uwagę skutki zgwałceń oraz ich objawy, ofiary przestępstw seksualnych powinny być przesłuchiwane w warunkach stwarzających poczucie bezpieczeństwa i komfortu. Ponadto miejsce przesłuchania powinno być ciche, bezpieczne, zapewniające brak zakłóceń ze strony osób trzecich. Niezbędnym warunkiem jest odseparowanie ofiar i sprawców. Dla zgwałconej kobiety ważne jest często, aby w trakcie przesłuchania towarzyszyła jej bliska osoba.

Należy pozwolić ofierze dokonywać małych wyborów, to będzie dawało jej poczucie kontroli nad sytuacją, w której się znalazła. Warto na przykład zapytać pokrzywdzą osobę, czy woli rozmawiać z kobietą czy mężczyzną oraz zapytać, gdzie woli usiąść, czy chce się czegoś napić, czy potrzebuje czasu na zebranie myśli. Wiele ofiar może nie mieć śmiałości odpowiedzieć na to pytanie. Można zapytać o to jeszcze raz później, kiedy udzielenie odpowiedzi będzie dla osoby pokrzywdzonej łatwiejsze. Kiedy kontakt zostanie nawiązany, ofierze będzie nieco łatwiej mówić. Wskazany jest także zapytanie się, jak chciałaby, aby się do niej zwracać (nie należy zwracać się do niej po imieniu, bez jej zgody). Czasami pokrzywdzona woli opisać zdarzenie swoimi słowami, a czasami tylko odpowiadać na zadane jej pytania. Istotne jest, aby wyjaśnić pokrzywdzonej osobie, jak będzie przebiegała dalsza część spotkania.

2.2. Wysłuchanie historii zgwałcenia, którą ofiara opowiada własnymi słowami

Przesłuchanie ofiary powinno rozpocząć się od wyjaśnienia celu przeprowadzanego wywiadu oraz umożliwienia osobie pokrzywdzonej spontanicznej wypowiedzi. Bezpośrednio po napaści ofiara może przeżywać krańcowy stres, może być też zdezorientowana. Należy pozwolić, aby opowiadała o zdarzeniu w taki sposób, który w danej chwili nie sprawia jej trudności, pozwalając jej mówić tak długo, jak tego potrzebuje. Wskazane jest wspieranie emocjonalne za pomocą pozawerbalnych zachowań, takich jak skinienie głową, przytakiwanie. Na tym etapie przesłuchania nie należy wchodzić w szczegóły i narzucać własnego porządku opowiadania. Dopiero potem można przejść do fazy zadawania pytań. Podążaj za tym, co opowiada ofiara. Korzystaj z technik prowadzenia wywiadu takich jak: pytania podtrzymujące wątek (*więc powiedziała pani... ,co miała pani na myśli..., może pani podać jakiś przykład?*), parafrazowanie (*jeśli dobrze zrozumiałem, to...*) (streszczenie swoimi słowami wypowiedzi osoby, z którą rozmawiamy) *Z tego, co usłyszałem, powiedziała pani, że...*, powtarzanie (ofiara: *...i on popchnął mnie na łóżko...* policjant: *rozumiem... na łóżko...*).

Pytania powinny być sformułowane jasno i precyzyjnie. Język musi być dostosowany do możliwości zrozumienia przez osobę przesłuchiwaną. Ważne, by zadawać pytania otwarte, unikać natomiast pytań zamkniętych i sugerujących. Istotne jest zastosowanie metod aktywnego słuchania i odzwierciedlania uczuć pokrzywdzonej⁹. Daje jej to poczucie bycia słuchaną i rozumianą. Należy zwrócić uwagę na to, co mówi i jak wyraża uczucia:

- winy - *nie powinnam tamtędy iść tak późną porą* – powiedz: *miałaś prawo iść tamtędy, po prostu nie przypuszczałaś, że możesz stać się ofiarą przestępstwa,*

⁹ Nazywanie emocji przeżywanych przez pokrzywdzoną, jeśli ona sama nie potrafi ich nazwać, np. „słyszę smutek w pani głosie”, „widzę, że jest pani zakłopotana” itd.

- strachu - *pytał mnie, czy zawiadomię policję* – powiedz: *teraz jesteś bezpieczna,*
- upokorzenia - *nie chciałam robić tego* – powiedz: *nie miałaś żadnego wyboru w tej sprawie.*

Używaj terminologii zgodnej z poziomem wykształcenia osoby pokrzywdzonej. Używaj przystępnego języka, który nie jest językiem prawniczym. Mów krótko, powoli, prostymi zdaniami. Zamiast *opowiedz mi o gwałcie*, zapytaj się lepiej *proszę opisać mi to zdarzenie/napaść*. Zamiast stwierdzenia *co robiłaś na zewnątrz tak późno*, daj ofierze sposobność do opowiedzenia, co się zdarzyło *proszę opisać, co poprzedzało napaść*. Zamiast formułować pytanie: *dłaczego z nim nie walczyłaś*, zapytaj: *czy była sposobność, aby się sprzeciwić sprawcy*.

Przez cały czas rozmowy powinno być jasne dla ofiary, że zagadnienia siły, kontroli, gniewu, agresji a nie płciowość są istotne dla przestępstwa.

2.3. Wyjaśnienie pokrzywdzonej, jakie są konsekwencje złożenia doniesienia o zgwałceniu

Są trzy kategorie konsekwencji, o których należy poinformować ofiarę.

- **Konsekwencje medyczne**
Skutki medyczne są dla pokrzywdzonej najważniejsze. Pamiętaj, aby zawsze dać osobie przesłuchiwanej czas na zadawanie pytań, jeśli coś nie jest dla niej jasne. Pamiętaj, że często ofiara jest w szoku, a informacje, które jej podajesz, słyszy po raz pierwszy. Jest naturalne, że może czegoś nie rozumieć. To, co dla ciebie jest oczywiste, dla pokrzywdzonej najczęściej jest czymś nowym. Sprawdzaj również, czy ofiara rozumiała to, co zostało przez ciebie powiedziane.
- **Konsekwencje prawne**
Teraz wyjaśnij ofierze, jakie są prawne konsekwencje zgłoszenia zdarzenia, dotyczące pokrzywdzonej i podejrzanego. Zrób to powoli i gruntownie.
- **Konsekwencje emocjonalne**
Proces składania zawiadomienia o przestępstwie seksualnym jest dla osoby po-

krzywdzonej czymś zupełnie nowym i może powodować olbrzymie emocjonalne obciążenie. Upewnij się, czy ofiara jest do tego przygotowana.

Teraz możesz powiedzieć ofierze, jakie warunki muszą zaistnieć, aby można było podjąć kroki prawne. Nie zapomnij zapytać pokrzywdzonej, przez kogo chciałaby być przesłuchana (kobietę czy mężczyznę), niezależnie od tego, czy wcześniej odpowiedziała już na to pytanie.

2.4. Poprowadzenie przesłuchania związanego ze złożeniem doniesienia

Jeżeli ofiara decyduje się oficjalnie złożyć zawiadomienie, możesz wszcząć postępowanie. Pierwsza rozmowa nie miała formalnego charakteru. Druga rozmowa jest już oficjalna i polega na szczegółowym przesłuchaniu ofiary oraz sporządzeniu protokołu. Na początku powinienes uprzedzić pokrzywdzoną osobę o tym, że w tej części rozmowy będziesz pytał o szczegóły dotyczące zgwałcenia oraz podać powód, dla którego to robisz. Rozmawiaj o szczegółach zgwałcenia tak, by zebrać jak najwięcej informacji. Pomocna może okazać się tutaj wiedza psychologiczna oraz wypracowana na jej podstawie metoda przesłuchania świadka, która ostatnio coraz częściej jest stosowana, tj. przesłuchanie poznawcze (zwana również wywiadem kognitywnym). Szczególnie ze względu na to, że opowiadanie o szczegółach zgwałcenia często wiąże się z nawrotem intensywnych emocji.

Ze względu na specyfikę postępowania z ofiarami przemocy, zwłaszcza z ofiarami przestępstw przeciwko wolności seksualnej, w wielu jednostkach policji, ale także prokuratury, tworzy się algorytmy postępowania mające zapewnić komfort pokrzywdzonym oraz prawidłowe zabezpieczenie śladów i dowodów przestępstwa. Dla przykładu prokurator rejonowy dla dzielnicy Warszawa - Praga Północ, Targówek i Białołęka¹⁰ wydał zarządzenie, którego celem jest

zapewnienie pokrzywdzonej przestępstwem zgwałcenia właściwych warunków w kontaktach z policją, prokuraturą i lekarzem. W zarządzeniu tym przyjęte zostały następujące zasady postępowania:

- W policji i prokuraturze wyznaczony zostanie pracownik – kobieta do pierwszego kontaktu ze zgwałconą. Osoba ta będzie uczestniczyć w specjalnych szkoleniach, ułatwiających nawiązanie kontaktu z pokrzywdzoną.
- Policja, przyjmując zawiadomienie o przestępstwie, szczegółowo poucza o konsekwencjach złożenia wniosku o ściganie – art. 12 kpk oraz doręcza pisemne pouczenie o medycznych skutkach zgwałcenia i możliwościach zapobieżenia im¹¹.
- Badanie lekarskie pokrzywdzonej będzie się odbywać w oparciu o postanowienie o powołaniu specjalisty w celu dokonania oględzin i następować będzie bezpośrednio po przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie oraz wniosku o ściganie, przed dokonaniem innych czynności z udziałem pokrzywdzonej.
- Po wykonaniu oględzin i badań w szpitalu, pokrzywdzona będzie miała możliwość umycia się i przebrania w odzież własną lub dostarczoną przez szpital. Odzież pokrzywdzonej poddana będzie przez policjanta oględzinom.
- Lekarz ginekolog po badaniu poinformuje o możliwościach uniknięcia ciąży w wyniku zgwałcenia i chorób przenoszonych drogą płciową, umożliwiając natychmiastowe skorzystanie z właściwych środków medycznych.
- Zabezpieczony przez lekarza materiał biologiczny będzie przechowywany i przenoszony w specjalnie oznakowanych pakietach.
- W trakcie badania będą dokonywane również oględziny ciała, w celu stwier-

ściśła współpraca pomiędzy lekarzami ginekologami ze szpitala praskiego a prokuratorem.

¹¹ Pouczenie obowiązywać będzie w formie opracowanej przez Ordynatora Oddziału Ginekologii Szpitala Praskiego. Wniosek o ściganie będzie składany według opracowanego wzoru.

¹⁰ Zarządzenie z dn. 11.12. 2000 r. Nadmienić jednak należy, że w tym przypadku była nawiązana

dzenia innych obrażeń tak, aby uniknąć kolejnego badania przez biegłego z zakresu medycyny sądowej.

- Wyniki badania będą przedstawione przez lekarza w specjalnie opracowanym protokole.
- Przesłuchanie pokrzywdzonej zastrzeżone jest dla prokuratora, chyba że odmiennie zarządzi prokurator.
- Przed przesłuchaniem należy rozważyć skorzystanie z udziału psychologa w trakcie czynności, m.in. dla oceny, czy i na jakich zasadach pokrzywdzona może brać udział w postępowaniu, a także dla zapewnienia swobody wypowiedzi świadka ustalić, czy zechce zeznawać w obecności innej osoby.
- Okazanie z reguły powinno się odbywać przez lustro, chyba że pokrzywdzona chce, aby rozpoznanie było bezpośrednie.
- Konfrontacja w razie konieczności, może być dokonana tylko za zgodą pokrzywdzonej.
- Policja i prokurator udzieli po koniecznych czynnościach procesowych pomocy pokrzywdzonej w niezbędnym zakresie: dojazd, pomoc psychologiczna, kontakt z organizacjami pozarządowymi, a w szczególności dysponować będzie właściwymi adresami i telefonami kontaktowymi.

2.5. Udzielenie ofierze pomocnych informacji

Po rozpoczęciu procedury prawnej, należy opowiedzieć ofierze o kolejnych etapach postępowania oraz o tym, gdzie może uzyskać wsparcie, jakie organizacje mogą jej pomóc. Jeśli jest to konieczne, trzeba okazać pomoc pokrzywdzonej w zakresie nawiązania pierwszego kontaktu. Pomocne może okazać się także opowiedzenie, jak wygląda proces karny w sądzie i, jeśli to możliwe, odwiedzenie sali sądowej.

Pamiętajmy - decyzję o wszczęciu procedury prawnej ofiara musi podjąć sama. Jeśli rozważy taką możliwość, powinna

zostać rzetelnie poinformowana o tym, jak wygląda procedura sądowa. Musi wiedzieć, że na sali sądowej będzie miała obowiązek zrelacjonować szczegółowo okoliczności, w których doszło do zgwałcenia. Podczas składania zeznań może być atakowana przez adwokata sprawcy, ośmieszana i oskarżana o sprowokowanie jego klienta. Niestety, często się zdarza, że sam proces sądowy jest równie traumatyczny, co sam gwałt. Niewątpliwie jednak proces może przyczynić się do szybszego powrotu do równowagi osoby pokrzywdzonej - odzyska ona poczucie mocy i sprawstwa: *nie byłam w stanie się obronić, ale mogę to zrobić teraz*. Obecność osób bliskich, mądre towarzyszenie na sali sądowej i poza nią, to podstawy powrotu skrzywdzonej osoby do zdrowia.

Tak opracowana procedura zapewnia profesjonalizm postępowania i poszanowanie potrzeb zarówno pokrzywdzonych, jak i organów ścigania. Pozostaje mieć nadzieję, że stanie się to normą, a nie wyjątkiem.

Istnieją granice ludzkiej odporności, po przekroczeniu których nigdy na powrót nie jest tak samo, obserwowany przez osobę świat nie jest już dla niej taki, jaki był. Trauma odciska piętno na psychice i powoduje zmianę wewnętrznej postawy ofiary. Burzy jej poczucie bezpieczeństwa, zaufanie, poczucie wartości i wiarę w przewidywalność zdarzeń na świecie. Ludzie nie obciążeni urazami, czerpią swoje poczucie bezpieczeństwa przede wszystkim z rozumowego oceniania zjawisk świata. Czują się bezpieczni, bo byli bezpieczni, są bezpieczni i dlatego spodziewają się, że dalej będą bezpieczni. Odwrotnie jest u ludzi obciążonych traumą, ich doświadczenia życiowe są inne, ich optymizm zostaje zniszczony. To doświadczenie traumy, jaką jest zgwałcenie, każe im spostrzegać świat jako wrogi lub w najlepszym razie bezdusznie przypadkowy i nad którym w żaden sposób nie mają kontroli. Warto pomóc im odzyskać wiarę w to, że na świecie obok okrucieństwa istnieje również dobro i sprawiedliwość.

ZBIEG PRZESTĘPSTWA Z WYKROCZENIEM

Publikacja ta przeznaczona jest głównie dla policjantów pełniących funkcje oskarżyciela publicznego, tj. policjantów, którzy są odpowiedzialni w jednostkach za jakość prowadzonych postępowań w sprawach o wykroczenia.

Na gruncie części ogólnej kodeksu wykroczeń, dwa przepisy sprawiają problemy interpretacyjne przy ich właściwym rozpoznaniu i stosowaniu w praktyce. Pierwszym z nich jest art. 9 kw (zwany potocznie zbiegiem wykroczeń) oraz drugi - art. 10 kw (zwany potocznie zbiegiem przestępstwa z wykroczeniem). Przedmiotem niniejszego artykułu jest propozycja wyjaśnienia sposobu rozpoznawania zbiegu przestępstwa z wykroczeniem.

W przypadku art. 10 kw podobna konstrukcja występuje jeszcze tylko w art. 8 kks. Kodeks karny ją odrzuca, co powoduje duże problemy z prawidłową oceną stanu prawnego przez osoby nieprzygotowane z zakresu prawa wykroczeń, które stosując niedopuszczalną analogię do kodeksu karnego, dochodzą do niewłaściwych rozstrzygnięć. Problem z prawidłowym stosowaniem zapisów ustawy wziął się z faktu, że kodeks wykroczeń uchwalono w 1971 r., natomiast pozostałe ustawy karne powstały później (kodeks karny w 1997 r., kodeks postępowania karnego w 1997 r., natomiast kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia w 2001 r.). W chwili obecnej, wobec braku kompatybilności między ustawami jest kłopot z rozpoznaniem i stosowaniem zapisów ustawy. Z doświadczenia wiem, że wielu sędziów także sobie z tym nie radzi, bezpodstawnie odmawiając wszczęcia lub umarżając już wszczęte postępowanie w sprawach o wykroczenie, przywołując jako podstawę swojej decyzji art. 61 kpow. W wielu przypadkach także sami prokuratorzy, koncentrując się na zakończeniu postępowania przygotowawczego, zapominają lub pomijają konieczność „rozliczenia” pozostającego w zbiegu wykroczenia, zatem

szczegółowa wiedza na temat zbiegu przestępstwa z wykroczeniem wydaje się niezbędna policjantowi pełniącemu funkcję oskarżyciela publicznego, który korzystając ze swoich praw, jako strony postępowania w sprawach o wykroczenia, powinien zgłaszać środki odwoławcze w przypadku niewłaściwej interpretacji zapisów ustawy dokonanej przez sąd grodzki. Skierowanie wniosku o ukaranie wydaje się także niezbędne w przypadku umorzenia postępowania przygotowawczego przez prokuratora i nie wniesieniu przez niego samodzielnie wniosku o ukaranie w stosunku do sprawcy wykroczenia.

W większości przypadków przestępstwa i wykroczenia dzielą bardzo istotne różnice. Jest jednak grupa wykroczeń, których oddzielenie od przestępstw jest trudne, zwłaszcza dla policjantów z małym doświadczeniem. Dzieje się tak, ponieważ w przypadku zbiegu przestępstwa z wykroczeniem niezwykle trudno określić takie stany, gdzie czyn będący wykroczeniem wyczerpuje także znamiona przestępstwa. Ponadto sama obiegowa nazwa tego zbiegu, która funkcjonuje w podręcznikach i komentarzach prawniczych, tj. tzw. idealny zbieg przestępstwa z wykroczeniem, wprowadza w błąd sugerując, że jakoby mamy tu do czynienia z dwoma lub wieloma czynami, a nie jednym, jak jest w rzeczywistości. Bardziej precyzyjnym, w przypadku tego zbiegu, wydaje się użycie i posługiwanie się określeniem „jednoczynowy zbieg przestępstwa z wykroczeniem”, który w sposób niebudzący wątpliwości charakteryzuje wskazaną instytucję, czyli jednostkowość czynu, z jakim mamy do czynienia. Innym dopuszczalnym nazewnictwem tego zbiegu

wydaje się użycie formy: „rzeczywisty zbieg znamion przestępstwa i wykroczenia”. W celu prawidłowego rozpoznania jednoczynowego zbiegu przestępstwa i wykroczenia, konieczne jest przeprowadzenie dwuetapowej eliminacji polegającej na:

- sprawdzeniu i wykluczeniu czy czyn nie stanowi tzw. czynu przepołowionego,
- analizie i wylimitowaniu tego, że wykroczenie nie zostało pochłonięte przez przestępstwo, tzn. czy nie mamy do czynienia z tzw. pomijalnym zbiegiem znamion przestępstwa i wykroczenia.



Fot. archiwum

Funkcjonujący w doktrynie i praktyce termin „czyn przepołowiony” określa obszar wspólny dla przestępstw i wykroczeń, dotyczy bowiem czynów skierowanych przeciwko dobru chronionemu, jakim jest mienie i niektóre interesy konsumentów. Bardzo łatwo je rozpoznać, ponieważ można je enumeratywnie wymienić. Przestępstwa zostały ujęte w przepisach art.: 278 kk, 284 kk, 288 kk, 290 kk, 291 kk (z pewnymi ograniczeniami), 292 kk, a wykroczenia w art.: 119 kw, 120 kw, 122 kw, 123 kw, 124 kw, 134 kw. Mimo tożsamości znamion przedmiotowych między tymi czynami, kryterium oddzielającym przestępstwo od wykroczenia stanowi wartość rzeczy lub wysokość wyrządzonej szkody. W przypadku kradzieży drzewa z lasu, wartość różniąca wykroczenie od przestępstwa wynosi 75 zł. W przypadku kradzieży mienia, warzyw, owoców, kwiatów, jego przywłaszczenia, uszkodzenia lub zniszczenia oraz paserstwa, wartość rozgraniczającą

wykroczenie od przestępstwa wynosi 250 zł, a jeżeli chodzi o oszustwo przy sprzedaży towaru lub świadczenie usług, kwota ta wynosi 100 zł. Niezależnie od wskazanego wyżej kryterium, wartości rzeczy lub wysokości powstałej szkody, czynnikiem rozdziałającym przestępstwo od wykroczenia może być przedmiot czynności wykonawczej w postaci: broni, amunicji, materiałów wybuchowych lub kryterium sposobu popełnienia czynu w postaci: gwałtu, groźby jej użycia, włamania itd. Można stwierdzić więc, że w przypadku tzw. czynów przepołowionych różnice między przestępstwem, a wykroczeniem są wyraźnie określone, dlatego też ich rozpoznanie nie powinno nastęrczać żadnych trudności. Wskazany przez ustawodawcę zakres zastosowania przestępstw i wykroczeń w przypadku czynów przepołowionych powoduje, że nie tworzą one zbiegu.

Następnym krokiem jest sprawdzenie czy nie zachodzi tzw. pomijalny zbieg znamion przestępstwa i wykroczenia, co w wielu przypadkach przysparza dużo więcej problemów interpretacyjnych niż w przypadkach tzw. czynów przepołowionych. W sytuacji, gdy znamiona wykroczenia stanowią część składową znamion przestępstwa, redukcja wielości ocen następuje wyłącznie przy zastosowaniu tzw. zasady pochłaniania. W uproszczony sposób zasadę tę można porównać do łańcucha pokarmowego występującego w przyrodzie, polegającego na skonsumowaniu mniejszej, słabszej jednostki przez większą i silniejszą. Ilustrując tę zasadę graficznie, można narysować dwa koła o różnych wielkościach, gdzie większe koło będzie obrazowało przestępstwo, ponieważ jest czynem o znacznie większym ciężarze gatunkowym, a mniejsze będzie przedstawiało wykroczenie. Dokonując opisu znamion przestępstwa i wykroczenia, a następnie porównując je ze sobą w przypadku, gdy będziemy mieli do czynienia z tzw. pomijalnym zbiegiem znamion przestępstwa i wykroczenia, duże koło wchłonie małe, w taki sposób, że to małe koło pokryje się dokładnie z pewną częścią dużego, ale tylko w je-

go zawartości. Typowym przykładem takiego zbiegu jest przestępstwo kradzieży z włamaniem opisane w art. 279 § 1 kk z wykroczeniem określonym w art. 124 § 1 kw, polegającym na umyślnym uszkodzeniu lub zniszczeniu mienia. Cechą charakterystyczną kradzieży z włamaniem jest to, że sprawca, zanim dokona zaboru mienia w celu jego przywłaszczenia, pokonuje trwałą przeszkodę, w drodze jej uszkodzenia lub zniszczenia. Jeżeli wartość uszkodzonej lub zniszczonej przeszkody nie przekracza 250 zł, to opis tego czynu dokładnie zawiera w sobie opis wykroczenia z art. 124 § 1 kw. Takie złożone zachowanie wchłania wykroczenie przez przestępstwo i na podstawie reguł wykładni prawa kwalifikuje się taki występki jako przestępstwo z art. 279 § 1 kk. Często zasada pochłaniania występuje w przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, które bardzo łatwo wymienić - są to przestępstwa opisane w art.: 173 kk, 174 kk, 177 kk, 178 kk, 179 kk, 180 kk. Pochłaniają one takie wykroczenia jak wskazane w art.: 86 kw, 87 kw, 96 kw, 98 kw. Należy jednak pamiętać, że aby w przypadku tzw. pomijalnego zbiegu znamion przestępstwa i wykroczenia, pochłonięcie wykroczenia było całkowite i żadne ze znamion wykroczenia nie wykraczało poza wskazane przez ustawodawcę cechy przestępstwa. Ilustrując to w sposób graficzny mniejsze koło musi całkowicie zawierać się we wnętrzu większego i żaden fragment tego koła nie może z niego wystawać.

Jeżeli analiza wspólnych elementów przestępstwa i wykroczenia doprowadzi do wniosku, że nie mamy do czynienia z tzw. czynem przepołowionym lub tzw. pomijalnym zbiegiem przestępstwa i wykroczenia, to zapewne mamy do czynienia z konstrukcją jednoczynowego zbiegu przestępstwa z wykroczeniem, opisaną w art. 10 kw.

Odwołując się konsekwentnie do graficznego opisu, jednoczynowy zbieg przestępstwa z wykroczeniem przedstawiony za pomocą figur geometrycznych, wygląda tak, że małe koło ilustrujące wykroczenie nie mieści się w całości w dużym kole przedstawiającym przestępstwo. Cha-

rakterystyczną częścią tego zbiegu jest właśnie ten element niemieszczący się, czy też wystający poza obrys fragment koła, stanowiący odrębne cechy przedmiotowe niektórych znamion wykroczenia. Zagadnienie to można także przedstawić na podstawie następujących przykładów:

- sprawca popełnia przestępstwo z art. 217 § 1 kk (naruszenie nietykalności cielesnej innej osoby), a jednocześnie swoim zachowaniem wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 51 § 1 kw (zakłócenie porządku publicznego),
- sprawca popełnia przestępstwo z art. 224 § 2 kk (zmusza policjanta do zaniechania uzasadnionego żądania okazania dokumentów), jednocześnie wyczerpując znamiona wykroczenia z art. 108 kw (szczyje go psem),
- sprawca popełnia przestępstwo z art. 288 kk (niszczy lub uszkodza mienie) w ten sposób, że w karoserii nadwozia stojącego w miejscu publicznym samochodu wydrapuje nieprzyzwoity napis, ogłoszenie, lub rysunek, czym jednocześnie dokonuje wykroczenia z art. 141 kw.

We wszystkich opisanych przypadkach znamiona wykroczenia wykraczają poza cechy przedmiotowe przestępstwa. W takich sytuacjach policjant jest zobowiązany, niezależnie od realizacji czynności w ramach postępowania przygotowawczego, wyłączyć materiały w celu przeprowadzenia czynności wyjaśniających i skierować wnioski o ukaranie do sądu grodzkiego. Wskazany wyżej sposób rozpoznawania jednoczynowego zbiegu przestępstwa z wykroczeniem jest niezbędny dla policjanta pionu prewencji i pionu dochodzeniowego w celu zgodnego z prawem realizowania ustawowych zadań wynikających z wykrywania przestępstw i wykroczeń oraz ścigania ich sprawców.

Omawiając zbieg przestępstwa z wykroczeniem, należy jeszcze wyjaśnić koncepcję tzw. odpowiedzialności zredukowanej, tj. odpowiedzialności za wykroczenie powstające wówczas, kiedy z różnych powodów brak jest podstaw do odpo-

wiedzialności za przestępstwo, które niejako „zawierało w sobie” znamiona określonego typu wykroczenia. Koncepcja ta pierwotnie powstała w odniesieniu do wypadku drogowego (art.177 § 1 kk), kiedy pokrzywdzonym jest wyłącznie osoba najbliższa i odstępuje ona od złożenia wniosku o ściganie karne (art.177 § 3 kk). W takim przypadku sprawca musi zostać ukarany na podstawie art. 86 § 1 kw, ponieważ przepisy te zostają niejako automatycznie przywrócone, bowiem przepis art. 177§ 3 kk ogranicza wyłączenie ścigania tylko w odniesieniu do przestępstwa i samo z siebie nie wyłącza odpowiedzialności za wykroczenie. Podobny problem powstał 14 kwietnia 2000 r., gdy znowelizowano kodeks karny, który ustanowił przestępstwo z art. 178a kk, co zaowocowało utworzeniem nowej konstrukcji prawnej określanej w art.177 § 1 lub 3 k.k., Jeżeli zatem sprawca jednym czynem popełnił przestępstwo formalne z art. 178a § 1 lub 2 kk i jednocześnie przestępstwo materialne z art. 177§ 1 kk, to takie zachowanie podlega kumulatywnej kwalifikacji prawnej - i co do tego faktu nie ma żadnej wątpliwości. Problem pojawia się jednak wówczas, gdy jedynym pokrzywdzonym jest osoba najbliższa do sprawcy i nie wnosi ona wniosku o ściganie sprawcy, a do wypadku doszło w ruchu drogowym. W tym przypadku mamy do czynienia z rzeczywistym zbiegiem przepisów, ponieważ formalne znamiona występkę określone w art. 178a § 1 lub 2 kk nie obejmują materialnego skutku w postaci konkretnego zagrożenia dla określonej osoby, wówczas musimy sporządzić wniosek o ukaranie z art. 86 § 2 kw. Koncepcja odpowiedzialności zredukowanej, mimo że powstała na potrzeby związane z wypadkiem drogowym, ma zastosowanie w odniesieniu do innych przestępstw. W celu wyjaśniania funkcjonowania koncepcji odpowiedzialności zredukowanej można posłużyć się następującymi przykładami:

- sprawca popełnia przestępstwo z art. 160 § 3 kk, a pokrzywdzony nie wniósł wniosku o ściganie karne art.160 § 5 kk,

to w tym przypadku sprawca odpowie za któreś z wykroczeń z art.70-76 kw,

- sprawca popełnia przestępstwo z art. 164 kk lub 167 kk, jednak, gdy dobrowolnie uchylił grożące niebezpieczeństwo to wówczas nie będzie podlegał karze z art.169 § 1 kk, a odpowie za któreś z wykroczeń z art.70-75 kw,
- sprawca popełnia przestępstwo z art. 174 kk, jednak gdy dobrowolnie uchylił grożące niebezpieczeństwo, to wówczas nie będzie podlegał karze z art.176 kk, w tym przypadku sprawca odpowie za któreś z wykroczeń z art.70-75 kw.

Koncepcja odpowiedzialności zredukowanej ma zastosowanie wobec sprawcy przestępstwa, który swoim zachowaniem wypełnił także znamiona wykroczenia. Jeżeli jednak zostały one pochłonięte przez przestępstwo, z jakiegokolwiek przyczyny formalnej nie podlega on odpowiedzialności za przestępstwo, to wówczas przywraca się kwalifikację za wykroczenie.

W przypadku zbiegu przestępstwa i wykroczenia przejrzystość opisu niepotrzebnie komplikuje fakt używania różnego nazewnictwa do określenia wykroczenia ulegającego tzw. redukcji na zasadzie pochłaniania. Tego rodzaju zbieg w literaturze przedmiotu, podręcznikach i komentarzach nosi takie nazwy jak „zbieg pozorny”, „zbieg pomijalny”, lub „zbieg niewłaściwy”. Różnice w nazewnictwie związane są jednak tylko z różnym abstrakcyjnym podejściem do nauki prawa reprezentowanym przez różne ośrodki akademickie. W skrócie można to określić w ten sposób, że tłumacząc ten sam stan prawny, różnymi metodami dochodzi się do tego samego rezultatu, lecz przy użyciu różnej aparatury pojęciowej, co w efekcie dodatkowo utrudnia prawidłowe zrozumienie problematyki zbiegu przestępstwa z wykroczeniem i wprowadza wiele osób w błąd.